

# PORADNIK

# JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343

INDEKS 369616

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU  
WARSZAWSKIEGO  
WARSZAWA 1992

**3**

(492)

**Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego  
prof. dr hab. Halina Satkiewicz**

**Komitet Redakcyjny**

Prof. dr Jan Basara, doc. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler, mgr Anna Józwiak,  
doc. dr Jerzy Maciejewski (Toruń), dr hab. Andrzej Markowski, prof. dr Leszek Moszyński  
(Gdańsk), prof. dr hab. Halina Satkiewicz, prof. dr Andrzej Siczkowski,  
prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji: mgr Ewa Markowska

Redaktor Techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Barbara Galicka

**TREŚĆ NUMERU**

<i>Sławomir Gala</i> : 80-lecie Profesora Karola Dejny .....	161
<i>Barbara Bartnicka</i> : Konstrukcje o charakterze stanowiącym w <i>Zbiorze praw sądowych</i> Andrzeja Zamojskiego .....	167
<i>Krystyna Waszakowa</i> : Sufiksy obce <i>-or, -tor, -ator</i> we współczesnym języku polskim ..	181
<i>Jan Wawrzyńczyk</i> : Przegląd rzekomo powojennych neologizmów polskich .....	192
<i>Kamilla Termińska</i> : Metafora synestezyjna .....	201
<i>Janusz Anusiewicz, Jacek Skawiński</i> : Kilka uwag o potoczności. Z prac nad <i>Podręcznym</i> <i>słownikiem polszczyzny potocznej</i> .....	208
<i>Irena Szczepankowska</i> : Atrybutywne nazwy osób w gwarach — problemy słowotwórczo- semantyczne .....	217
<i>Edward Zych</i> : Z dziejów nazwy Świeradowa Zdroju .....	224

**RECENZJE**

<i>Agnieszka Mikołajczuk</i> : <i>Zagadnienia komunikacji językowej dzieci i młodzieży</i> , red. Józef Porayski-Pomsta, Warszawa 1991 .....	228
---	-----

**CO PISZĄ O JĘZYKU?**

<i>R. S.</i> : <i>Język Lecha Wałęsy</i> .....	232
--	-----

**OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW**

<i>Andrzej Markowski</i> : Nowe zapożyczenia w polszczyźnie: anglicyzmy gramatyczne i leksykalne .....	237
---	-----

---

# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO  
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

---



*Sławomir Gala*

## 80-LECIE PROFESORA KAROLA DEJNY

Profesor zwyczajny dr habil., członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, doktor honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego, wiceprezes i członek honorowy Łódzkiego Towarzystwa Naukowego Karol Dejna urodził się 10 listopada 1911 r. w Borkach Wielkich koło Tarnopola. Po ukończeniu Państwowego Gimnazjum w Tarnopolu w 1930 r. podjął studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie w zakresie filologii polskiej i słowiańskiej. Tu na podstawie pracy napisanej pod kierunkiem prof. dra Henryka Gaertnera

*Strona bierna w średniowiecznej polszczyźnie* uzyskał w 1935 r. stopień magistra filozofii o specjalności językoznawstwo polskie i słowiańskie.

Predylekcja do pracy badawczej zostaje dostrzeżona już przez profesorów uniwersyteckich, kiedy w 1934 r. pod kierunkiem prof. dra Jana Janowa uczestniczy Profesor w badaniach językowych nad gwarami Huculszczyzny. Wówczas to kształtują się Jego lingwistyczne zainteresowania. Systematycznie pogłębiane i rozwijane wydają plon w postaci najwyższych osiągnięć naukowych uznawanych w świecie, uzyskiwanych tytułów i godności naukowych.

Debiut wydawniczy Profesora Karola Dejny przypada na rok 1938 i wiąże się z opublikowaniem w „Roczniku Polskim”, w Tarnopolu *Podolsko-wołyńskiego pogranicza językowego* (s. 62 + 2 mapy). Obowiązki nauczyciela języka polskiego w gimnazjach lwowskich nie przeszkadzają Mu w badaniach nad gwarami ukraińskimi między Strypą a Zbruczem, które zaowocowały opublikowaną po wojnie, w 1947 r., w Spraw PAAU pracą *Gwary małoruskie na zachód od Zbrucza*, która stała się podstawą przeprowadzonego w Uniwersytecie Łódzkim przewodu doktorskiego.

Z Uniwersytetem Łódzkim, łódzkim środowiskiem naukowym, związany jest profesor Karol Dejna od momentu ich powstania. Od 1945 r. pracuje jako starszy asystent, następnie jako adiunkt (1949), zastępca profesora (1951), profesor nadzwyczajny (1962). Podstawę przewodu habilitacyjnego (1951-1952) stanowi bardzo cenna, dwutomowa monografia pt. *Polsko-laskie pogranicze językowe na terenie Polski*, t. I, Łódź 1951, s. 408, t. II, Łódź 1953, s. 270 + 16 map, w której Autor przedstawił stan oraz wzajemne oddziaływanie na siebie dialektów śląskiego i laskiego. Zastosowanie w niej metody kartograficznej i wprowadzenie metod fonologicznych zostało wyjątkowo przychylnie ocenione nie tylko w kraju, lecz i za granicą, np. w Ameryce przez U. Weinreicha, we Francji przez E. Decaux, w Czechosłowacji przez A. Kellnera.

Zainteresowania badawcze Profesora koncentrują się w obrębie dialektologii polskiej i słowiańskiej na zagadnieniach związanych z kartografią lingwistyczną, porównawczym śledzeniem wzajemnego oddziaływania języków ogólnonarodowych i dialektów na siebie, procesami różnicowania się dialektów i ich klasyfikacją oraz stosowaniem w badaniach gwar metody fonologicznej.

Na podstawie przeprowadzonej przed wojną eksploracji gwarowej Profesor Karol Dejna opracowuje rozprawę, która wychodzi w 1957 r. w „Pracach Komitetu Językoznawstwa PAN” pt. *Gwary ukraińskie Tarnopolszczyzny*, s. 164 + 9 map. Ta monografia o gwarach zachodnioukraińskich ceniona jest w literaturze slawistycznej nie tylko ze względu na zawarty w niej bogaty i systematycznie według kwestionariusza zebrany materiał językowy, ale

głównie ze względu na zastosowanie nowoczesnych, odkrywczych metod badawczych w zakresie ujmowania systemu fonologicznego gwar. Osiągnięcia pracy podkreśla się zarówno w radzieckiej literaturze naukowej, jak i w recenzjach zachodnich, np. A. Vinzenza i K. Kisilewskiego.

W związku z badaniami prowadzonymi przez Profesora po wojnie na Śląsku, na marginesie zainteresowań głównych, ukazują się dwie Jego prace z zakresu onomastyki. Pierwsza podejmuje bardzo istotne zagadnienie slawizacji nazw niemieckich i ziemczonych w okolicach Głubczyc i Raciborza. (*Urzędowe i gwarowe postaci nazw miejscowych w okolicy Głubczyc i Raciborza*, RKJ ŁTN, t. II, 1955, s. 119-158). W drugiej na przykładzie śląskich nazw terenowych występuje Autor z propozycją — przyjętą w toponomastyce — klasyfikacji nazw na podstawach strukturalno-gramatycznych (*Terenowe nazwy śląskie*, „Onomastica”, t. II, 1956, s. 103-126).

W roku 1954 rozpoczął Profesor gromadzenie materiałów do opracowania języka ludności wiejskiej mieszkającej na terenach województwa kieleckiego i powiatów do niego przyległych. W ciągu pięciu lat zapisał przy współudziale swych uczniów odpowiedzi na tysiąc pytań dotyczących systemu językowego i słownictwa w każdym z 66 punktów na obszarze sięgającym od Skierniewic po Olkusz i od Łukowa po Kolbuszowę. Materiał ten po opracowaniu został przeniesiony na mapy ilustrujące fonetyczne, gramatyczne i słownikowe różnicowanie badanych gwar. Znaczną część map (800) opublikował Autor w sześciotomowym *Atlasie gwarowym województwa kieleckiego*, Łódź 1962-1968. Atlas ten stanowi bogate źródło materiałów i najbardziej systematyczny obraz różnicowań gwarowych nie tylko byłego województwa kieleckiego, lecz także obszarów przyległych. To wzorcowe ujęcie kartograficzne języka ludności wiejskiej zostało przychylnie przyjęte przez polskie środowisko językoznawcze (por. recenzje Z. Stiebera i M. Karasia) oraz nagrodzone przez PAN.

Zgromadzone w postaci kartoteki podczas badań atlasowych materiały gwarowe, uzupełnione bogatymi danymi (około 250 tysięcy przykładów) z sąsiednich terenów, także z części historycznej ziemi sieradzko-łęczyckiej stały się podstawą obszernego opracowania (1625 stron), ilustrującego bogactwo i różnicowanie słownictwa gwarowego — leksykonu pt. *Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego* (RKJ ŁTN, t. XX, 1974, t. XXXI, 1985).

W roku 1973 ukazują się, wydane przez Ossolineum, *Dialekty polskie* (s. 283 + 70 map), które otrzymują nagrodę I stopnia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. To nowatorskie dzieło, oparte na uniwersalnej koncepcji pojmowania dialektów, wyróżnianych nie tyle na podstawie skupienia izoglos, co na nowej zasadzie ich klasyfikowania w zależności od centrów

wytwarzania się decydujących o odrębności dialektu zespołów innowacji dialektalnych, zostało uznane za podstawowe w tej dziedzinie językoznawstwa.

Zastosowane w pracy zasady określania istoty i klasyfikacji dialektów oraz metody opisywania procesów, które prowadzą do ich formowania się, zostały przyjęte w dialektologii ogólnosłowiańskiej (por. O. Tiernowskaja, *Poniatije dialekta i princypy klassifikacyi sławianskich dialektow*, „Sowietskoje sławianowiedienije” 1975, z. 5, s. 47-58).

Podręcznikowe ujęcie dialektologii jako przedmiotu dydaktyki uniwersyteckiej, zatytułowane *Atlas polskich innowacji dialektalnych* wydane zostało przez PWN w roku 1981. Walory metodyczne podręcznika powodują, że służy on pomocą studentom polonistyki i sławistyki poza dialektologią w zakresie takich przedmiotów, jak: gramatyka historyczna, historia języka polskiego i gramatyka porównawcza.

Rezultatem bogatych doświadczeń badawczych Profesora, Jego głębokich przemyśleń i wieloletnich zainteresowań zagadnieniami kontaktu językowego oraz pogranicza, w którego obszarze w rezultacie dokonujących się procesów interferencyjnych ustalają się gwary (języki) o charakterze mieszanym czy przejściowym, jest monograficzny opis gwary czeskiej mieszkańców Kucowa pod Bełchatowem stanowiącej wyspę w otoczeniu polskim. Na podstawie uzyskanego od osadników czeskich<sup>1</sup> materiału językowego, zapisanego w postaci odpowiedzi na pytania kwestionariusza oraz obszernego tekstu, Autor omawia system fonetyczny i fonologiczny (SFPS, t. XXI, 1983, s. 165-176), genezę i strukturę gwary czeskiej (RKJ ŁTN, t. XXXI, 1985, s. 19-35; t. XXXIII, 1987, s. 29-36), alternacje morfologiczne (RKJ ŁTN, t. XXVIII, 1982, s. 11-20), zagadnienie słowotwórstwa (RKJ ŁTN, t. XXXV, 1989, s. 19-68), wyrazowe pożyczki z polszczyzny (RKJ ŁTN, t. XXXII, 1986, s. 67-71) oraz redaguje liczący 315 stron, opublikowany przez Instytut Słowianoznawstwa PAN *Słownik gwary czeskiej mieszkańców Kucowa*, Ossolineum 1990. Ta pionierska w sławistyce praca ilustruje mechanizmy i skutki oddziaływania na wyspę językową okalających ją gwar polskich i polskiego języka literackiego.

Jako współtwórca *Małego atlasu gwar polskich*, t. I-XII, Ossolineum 1957-1969, członek Komitetu Redakcyjnego od III tomu, recenzent wydawniczy (t. III-XII) oraz recenzent innych regionalnych atlasów gwarowych, np. *Atlasu językowego Kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*, t. I-XV, Ossolineum 1964-1978; *Atlasu gwar mazowieckich*, t. I-IX, Ossolineum 1971-1989, widzi Profesor pilną potrzebę — przy obecnym stanie badań i w aktualnych warunkach kulturowych, wobec szybko postępujących procesów integracyjnych gwar z polszczyzną literacką — potrzebę wykonania dzieła o charakte-

<sup>1</sup> Emigranci przybyli na Śląsk przed 240 laty z okolic miast Litomyśl, Hradec Kralove, Pardubice. Od 1818 roku osiedlali się w Kucowie.

rze syntezy dialektologicznej. Ma to być tzw. wielki *Atlas gwar polskich*, który w stosunku do *Małego atlasu gwar polskich* — będącego w założeniu ujęciem sondażowym — obejmie cały obszar Polski w powojennych granicach, przedstawi w sposób porównywalny wszystkie właściwe zróżnicowanej polszczyźnie zjawiska stwierdzone na podstawie kwestionariusza — notatnika opracowanego przez Profesora<sup>2</sup>, oraz wyzyska dotychczasowy stan wiedzy w zakresie kartografii lingwistycznej. Profesor jako organizator badań usiłuje włączać do prac eksploracyjnych większość ośrodków językoznawczych w kraju (*Założenia organizacji badań przygotowawczych do opracowania „Atlasu gwar polskich”*, Spraw ŁTN, r. XLII, z. 7, s.8), opracowuje metody i techniki kartograficznego ujęcia materiałów uzyskanych w rezultacie eksploracji gwarowej (*Metoda i technika kartograficznego opracowania „Atlasu gwar polskich”*, Spraw ŁTN, r. XLIV, s. 9; *Izoglosy gwarowe na obszarze kieleckiego sektora „Atlasu gwar polskich”*, „Prace Wydziału I ŁTN”, Łódź 1991, s. 74).

Pracę badawczą Profesor traktuje jako integralną część dydaktyki uniwersyteckiej. Na literaturze naukowej i przygotowanych przez Niego pomocach dydaktycznych kształcą się pokolenia polonistów. Dbą nie tylko o wysoki poziom naukowy prac prowadzonych przez siebie, lecz także o to, by ich wykonawcy stosowali najbardziej funkcjonalne w nauce metody i przekazywali swe wyniki studentom.

Profesor wykształcił blisko dwustu magistrów polonistyki i ośmiu doktorów w zakresie językoznawstwa polonistycznego. Spośród doktorantów Profesora cztery osoby uzyskały stopień doktora habilitowanego i stanowisko profesora. Uczestniczył w charakterze recenzenta w ponad dwudziestu przewodach doktorskich, piętnastu przewodach habilitacyjnych.

Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Językoznawczego od 1947 r., Łódzkiego Towarzystwa Naukowego (1953), Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. Został powołany w skład Komisji Językowej (1947), Komisji Słowianoznawstwa PAU (1947), a następnie Komitetu Językoznawstwa PAN (1956), gdzie od roku 1976 jest przewodniczącym Komisji Dialektologicznej. W latach 1960-1978 oraz od 1991 r. zasiada w Radzie Naukowej Zakładu Słowianoznawstwa PAN.

W Łódzkim Towarzystwie Naukowym pełni funkcję sekretarza (1953-1957), przewodniczącego Wydziału I (1960-1981). Od 1981 jest wiceprezsem ŁTN, a od 1954 redaktorem naczelnym *Rozpraw Komisji Językowej ŁTN*. uczestniczył w pracach redakcyjnych „*Języka Polskiego*”, „*Życia Szkoły Wyższej*”, „*Studiów z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” oraz czasopisma „*Onomastica*”.

<sup>2</sup> Kwestionariusz ten, liczący 2 tysiące pytań, został opublikowany w 1987 roku przez Instytut Języka Polskiego PAN.

Profesor Karol Dejna jest twórcą nie tylko polskiej powojennej szkoły dialektologicznej, ale współtwórcą łódzkiej polonistyki i Uniwersytetu Łódzkiego. W Uniwersytecie pełnił funkcję dziekana — organizatora Wydziału Filologicznego (1951-1952) i prorektora do spraw nauczania (1956-1959), a także Kierownika Zakładu Filologii Słowiańskiej i wicedyrektora Instytutu Filologii Polskiej. Kierował Katedrą Historii Języka Polskiego i Filologii Słowiańskiej na Wydziale Filologicznym.

Jako uczony o najwyższym poziomie kompetencji i wyjątkowym autorytecie zostaje w 1982 r. członkiem korespondentem, a w 1989 r. członkiem rzeczywistym PAN. W latach 1983-1986 pełnił obowiązki wiceprzewodniczącego oddziału łódzkiego PAN. Uniwersytet Łódzki w 1988 r. nadaje Profesorowi godność doktora honoris causa, a Łódzkie Towarzystwo Naukowe w 1990 r. członkostwo honorowe.

Oficjalnym wyrazem uznania zasług Profesora są liczne nagrody, najwyższe odznaczenia, medale, tytuły i godności, nieoficjalnym — szczerą wdzięczność młodzieży akademickiej, uczniów i współpracowników za przekazywaną wiedzę i życiowe doświadczenie.

Ba

W

uw  
prz  
res  
sfo  
jeg  
ust  
wy  
drz  
prz  
likw z  
cor  
ki  
utw  
wa  
nyc

kry

ra",

1778  
czy  
Głów



## KONSTRUKCJE O CHARAKTERZE STANOWIĄCYM W ZBIORZE PRAW SĄDOWYCH ANDRZEJA ZAMOYSKIEGO

Dwusetna rocznica uchwalenia Konstytucji 3 maja zwróciła powszechną uwagę na ów akt prawodawczy sejmu ginącej Rzeczypospolitej, stała się też przyczyną wzrostu zainteresowania wznowionym w druku jej tekstem. Zainteresowanie to w naturalny sposób skłania do poszukiwania pierwowzoru wielu sformułowań tego dokumentu, do ustalenia źródeł, które mogły stanowić dla jego twórców wzór i inspirację. Takim tekstem prawniczym poprzedzającym ustalenia Ustawy Rządowej z 1791 roku był niewątpliwie *Zbiór praw sądowych*, którego opracowanie sejm w 1776 roku powierzył na wniosek króla Andrzejowi Zamoyskiemu. Po ukończeniu prac nad kodeksem prowadzonych przy współpracy z J. I. Chreptowiczem, K. Szembekiem i J. Wybickim opublikowano go drukiem w 1778 r.

*Zbiór praw sądowych* A. Zamoyskiego nie doczekał się wprowadzenia w życie, został bowiem odrzucony przez sejm w 1780 r. Ów projekt ujednoliconego prawa był wynikiem tych działań oświeconej grupy stronników polityki wewnętrznej króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, które miały utworzyć zręby nowoczesnego państwa. Układ stosunków prawnych postulowanych przez *Zbiór* miał stanowić zaczątek przemian społeczno-ekonomicznych zainicjowanych w Polsce za panowania ostatniego króla<sup>1</sup>.

W drugiej połowie XIX wieku Walenty Dutkiewicz rozpoczął pracę nad krytycznym przeglądem *Zbioru*, lecz doszedł do wniosku, że:

„praca podobna nie byłaby użyteczną, jeżeliby Czytelnik nie miał pod ręką samego tekstu, że zaś *Zbioru* praw egzemplarze trudne są do dostania, i przepłacać je potrzeba było, to mnie spowodowało dać przedruk całego projektu *Zbioru* praw sądowych, nic w nim nie zmieniając, a pod paragrafami tekstu domieszczać nad nim uwagi”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> R. Orłowski, *Działalność Andrzeja Zamoyskiego na polu kodyfikacji praw*, miesięcznik „Palestra”, R. XXIV, 1980 nr 7.

<sup>2</sup> *Zbiór praw sądowych przez ex-kanclerza Andrzeja Ordynata Zamoyskiego ułożony i w roku 1778 drukiem ogłoszony, a teraz przedrukowany, z domieszczeniem źródeł i uwag, tak prawoznawczych, jak i prawodawczych, sporządzonych przez Walentego Dutkiewicza*, Warszawa 1874, Skład Główny w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

Układ *Zbioru* jest trójdzielny: część I traktuje *O osobach*, część II — *O rzeczach*, część III — *O sprawach*.

Przedmiotem szczegółowej analizy językowo-stylistycznej jest tekst części I *O osobach*, obejmującej 33 artykuły o różnej liczbie paragrafów, które traktują o urządach i stanach (od króla poczynając, poprzez urzędników sądowych, rodzinę, mieszkańców miast i wsi, aż po włóczęgów). Część ta zawarta jest na s. 13-272 wydania W. Dutkiewicza.

W badanym tekście I części *Zbioru* poddano analizie składniowe konstrukcje o charakterze stanowiącym, których łączna liczba wynosi 1482. Przez konstrukcje o charakterze *st a n o w i ą c y m* rozumiem takie orzeczenia, które nie dotyczą czynności i stanów rzeczywistych, lecz wyrażają wolę prawodawcy, która po zatwierdzeniu przez odpowiednie instancje staje się obowiązującą *n o r m ą p r a w n ą*.

Tak np. za konstrukcje o charakterze stanowiącym uznamy formy podkreślone w cytowanym poniżej fragmencie części II:

Drukarz y wszyscy ci, którzy do ułożenia lub wydania in publicum paszkwilu przykładali się, **będą** współcznikami występku, y tyleż **wieją**, co sam Autor paszkwilu **siedzieć będą**. A Drukarz nadto, gdyby już dwa razy o drukowaniu paszkwilów został przekonany, na zawsze **mu druk w Państwie Naszym zakazany zostanie**. (s. 587 § 7).

Wśród różnorodnych konstrukcji o charakterze stanowiącym użytych przez prawodawcę w I części *Zbioru* wyróżnić można:

1) formy czasownikowe bez formalnego wykładnika modalności w trybie oznajmującym		
a) w futurum	472	
b) w praesens	164	636
2) połączenia bezokolicznika z wyrazami o charakterze modalnym		
a) <i>ma</i> + inf	286	
b) <i>powinien</i> + inf	281	
c) <i>może</i> + inf	139	
d) <i>wolno</i> + inf	24	730
3) połączenie bezokolicznika lub rzeczownika odsłownego ze złożonymi konstrukcjami modalnymi ( <i>mieć wolność, mieć prawo, mieć moc, mieć obowiązek, mieć czas</i> i in.)	116	
	<u>łącznie użyć</u>	<u>1482</u>

1 a) Największą częstość posługiwania się formami czasu przyszłego w konstrukcjach stanowiących z łatwością umotywować można tym, że przepis formułowany w danej chwili ma się stać obowiązujący dopiero w przyszłości

i w przyszłości też jego wymóg będzie realizowany, o ile zaistnieją przewidziane w prawie okoliczności.

W formie 1 osoby liczby mnogiej futurum prostego od czasowników dokonanych może być wyrażana obietnica władzy:

W takowych więc szczególnie przypadkach wyżej opisanych list żelazny stronie proszącej **My Król wydamy** (s. 18 § 10)

Także będącym pod infamią w sprawach kryminalnych in contumaciam otrzymaną od zarzutów kryminalnych oczyszczać się y infamie ex male obtento znośić chcącym listów żelaznych czyli salvi conductus ad agendum **nie odmówimy** (s. 16 § 3)

Za pomocą futurum bywa też opisywana przewidywana przez prawodawcę procedura:

Arkusze taki przez Regenta Sądowi podany Prezydujący z Pisarzem **podpiszą** (s. 109 § 8)

... stanowimy, że każda strona od każdego swego świadka Subdelegatowi inkwizycyą piszącemu **zapłaci złotych polskich dwa** (s. 71 § 3)

Tak też formułowane bywają obowiązki poszczególnych osób pełniących określone funkcje i urzędy, na przykład w ten sposób zostały opisane obowiązki pisarza sądu:

Wszelkie dawne nieporządnie ułożone Protokoły, porządkiem podług lat y natury tranzakcyów y aktów **zbiere, ułoży y w księgi wszyie**, wszelkie przywileia y iakiekolwiek oryginalne tranzakcyie, y przy aktach zostawione, y w plikach zostaiące, w przyzwoite sobie **podzieli części, nadpsute sklyi**, y każde podług różności materyi y lat w osobne sobie **złączy ksiązki**. (s. 108 § 4)

W formie futurum ujęta też bywa sankcja karna:

Ktoby Woźnego wydaiącego Pozew lub inną powinność swą pełniącego zatrzymywać, więzić, bić lub ranić **poważyl się, każdy podpadnie karze o występku obrażoney sądowey powagi** (s. 118 § 4).

Konstrukcji stanowiących, w których zostało użyte futurum proste, jest łącznie 252 (w tym zaprzeczonych tylko 11). Konstrukcji zawierających futurum złożone od czasowników niedokonanych jest mniej, bo 110. Znaczną przewagę (95 form) mają konstrukcje z prepozycją infinitiwu:

...jeden z Sędziów inkwizycyi **słuchać będzie** (s. 71 § 3)

...na Sessyach będąc na ustępie **wychodzić nie będą** (s. 70 § 2).

Do rzadkości należy użycie połączeń futurum czasownika posiłkowego być z formami dawnego imiesłowu na -ł. Występują one tylko w wyrażeniach modalnych z bezokolicznikiem:

Sąd Grodzki **będzie miał moc wybrać** sobie Subdelegatów (s. 70 § 1)  
... **będzie miał czas dochodzić** (s. 183 § 40)

**Futurum passivi z czasownikiem być występuje 42 razy w szyku: participium + będą (będą)**

Czterech kandydatów wielością głosów obierani y prezentowani Nam Królowi będą (s. 74 § 2)

W szyku odwrotnym (będzie + participium) tylko 1 raz.

Sporadycznie występuje tu w orzeczniku forma narzędnikowa:

Instygatorowie Szlachta Polska przez Sąd Ziemiński tak iak przez Sąd Grodzki obieranemi i pensyonowanemi będą (s. 78 § 5).

**Futurum z czasownikiem zostać w szyku participium + zostanie jest użyte 58 razy:**

Osoba mieszczanina y iego maiątek równe bezpieczeństwo z prawa co y innych obywatelów kraiu mieć będą tak iż ktokolwiek w państwie Naszym obrażający iego osobę lub własność [...] ukarany zostanie (s. 223 § 13).

Sporadycznie zdarza się szyk odwrotny; sporadyczne też jest użycie imiesłowu biernego od czasowników niedokonanych:

Nad życiem człeka żadnego prawa nikt prócz Sądów Naszych mieć nie powinien, dłaczego gdyby pan chłopa swego choćby adscriptum glebae miał zabić lub śmiertelnie zranić, tak iżby w tydzień z tey rany umarł, bądźby na gorącym uczynku był złapany bądźby nie był, śmiercią zostanie karany (s. 251 § 21).

1 b) Wśród konstrukcji stanowiących użytych w czasie teraźniejszym można wyróżnić grupę przykładów zawierających formę 1 osoby liczby mnogiej czasownika<sup>3</sup> oznaczającego "stanowienie" prawa przez Prawodawcę. Jest to najczęściej właśnie wyraz **stanowiemy**, po którym następują zdania zależne rozpoczynające się od spójników:

**iż**

...**stanowiemy**, iż każda osoba w krajach Rzeczypospolitey osiadła ma mieć zupełne bezpieczeństwo praw y przywilejów swoich, iakie oneyże, bądź z losu urodzenia, bądź z prawnego nadania, bądź też z powołania należą (s. 13 § 1)

**że**

Inne nauki y Professye, iako to: Lekarskie, Malarskie, Muzykantskie, Snyckarskie, Budownicze z architekturą, y Mularskie, że pod Cechy podpadać nie mogą, **stanowiemy**, owszem, że y stanu Szlacheckiego osoby w takowych naukach y Professjach ćwiczyć się, y te bez ubliżenia prerogatywy Szlacheckiey sprawować mogą (s. 226 § 5)

**aby**

A dla świętości małżeństwa Sakramentu **stanowiemy**, aby chłopu [...] wolno było wydać córkę swoją w małżeństwo według woli onegoż (s. 247 § 10)

<sup>3</sup> Tego typu formy Renata Grzegorzczkova zalicza do „jawnych performatywów” (*Językowe wykładniki intencji wypowiedzi*, Biuletyn PTJ XLII 1989).

**ażeby**

... **stanowimy** przeto, **ażeby** w każdej parafii przy Kościele była szkoła parafialna, gdzie synowie y córki wieśniaków przynajmniej od święta S. Marcina aż do Świąt Wielkanocnych zostawać y uczyć się powinni (s. 255 § 26).

Jeden raz wystąpiło połączenie tego wyrazu z bezokolicznikiem:

... wszelkie oraz fundusze dla kościołów y osób duchownych [...] juri caduco **podlegać stanowimy** (s. 31 § 32).

Synonimicznym czasownikiem jest **postanawiamy**:

**Postanawiamy**, aby żadna osoba stanu mieyskiego karet za granicą robionych, złota, srebra, perel, kleynotów ani korunek do stroiu swego nie zażywała, ani drogich futer, to iest Marmurków i Sobolów, tudzież żeby miasta y mieszczenie (wyjąwszy miast większych Magistraty) szabel y szpad excepto podróży, u boku swego nosić nie ważyli się (s. 214 § 16).

Konstrukcje stanowiące w 1 osobie liczby mnogiej tworzą też inne czasowniki, mogące mieć różne odcienie znaczeniowe: od deklaracji poprzez zapewnienia i obietnice, nakazy i zezwolenia, aż po interpretacje:

Na wszelkich Seymikach, ziazdach y obradach publicznych któryby z Szlachty do szabli porwać się odważył, od znaydowania się na wszelkich Seymikach y ziazdach publicznych na lat trzy aby był wstrzymany, **uchwalamy** (s. 124 § 9),

**Mieć chcemy**, że dla popełnioney zbrodni publiczney prawem opisaney Szlachectwo utracaiący może być znowu Szlachcicem, gdy przez Seym do tego zaszczytu na powrót przywrócony zostanie, y zbrodnia darowana mu będzie (s. 121 § 3),

Sądy Nasze Assessorskie ostatney instancyi przez Pieczętarzów, też Referendarskie przez Referandarzow, y Assessorów Naszych tak, iak w części trzeciej opisano iest, **sprawowane mieć chcemy**, wolność iednak zasiadania na tych Sądach w Osobie Naszey, gdy zechcemy, sobie ostrzegamy (s. 33 § 36).

Podobnież Sądy Nasze Relacyine ostatney instancyi My Król w własney osobie z Senatorami przytomnemi podług opisu prawa w części trzeciej odbywać **upewniamy** (s. 33 § 37)

Opatrując w kraiach Królestwa Naszego dla cudzoziemców zupełne bezpieczeństwo, **przyimuiemy** ich pod obronę praw kraiowych, y też im sprawiedliwość co y obywatelom kraiowym przyrzekamy (s. 239 § 1).

A my takowe ułożenia poznawać, y poznawszy wspierać y ztwierdzać **obietuiemy** (s. 212 § 14)

Żebraków zagranicznych w Kray Nasz wchodzących, aby miasta y wsie pograniczne iako osoby podeyrzane chwytaly y do miast, gdzie są domy poprawy, odsyłały, **nakazuiemy** (s. 240 § 5)

A iako Miasta y Miasteczka tym celem są fundowane, aby handlami, manufakturami y rzemiosłami zaprzętały się, tak one do tego

zachęcając y sposobiąc, pozwalamy im miewać w iednym z miast naszych przez delegatów handlowe ziazdy (s. 212 § 14)

Tych przecię włóczęgami być nie rozumiemy, którzy odprawiwszy się od Pana y zaświadczenie otrzymawszy służby szukaia (s. 269 §7).

Inną grupą konstrukcji stanowiących sformułowanych w czasie terażniejszym są użycia form 3 osoby liczby pojedynczej lub mnogiej:

Szlachcicem iest, kto pochodzi z oycy y matki, albo też oycy tylko stanu Szlacheckiego, a matki nieszlachcianki, w stanie małżeństwa prawego spłodzony (s. 120 § 1)

Każdy Szlachcic swe Szlachectwo utraca, który się występku obrażonego Maiestatu dopuści (s. 125 § 12)

Szyprowie i furmani są w odpowiedzi właścikom za rzeczy na swój statek lub brykę przyjęte (s. 233 § 1).

Form takich jest jednak niewiele; brak też użyc form praesentis passivi.

W całym tekście nie występują w funkcji stanowiącej formy czasowników w czasie przeszłym. Pojawiają się one tylko wówczas, gdy autor *Zbioru* odwołuje się w danym paragrafie do prawa już uprzednio ustanowionego lub sformułowanego w dalszych częściach tekstu:

Regent ma mieć przybitą w Kancellaryi taxę, którąśmy od wszelkiej tranzakcyi y ekstraktów ustanowili (s. 112 § 12)

... iak o tym w artykule o miastach uchwaliliśmy (s. 123 § 6)

A lubo dóbr wszelkich nabywać stanowi duchownemu zakazaliśmy (s. 52 § 32)

Dekretów zaś przypuszczać nie mogą, tylko w sprawach, w których y małoletnym w części trzeciej odpowiadać nakazaliśmy (s. 179 § 32)

2 a) Połączenia form czasownika mieć z bezokolicznikiem wykazują różne cechy budowy formalnej:

W stronie czynnej

połączenia o szyku

inf + ma,	95	
inf + nie ma,	41	
ma + inf	68	
nie ma + inf	10	214

W stronie biernej

połączenia o szyku

participium + inf + ma	33	
" + " + nie ma	7	
participium + ma + inf	3	
nie ma + inf + participium	26	
inf + nie ma + participium	3	72
ogółem		286

Połączenia te wykazują też duże zróżnicowanie znaczeń modalnych<sup>4</sup> — od znaczenia bliskiego formom futurum stanowiącego:

**Trybunał Sąd naiwyższej y ostatney instancyi składać się ma z osób Duchownych i Świeckich (s. 82 § 1)**

**Podkomorzowie tym sposobem, co y inni Sędziowie Grodzcy y Ziemscy, mają być na Seymikach przez szlachtę obierani i równie iak ci przez Nas Króla uprzywilowani zostaną (s. 79 § 2)**

**Deputat nie może być razem Posłem ani Kommissarzem Skarbu Koronnego, ani Konsyliarzem Rady Nieustającej, ani Ministrem Status, ani Sędzią Ziemskim, czyli grodzkim, lub Subdelegatem Sądowym, inaczej tracić ma na zawsze oba urzędy (s. 91 § 23)**

poprzez znaczenia powinności, obowiązku (o różnym stopniu kategoryczności stwierdzenia):

**Podkomorzy równie, iak wszelki inny Sędzia, ma się podług praw w sądzeniu y dopełnianiu obowiązków urzędu swego zachować (s. 80 § 5) = »urząd podkomorzego takiego zachowania wymaga«**

**Inne nauki i Professye [...] podatki publiczne opłacać mają (s. 226 § 5) 'opłaty obowiązują'**

z przeczeniem:

**Słowa żadnego w tranzakcyi Regent w Protokule skrobać nie ma (s. 110 § 10) 'nie należy skrobać'**

**Patronów do naywiększej sprawy więcej iak trzech należeć nie ma (s. 103 § 20) 'więcej niż trzech patronów regulamin nie przewiduje'**

**Patron o daną radę przez nikogo do żadnego sądu pociągany byź nie ma (s. 103 § 22) 'jest wolny od odpowiedzialności'**

**Cudzoziemiec atoli, który w kray Nasz wchodząc Doktorem, Cyrunikiem, lub iakimkolwiek zwać się będzie lekarzem, albo też tylko lekarstwa na przedarz (!) mieć będzie, ten nie wprzód ma iakimkolwiek sposobem leczyć lub lekarstw przedawać, aż in Collegio Medico, któryśmy w kraiu uprzywileiowali, examen odprawi, y lekarstwa wyexaminowane zostaną (s. 240 § 4) 'nie wolno mu, istnieje zakaz'**

**... żaden któżkolwiek z partykularnych w kraiu, iakiey mu (scil. chłopu wolnemu) przykrości czynić, tym mniej go sądzić y karać nie ma się ważyć (s. 349 § 16) 'nikt nie ma prawa'**

aż po znaczenie wyraźnie grożącej sankcji karnej:

**Subdelegat atoli, który o korrupcyą, depaktacyą lub fabrykacyą w sądzie swoim przez stronę ukrzywdzoną oskarżony y przekonany zostanie, na zawsze przez tenże Sąd od urzędu Subdelegata odsądzony być ma (s. 71 § 7)**

**... a ktoby (na aukcyi) się ważył drugiego lżyć lub przegrazać, ten tak, iakby bezpieczeństwo sądów zgwałcił, sądzony być ma (s. 175 § 23).**

<sup>4</sup> Na temat wieloznaczności wyrazów o charakterze modalnym, występujących w połączeniach z bezokolicznikiem, pisałam w pracy *Funkcje semantyczno-składniowe bezokolicznika we współczesnej polszczyźnie*, Wrocław 1982.

Czasownik **mieć** występuje poza tym także w konstrukcjach nie stanowiących, jak np. w trybie przypuszczającym:

**A gdyby** który z opiekunów już approbowanych w czasie jeszcze potrzebnej dla małoletnich opieki **miał umrzeć**, względem postanowienia drugiego na jego miejsce, to wszystko ma być zachowano... (s. 166 § 10).

2 b) W badanym tekście użyto 281 połączeń bezokolicznika z wyrazem **powinien**:

<b>praesens activi</b>		
<b>inf + powinien</b>	144	
<b>inf + nie powinien</b>	35	
<b>powinien + inf</b>	35	
<b>nie powinien + inf</b>	10	224
<b>praesens passivi partic. + być powinien</b>	24	
<b>partic. + być nie powinien</b>	2	
<b>być powinien + partic.</b>	2	
<b>powinien być + partic.</b>	2	
<b>nie powinien być + partic.</b>	2	32
<b>futurum activi inf. + powinien będzie</b>	3	
<b>inf + będzie powinien</b>	9	
<b>powinien będzie + inf</b>	10	
<b>będzie powinien + inf</b>	3	25
	<b>łącznie</b>	<b>281</b>

Użycia połączeń z wyrazem **powinien** dotyczyć mogą sformułowania znaczenia obowiązku, powinności w sferze moralnej:

Mąż y żona przez Sakrament Małżeństwa złączeni, w takowym związku Małżeństwa żyć z sobą do śmierci **powinni**, chyba gdyby toż małżeństwo z siebie samo przez Sąd Duchowny uznane za nieważne było. (s. 128 § 1).

Oczywiście, obowiązki i uprawnienia wynikające ze stosunków rodzinnych mają swoje konsekwencje prawne:

Synowi lat 25 mającemu ożenienia, a córce 24 lat mającey oyciec ani matka zamężcia **bronąć nie powinni** (s. 148 § 4) 'nie mają już prawa'.

Obowiązku prawnego wyraźnie dotyczą takie sformułowania, jak:

... jeżeli po śmierci męża pozostanie się wdowa, tedy ta naydaley w niedziel sześć po skonaniu męża pod utratą praw swoich Sąd Grodzki, pod którego Juryzdykcją zostaie, o śmierci męża **uwiadomić powinna** (s. 170 § 15)

... gdyby złemu gospodarzowi lub nie mającemu z czego odpowiedzieć, (opiekunowie) dobra wypuścili, oni za niego w czasie małoletnemu **odpowiedzieć będą powinni** (s. 178 § 29)

Posel po skończonym Seymie wyiechać z miejsca obrady Seymowej



**nie powinien, aż długi wszelkie y pretensye obywatelom mieysca onego słusznie należące [...] zapłaci (s. 125 § 11).**

Połączenia z wyrazem **powinien** wykazują także zupełnie inne znaczenie. Podczas gdy w przytoczonych wyżej przykładach podmiotem powinności była osoba, o której się orzeka, w następnych mamy do czynienia z osobą wymienioną jako podmiot zdania w funkcji przedmiotu prawa; to ktoś inny (nie wymieniony) ma powinność, obowiązek wobec tej osoby (niezależnie od tego, czy orzeczenie zdania jest sformułowane w stronie czynnej czy biernej):

Szlachcic prawnie za Posła na Seym obrany wszelkie bezpieczeństwo w drodze y domu mieć **powinien** (s. 124 § 10) 'ktoś mu to bezpieczeństwo powinien zapewnić'

... A zaś na Poselstwo y wszelki urząd żaden obranym być **nie powinien**, któryby przynajmniej nie miał aktualnie sześć tysięcy złotych polskich intraty czystey roczney z dóbr własnych swoich dziedzicznych (s. 123 § 7) 'inni nie powinni go obierać'

Dzieci za występki osobiste rodziców swoich **odpowiadać ani karane być** na osobach lub majątkach własnych **nie powinny** (s. 154 § 7) 'nie należy ich karać ani do odpowiedzialności pociągać'

Znacznie rzadziej, bo tylko 7 razy występuje w badanym tekście synonimiczny wyraz **winien**:

Takowych zaręczyn, gdyby strona iedna dotrzymać nie chciała, nie tylko **powrócić będzie winna** wszystkie darunki y expensa drugiej stronie, ale nadto zakład przy zaręczynach ostrzeżony zapłaci (s. 129 § 3).

2 c) Wśród 139 użyć połączeń bezokolicznika z formami wyrazu **móc** wyróżnić można:

Konstrukcje w stronie czynnej

w praesens w szyku inf + <i>może (nie może)</i>	49	
<i>może (nie może)</i> + inf	21	70

w futurum

inf + <i>będzie //nie będzie mógł</i>	7	
<i>będzie//nie będzie mógł</i> + inf	22	29

w stronie biernej

w praesens

participium + <i>być może//nie może</i>	22	
<i>może//nie może być</i> + participium	7	
<i>być może</i> + participium	3	32

w futurum

<i>będzie mógł być</i> + participium	6	
<i>będzie być mógł</i> + participium	2	8
<b>łącznie</b>		<b>139</b>

Połączenia bezokoliczników z formami czasownika **móc** wykazują różne odcienie znaczeniowe pod względem modalności. **Ktoś może + inf.** to 'ktoś

jest władny, ma prawo; istnieje możliwość wykorzystania uprawnień, zależna od woli osoby wymienionej; istnieje możliwość stworzona przez kogoś innego; nie istnieje zakaz, wolno komuś’:

**Król może dać, darować, zastawić y innym wszelakim sposobem wiecznie albo docześnie rozrządzić dobra imienia swego własne (s. 33 § 39)**

**Oyciec swym dzieciom, y żonie mąż, może testamentem lub zapisem przed księgami naznaczyć kuratora (s. 189 § 8)**

**Zostaiący sub cura, gdyby się w czym ukrzywdzonym od swego Kuratora być sądził, będzie go mógł w asystencyi Instygatora o powrócenie ukrzywdzenia y oddalenie od kuratoryi zapozwać (s. 190 § 9)**

**Każdy y każdego miasta mieszczanin były y na potym zostaiący iest y będzie na zawsze osobą wolną, synowie ich dobrych obyczajów mieścić się mogą w służbie woyskowej, a dla zasług w woysku lub innych talentów mogą być do prerogatyw szlactwa przypuszczeni (s. 222 § 9)**

**Na aukcyi tey wszelkiego gatunku ludzie nie podeyrzani znaydować się mogą (s. 175 § 23).**

W konstrukcjach zaprzeczonych widzimy też pewne różnice w odcieniach modalności:

**ktoś nie może = » nie ma uprawnień «**

**Król na rzecz swoię y sukcesorów krwi swoiey nie możemy nabywać ani wiecznym dziedzictwem, ani doczesną zastawą dóbr wszelkiej natury w krajach Rzeczypospolitey będących (s. 33 § 38)**

**Cechowym Maystrem nie może być żaden, pokąd wprzód mieyskiego prawa nie przyimie (s. 224 § 2)**

**W wszelkich sądach ex actoratu et reatu opiekuni imieniem swych małoletnich czynić powinni. Dekretów zaś przypuszczać nie mogą (s. 179 § 32)**

**ktoś nie może ‘nie wolno mu (pod sankcją karną)’**

**Pan przez Kommissarza y innego rządzcę dóbr w przychodach gruntowych y tym wszystkim, co mu było powierzono, ukrzywdzony, nie może przecię majątku grabić, ani osoby, która go krzywdziła, więzić, pod winą o występku obrażoney sądowej powagi opisaną (s. 229 § 4)**

**Chłop kondycyi tey, iaka się w § 1, 2 opisała, gdy wolności w § 4 wyrażoney nie zyska, dóbr swego Pana opuszczać y z nich uchodzić samowolnie nie może (s. 244 § 5)**

W konstrukcjach zawierających formy passivum możliwość, uprawnienia stają się atrybutem innych osób niż wymienione w podmiocie zdania — osoby te nie są tu podmiotem prawa, lecz jego przedmiotem:

**ktoś będzie mógł + participium passivi ‘komuś innemu będzie wolno go poddać czynności wyrażoney podstawowym czasownikiem’:**

ii. Patronowie [...] o zaniedbanie swego urzędu będą byź mogli pozywani (s. 103 § 19)

og ... któremu prawu, gdyby kto z stanu Szlacheckiego podlegać nie chciał, z possessyi swoiey mieyskiej będzie mógł być przez Instygatora Sądu mieyskiego pozwany, y tam do uczynienia w tym zadosyć przymuszony (s. 205 § 3)

iv. A gdyby na pograniczu schwytni (scil. żebracy zagraniczni) nie byli, wszędzie w kraiu y przez urzędy mieyskie imani y karani będą być mogli (s. 241 § 5)

z przeczeniem:

ktoś nie może być + participium passivi 'kogoś nie wolno + inf' :

Szlachcic osiadły nie może być aresztowany ani pozywany z osoby w sprawach cywilnych rzeczywistych (s. 122 § 5).

Wyraz można nie występuje w konstrukcjach stanowiących — pojawia się on w tekście dwukrotnie, za każdym razem w zdaniach zależnych:

Szlachcic osiadłość dziedziczną mający, imany ani więziony byź nie ma bez konwikcyi przez kogożkolwiek, oprócz gdyby na gorącym uczynku był schwytny, lub taką zbrodnię popełnił, o iaką go aresztować, chwytać, imać w domu gdziekolwiek można (s. 121 § 4)

O nieprzytomnego w dobrach, gdyby się życiu dowiedzieć niemożna, sąd przez lat dwadzieścia w sekwestrze dobra takowe mieć będzie (s. 200 § 21)

2 d) Połączeń wyrazu wolno z bezokolicznikiem jest w badanym tekście 26 i odnoszą się one do stwierdzeń o uprawnieniach, o braku zakazu:

Iezeli sędzia ma iaką w czym wątpliwość, tedy iest wolno onemu spytać się Patrona o to, w czym iest wątpliwy, nie prędzey iednak aż Patron skończy, co mówić przedsięwziął (s. 97 § 7).

3) Wśród konstrukcji zawierających inne wykładniki modalności panuje różnorodność pod względem formalnym i znaczeniowym. W dość dużej grupie przykładów (23 użycia) obserwujemy udział przymiotnika wolny i rzeczownika wolność:

Domy y dobra Szlacheckie prawa ziemskiego od nakładów wszelkich prywatnych, bądź wojskowych, bądź cywilnych, wolne na zawsze mieć chcemy, lecz samym tylko podatkom przez uchwały Rzezypospolitey włożonym podlegać mają (s. 122 § 6)

Stronie przecię ukrzywdzoną być się rozumiejącej [...] zostaje się wolna apellacya do Ziemstwa (s. 44 § 14)

... gdyby o wzięty przez się korrupcyi przed daniem sentencyi Sędzia swoich kolegów uwiadomił y samą korrupcyą w sądzie złożył, od wszelkiej kary wolen będzie (s. 65 § 11).

Rzeczownik wolność wchodzi w skład konstrukcji mieć wolność, wolność pozostaje, wolność dajemy, wolność zyskują w połączeniu bądź to z bezokolicznikiem, bądź też z rzeczownikiem odśłownym:

**wolność mieć będą + inf 'będzie im wolno, będą mogli, będą mieli pozwolenie' :**

**Plebani za same tylko jura stolae według postanowienia synodalnego brać opłatę wolność mieć będą (s. 51 § 28)**

**... a gdyby na szkodliwe iey dobru y successorów Kurator naprowadził ią tranzakcyę, przez Sąd Grodzki podług występku karany y od kuratorstwa oddalony być może, o co wdowa w assystencyi najbliższego z swych krewnych lub Instygatora sądu czynić w sądzie mieć będzie wolność (s. 187 § 3)**

**Zamiast bezokolicznika może tu wystąpić też dopełniacz rzeczownika odczasownikowego, stanowiącego nazwę czynności:**

**Mieszczanin każdy miasta pryncypalnego Województwa mieć będzie wolność, po publikacyi niniejszego prawa, nabywania dóbr ziemskich, nie daley iednak nad mil trzy od swego miasta (s. 222 § 10).**

**Związki wyrazowe wolność pozostaje// zostaje // zostanie lub wolność zostawujemy łączą się również z bezokolicznikiem lub z rzeczownikiem odślovnym:**

**(O patronach) Posłem przecię gdyby który został, do patronizacyi mu się wrócić wolno będzie [...], iako też po skończonym Pisarstwie Woiewódzkim w Trybunale wrócić się do patronizacyi wolność zostawujemy (s. 106 § 27)**

**Takowi synowie, chociażby y zostali w kondycyi chłopskiej, nigdy przecię nie będą kondycyi ich oycy w § 1 opisaney, ale im wolność zostanie przyięcia mieyskiego, lub też w stanie rolniczym zostawszy, będą tak wolni, iak w § 3 uchwaliliśmy (s. 246 § 8).**

**Podobna jest łączliwość zwrotów wolność dajemy, wolność zyskują:**

**... a sprawy takowey promowować, iako vindictam publicam każdemu Szlachcicowi, mieszczaninowi y chłopowi bądźby nie był krewny zabitego, wolność daiemy (s. 252 § 21)**

**Chłopi w §§ 1, 2 wyrażeni przestaią być adscripti glebae y zyskują wolność przeniesienia się do dóbr innych (s. 244 § 4)**

**Liczba przykładów zawierających rzeczownik moc i przymiotnik mocen (mieć moc, moc zostawiamy, mocen będzie) wynosi 21.**

**Zwrot mieć moc odnosi się przede wszystkim do instytucji i osób piastujących stanowiska urzędowe i oznacza tyle, co 'być władnym, mieć odpowiednie uprawnienia':**

**Takowe upomnienia, gdyby nie odmieniły opiekuna, będzie miał moc Sąd za tak ważnemi racyami od opieki go oddalić y do wszelkich krzywd nagrodzenia przymusić (s. 180 § 35)**

**A miasta od daty niniejszego prawa w sześciu miesiącach takowe pustujące domy, kamienice lub place otaxowawszy, będą miały moc sprzedania (s. 209 § 9)**

**Marszałek Trybunalski Deputatów świeckich, a Prezydent Deputatów**

duchownych w przypadku praktyki albo korupcyi dostrzeżenia napomnieć, Trybunał zaś karać i nawet od funkcyi odsądzić takowych **moc mieć będzie** (s. 84 § 8).

Zwrot ten może również znaczyć »mieć pełnomocnictwa«:

Szyprowie na statkach pańskich z zbożem, lub z innemi towarami wszelkiemi panow swoich własnemi płynący, **mają moc zupełną do przedania lub zamienienia sobie towarów powierzonych** (s. 233 § 3).

Prawodawca uprawniając kogoś do określonych czynności sądowych używa zwrotu **moc zostawiamy**:

... po śmierci zostających w kurateli sąd najbliższym ich sukcesorom dobra wspomniane z rachunkami Kuratora y administratora odda, przeciwko którym czynić tak, iak wyszłym z opieki przeciwko opiekunom, **moc zostawiamy** (s. 200 § 20).

Synonimiczna w stosunku do **mieć moc** jest konstrukcja **mocen będzie**:

Oyca przecie osiadłego syn choć nie osiadły używać wszystkiego prawa na Seymikach y Seymach tak, iak Szlachcic osiadły, **mocen będzie** (s. 125 § 8)

... który Subdelegat **mocen będzie** z stróny Pana pretensye spisać (s. 229 §4)

W tekście występuje ponadto 8 konstrukcji **mieć prawo + inf** oraz łącznie 9 konstrukcji **będzie obowiązkiem, obowiązali się, będą obowiązani**.

Na szczególne podkreślenie zasługuje bardzo niska frekwencja czasownika modalnego **musieć**. W badanym tekście I części kodeksu występuje on zaledwie dwukrotnie i tylko raz w funkcji stanowiącej:

Patron nie czekaiąc konwikcyi strony zarzucaiącey, zaraz przy zarzucie odwoździć się powinien [...], a ieżeli pierwszym dekretem przekonany zostanie, tedy do rezolucyi takowego dekretu w sądzie wyższej instancyi od mieysca stawania **wstrzymać się musi** (s. 105 § 26),

drugi raz w funkcji nie stanowiącej:

Tak pozwani nie będą mogli inney wymówki od opieki używać, iak tych 1-mo gdy będą mieć lat sześćdziesiąt wieku swego, 2-do gdy będą chorowitemi, 3-tio gdy w funkcyi iakiey publiczney zostaią, y tey przez czas roczny nieustannie **pilnować muszą**, 4-to gdy iuż iednę sprawuią opiekę (s. 168 § 13).

Czasownik **musieć** w pozostałych dwu częściach *Zbioru praw* w ogóle się już nie pojawia.

W części I dwukrotnie występuje forma prefigowana **przymusić**, za każdym razem osłabiona przez łączliwość z czasownikiem **może**:

Przydanych przez Sąd lub Króla opiekunów z bliższych lub obcych, opieki tey sprawować niechcących, Sąd Grodzki do sprawowania iey [...] **przymusić może** pod karą (s. 167 § 12)

Xiądz Pleban lub Proboszcz metryki y zaświadczenia wydać niechcący karze przyzwoitey w konsystorzu ad instantiam kogożkolwiek podpadnie, a synowie chłopa, prawem tym uwolnieni, będą mogli y bez tych

metryk do kunsztów y rzemiósl się udać, a ten, do kogo w naukę weszli, będzie mógł prawem do wydania metryki Xiędza przymusić (s. 246 § 7).

Sześciokrotnie użyty został imiesłów bierny **przymuszony** :

Strona nie płacąca bez wszelkiej dylacyi y apellacyi w sądzie świeckim pierwszej instancyi na pierwszym terminie **przymuszoną** zostanie (s. 138 § 1),

a jeden raz rzeczownik odsłowny **przymuszenie**:

Wszelkich garnizonów y chorągwi officerowie [...] niając sobie stancyą za kontraktem maią, y tego kontraktu **dotrzymać pod przymuszeniem** ich przez Kommendantów albo przez Sąd woyskowy powinni (s. 210 § 12).

Z tak niskiej frekwencji wyrazów mówiących o przymusie w porównaniu z wysoką liczbą orzeczeń o normie prawnej pozbawionych wszelkich wykładników formalnych modalności (636) oraz zawierających formy **ma + inf**, **powinien + inf** (567) może wynikać wniosek, że autorzy kodeksu świadomie unikali form językowych o dużym stopniu kategoryczności.

Tekst *Zbioru praw sądowych* pod względem językowym stanowi cenny obiekt badań XVIII-wiecznego stylu prawniczego. Dostarcza bowiem nie tylko bogatego materiału z zakresu terminologii sądowniczej, lecz zawiera również liczne poświadczenia dawnych znaczeń wyrazów. Wyrazy te zachowały się do dziś w polszczyźnie, ale uległy swoistej ewolucji znaczeniowej. Ponadto może również służyć jako bogate źródło poznania charakterystycznych dla końca XVIII wieku struktur składniowych.

## SUFIKSY OBCE *-OR*, *-TOR*, *-ATOR* WE WSPÓŁCZESNYM JĘZYKU POLSKIM

1. W SJPDor. zarejestrowano ok. 750 wyrazów zakończonych na *-or*<sup>1</sup>. Wśród nich większość (ok. 60%) stanowią rzeczowniki słowotwórczo motywowane z formantami obcymi: *-or*, *-tor*, *-ator*, takie jak: *ambasad-or* ← *ambasada*, *emit-or* ← *emitować* // *emisja*, *organiz-ator* ← *organizować* // *organizacja*, *inform-ator* ← *informować* // *informacja*<sup>2</sup>. W pozostałej części największy udział mają wyrazy słowotwórczo niemotywowane typu *amator*, *honor*, *konduktor*, *kurator*, *pomidor*, *rektor*, *saturator* — jest ich ok. 100. Reszta wyrazów na *-or* to: a) rzeczowniki dawne i przestarzałe w rodzaju *posesor* daw., *koronator* daw., *fabrykator*, *eksplorator*, *fascynator*; b) nieliczne derywaty z sufiksem *-or* rodzimym typu *jęz-or* ← *język*, *gwiazd-or* ← *gwiazda*<sup>3</sup>.

Poniżej omawiane są tylko derywaty proste z obcym formantem *<-or>* należące do zasobu współczesnego języka polskiego. Oznacza to, że w centrum uwagi znajdują się wyłącznie te rzeczowniki na *-or*, które charakteryzują się żywą, tzn. odczuwaną przez współczesnych użytkowników polszczyzny, budową wewnętrzną. Jej przejawem są relacje semantyczno-formalne, dające się ustalić między częścią zbioru wyrazów zakończonych na *-or* a innymi wyrazami (także należącymi do słownika współczesnej polszczyzny), z którymi rzeczowniki te wchodzi w związek formalny i znaczeniowy. Ponadto, zgodnie z zasadami synchronicznej analizy słowotwórczej, jednostki uznane za derywaty (wyrazy motywowane) winny być zawsze bardziej złożone formalnie i/lub semantycznie (w szczególnych wypadkach mogą być tożsame semantycznie) niż wyrazy je motywujące.

### 2. Wstępna analiza słowotwórcza derywatów prostych z obcym formantem

<sup>1</sup> SJPDor. — *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958-1969.

<sup>2</sup> Strzałka oznacza kierunek motywacji słowotwórczej: od wyrazu motywującego do motywowanego.

<sup>3</sup> O czynnikach decydujących o tym, że oba te sufiksy: *-or* obcy i *-or* rodzimy uznaje się za jednostki homonimiczne piszę w artykule: *O homonimiczności sufiksów rodzimych i obcych w derywatach współczesnej polszczyzny ogólnej*, „Poradnik Językowy” 1990, nr 6.

<-or><sup>4</sup> ujawnia przede wszystkim fakt, że w ogromnej większości są to formacje motywowane równolegle: przez czasowniki na -owa- i przez rzeczownikową nazwę czynności zakończoną na -cja, -acja, -sja lub -zja. Tylko w nielicznych wypadkach motywacja rzeczownikowa jest jedyna, por. *inspektor* ← *inspekcja*, *elektor* ← *elekcja* lub dominująca, por. *destruktor* ← *destrukcja* — w ostatnim przykładzie ze względu na kryterium frekwencyjne: czasownik *destruować* jest bowiem wyrazem rzadkim.

Najmniej liczne są derywaty motywowane rzeczownikami nie zakończonymi na -ja, por. *ambasador* ← *ambasada*, *domator* ← *dom*, *orkiestrator muz.* ← *orkiestra*. Formacje te można uznać za zupełnie wyjątkowe w badanej tu grupie struktur także ze względu na bezdyskusyjny sposób wyróżniania w nich formantów: są to jednoznacznie derywaty z sufiksem -or (*ambasador*) lub -ator (*domator*).

Większą trudność stwarzają natomiast derywaty o motywacji równoległej, czasownikowo-rzeczownikowej typu *agitator*, *emitor*, *instruktor*, *kompozytor*, w których przy motywacji czasownikowej wyróżniamy następujące sufiksy: -ator (*agit-ator* ← *agitować*), -or (*emit-or* ← *emitować*), -ktor (*instru-ktor* ← *instruować*), -ytor (*kompoz-ytor* ← *komponować* z alternacją *n* → *z*).

Z kolei ze względu na motywację rzeczownikową (równoległą do czasownikowej) formacje te można zanalizować dwojako:

1) jako derywaty z sufiksem -or zgodnie ze znaną w słowotwórstwie synchronicznym zasadą uznawania za temat słowotwórczy części wspólnej derywatowi i jego podstawie słowotwórczej o maksymalnej długości, por. *agitat-or* ← *agitac-ja* (z towarzyszącą alternacją *c'* → *t* i ucięciem -j-), *emit-or* ← *emis-ja* (z wymianą *s'* → *t* i ucięciem -j-), *instrukt-or* ← *instrukc-ja* (z alternacją: *c'* → *t* i ucięciem -j-), *kompozyt-or* ← *kompozyc-ja* (z wymianą *c'* → *t* i ucięciem -j-);

2) jako derywaty z sufiksami -ator lub -tor, w których dodaniu sufiksu towarzyszy skrócenie podstawy słowotwórczej o odpowiedni segment: -acja (por. *agit-ator* ← *agit-acja*), -sja (*emi-tor* ← *emi-sja*), -cja (*instruk-tor* ← *instruk-cja*, *kompozy-tor* ← *kompozy-cja*).

Trudności z ustaleniem postaci formantu nie dotyczą tylko struktur dwumotywacyjnych, ale też derywatów motywowanych wyłącznie rzeczownikami zakończonymi na -ja, które nie mają na gruncie języka polskiego paralelnych form czasownikowych, takich jak *agresor* ← *agresja*, *akwizytor* ← *akwizycja*, *dyfuzor* ← *dyfuzja*, *edytor* ← *edycja*, *inspektor* ← *inspekcja*, *elektor* ← *elekcja*, *narrator* ← *narracja*. Formacje takie w perspektywie

<sup>4</sup> Repertuar sufiksów obcych należących do współczesnej polszczyzny oraz zasady odróżniania struktur obcych od rodzimych wstępnie omawiam w pracy: *Słowotwórstwo rzeczowników obcych — synchroniczne znamiona obcości derywatów sufiksalnych*, Polonica XIII, 1988.



synchronicznej dają się opisać dwojako: a) jako derywaty z sufiksem *-or* (np. *agres-or* ← *agres-ja* z towarzyszącym ucięciem *-j-* i wymianą *s' → s*) albo b) jako derywaty z formantami: *-sor*, *-tor*, *-ator* lub *-zor*, przy założeniu, że wraz z dodaniem sufiksu następuje ucięcie w podstawie słowotwórczej odpowiedniego segmentu: *-cja* (np. *akwizy-tor* ← *akwizy-cja*), *-acja* (*narr-ator* ← *narr-acja*), *-sja* (*agre-sor* ← *agre-sja*), *-zja* (*dyfu-zor* ← *dyfu-zja*).

Jednomotywacyjne derywaty typu *akwizytor*, *korepetytor* można także zanalizować synchronicznie jako struktury z sufiksem *-ytor* — wtedy trzeba przyjąć, że ucięciu podlega element *-ycj-* w ich podstawach słowotwórczych, por. *akwiz-ytor* ← *akwiz-ycja*.

Mając na uwadze fakt, że formacje tego typu w analizowanym tu zbiorze derywatów stanowią zupełny margines (w sumie jest ich tylko 10), uznaję, że nie ma potrzeby rozszerzania repertuaru wariantów formantu *-or* o sufiksy *-sor*, *-zor*, *-ytor*, skoro struktury z tymi formantami można włączyć do licznych klas derywatów z formantem *-or* lub *-tor*, w których znajdują się podobne formacje (ze względu na ich równoległą do rzeczownikowej motywację czasownikową). Zatem wyrazy typu *agresor*, *dyfuzor* znajdują się wśród derywatów z sufiksem *-or* (wraz z formacjami typu *emulsor* ← *emulgować* // *emulsja*, *rewizor* ← *rewidować* // *rewizja*), zaś rzeczowniki typu *akwizytor* zostaną dołączone do derywatów typu *ekspedytor* ← *ekspediować* // *ekspedycja*, czyli do struktur z sufiksem *-tor*.

Komentarza wymaga także sposób ujęcia formacji typu *instruktor*, *konstruktor* oraz *dyspozytor*, *kompozytor*, w których przy motywacji czasownikowej można wyróżnić odpowiednio sufiksy: *-ktor* (np. *instru-ktor* ← *instruować*) i *-ytor* (np. *kompoz-ytor* ← *komponować* z wymianą *n → z*). Z kolei ich motywacja rzeczownikowa pozwala wyróżnić w dwóch pierwszych przykładach formant *-tor* (por. *konstruk-tor* ← *konstruk-cja* z ucięciem segmentu *-cja*) lub *-or* (por. *konstrukt-or* ← *konstrukc-ja* z ucięciem *-j-* i wymianą *c' → t*); w następnej dwójce natomiast sufiksy: *-or* (por. *dyspozyt-or* ← *dyspozyc-ja* z ucięciem *-j-* i alternacją *c' → t*) lub *-ytor* (według zasad dopiero co omówionych), por. *dyspoz-ytor* ← *dyspoz-ycja*. Aby ujednoczyć opis formalny analizowanych tu derywatów i nie mnożyć bez realnej potrzeby typów sufiksów, włączamy powyższe formacje do klasy struktur z formantem *-tor*. Tym samym w opisie derywatów typu *dyspozytor*, *instruktor*, *kompozytor*, *konstruktor* przyjmujemy formalną prymarność motywacji rzeczownikowej. Decyzję tę wspierają dodatkowo formacje jednomotywacyjne typu *inspektor* ← *inspekcja*, *elektor* ← *elekcja*, *edytor* ← *edycja*, *akwizytor* ← *akwizycja*, w których nie ma żadnych podstaw do wydzielenia sufiksów *-ktor* czy *-ytor*.

Wyraźniejszy związek formalny z jedną z dwu podstaw słowotwórczych wyznacza także sposób opisu derywatów w rodzaju *egzeku-tor* praw. ← *eg-*

*zeku-cja, promo-tor* ← *promo-cja* jako struktur odrzeczownikowych. Chcąc interpretować je jako derywaty odczasownikowe musielibyśmy się bowiem liczyć z obecnością elementów wstawnych, to jest konektywów: *-o-* w rzeczowniku *prom-o-tor* ← *prom-ować* oraz *-u-* w formacji *egzek-u-tor* ← *egzekw-ować*. Co więcej, w opisie drugiego derywatu należałoby jeszcze uwzględnić skrócenie podstawy słowotwórczej o cząstkę *-w*<sup>5</sup>.

Konsekwencją wydzielenia w omawianych tu typach struktur sufiksu *-tor* przy ich motywacji rzeczownikowej jest rzecz jasna uznanie ucięcia segmentu podstawy słowotwórczej *-cja* za element towarzyszący sufiksacji. W odniesieniu do tego typu wypadków można też mówić o derywacji wymiennej: o wymianie cząstki *-acja* na *-tor*.

Wyodrębnioną w ten sposób klasę derywatów z sufiksem *-tor* odróżniamy z jednej strony od struktur z formantem *-or*, typu *rot-or* ← *rotować* // *rotacja*, *emit-or* ← *emitować* // *emisja*, z drugiej zaś od formacji z sufiksem *-ator*, w rodzaju *proklam-ator* ← *proklamować* // *proklamacja*, *prowok-ator* ← *prowokować* // *prowokacja*.

W proponowanym poniżej opisie rzeczowników sufiks *-or* jest rozumiany jako inwariant, oznaczany symbolem <*-or*>. Realizuje się on w następujących postaciach:

- a) jako wariant *-or* w derywatach typu *senat-or* ← *senat*, *inwest-or* ← *inwestować* // *inwestycja*, *agres-or* ← *agres-ja*, *dyfuz-or* ← *dyfuz-ja*;
- b) jako wariant *-tor* w formacjach w rodzaju: *ekscerp-tor* ← *ekscerpować* // *ekscercpcja*, *protek-tor* ← *protegować* // *protekcja*, *reduk-tor* ← *redukować* // *redukcja*;
- c) jako wariant *-ator* w rzeczownikach takich jak: *ilustr-ator* ← *ilustrować* // *ilustracja*, *inicj-ator* ← *inicjować* // *inicjatywa*, *realiz-ator* ← *realizować* // *realizacja*.

3. Z genetycznego punktu widzenia omawiane tu derywaty w ogromnej większości są zbiorem pożyczek o różnym stopniu zadomowienia w polszczyźnie. Najstarsze, poświadczane już w słowniku Lindego, stanowią ok. 20% (jest ich 80). SWil i SW są pierwszymi źródłami dla ok. 180 formacji (ok. 45%)<sup>6</sup>. SJPDor. jako pierwszy odnotowuje 140 spośród omawianych derywatów (ok. 35%).

Wyrazy najnowsze, nie zarejestrowane ani w SJPDor. (wraz z *Suplementem*), ani w SJPSz.<sup>7</sup> stanowią dość pokaźny, stale powiększający się zbiór,

<sup>5</sup> Z ucięcia segmentu *-ow-* w czasownikowej podstawie nie musielibyśmy zdawać sprawy, gdyż zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami analizy słowotwórczej traktujemy tę cząstkę jako przyrostek tematyczny czasownika, tj. element fleksyjny.

<sup>6</sup> S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. III, Warszawa 1951; SWil - *Słownik języka polskiego* [...] wypracowany przez A. Zdanowicza, M. Bohusza-Szyszkę, J. Filipowicza, Wilno 1861; SW - J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900-1927.

<sup>7</sup> SJPSz. - *Słownik języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, Warszawa 1978-1981.

który liczy ponad 40 jednostek. Są to niemal wyłącznie zapożyczenia leksykalne, odznaczające się przejrzystą budową słowotwórczą w polszczyźnie. Wynika to zarówno z istnienia odpowiednich wyrazów, które można uznać za podstawy słowotwórcze tych pożyczek (np. *kontestować*, *kontestacja* dla rzeczownika *kontestator*, *penetrować*, *penetracja* dla *penetrator*), jak i z ich seryjnego charakteru.

Wszystkie formacje z sufiksami -or, -tor, -ator, zarówno zapożyczone jak i utworzone na gruncie polszczyzny, mają pochodzenie łacińskie. Część z nich została przejęta z łaciny bezpośrednio (w różnym czasie), por.: np. zapożyczenia sprzed 1600 roku typu *administrator* z łc. *administrator*, -oris 'rządca', *elektor* z łc. *elector*, -oris 'wyborca', *senator* z łc. *senator*, -oris 'członek senatu' oraz z epoki nowopolskiej: *agitator* z łc. *agitator*, -oris 'ten, który agituje', *ekscerptor* z łc. *excerptor* -oris 'ten, kto ekscerpuje'. W innych zaznaczył się wpływ języka pośrednika: w największej liczbie przypadków — francuskiego (por. *degustator* z fr. *dégustateur*, *eliminator* z fr. *éliminateur*, *wersyfikator* z fr. *versificateur*), rzadziej niemieckiego (por. *ozonizator* z niem. *Ozonisator*, *spedytor* z niem. *Spediteur*) i sporadycznie włoskiego, por. *sztukator* z wł. *stuccatore*, *akompaniator* z wł. *accompagnatore*<sup>8</sup>.

Niejednokrotnie bardzo trudno jest rozstrzygnąć, z jakiego języka dany wyraz został przejęty przez polszczyznę, ponieważ w podobnej formie występuje on w kilku językach — dotyczy to zwłaszcza terminów o charakterze międzynarodowym, typu *dializator* chem. (por. niem. *Dialysator*, ang. *dializator*, ros. *dializator*) czy *deklinator* fiz. (por. niem. *Deklinator*, ang. *declinator*, ros. *deklinator*, fr. *déclinateur*)<sup>9</sup>.

W języku łacińskim sufiks -ator jest jednym z ważniejszych przyrostków rzeczownikowych, służącym do tworzenia nazw agentywnych od czasowników (ściślej od ich formy participium perfecti passivi), por. *actor* ← *ago*, *actum*, *orator* ← *oro*, *oratum* lub od rzeczowników, np. *viator* ← *via*, *gladiator* ← *gladius*<sup>10</sup>.

Segment -ator, dający się wyodrębnić jako sufiks w wyrazach zapożyczonych do polszczyzny z języka francuskiego czy niemieckiego, funkcjonuje jako przyrostek słowotwórczy także w tych językach, por. fr. -ateur (np. *démoralisateur* w stosunku do czasownika *démoraliser* i rzeczownika

<sup>8</sup> Te i następane informacje na temat pochodzenia derywatów podają za: D. Moszyńską, *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*, Wrocław 1975; K. Długosz-Kurczabow, *Formant-tor*, „Prace Filologiczne” XXXV oraz za SJP Dor., *Słownikiem wyrazów obcych*, pod red. J. Tokarskiego, Warszawa 1977. W razie potrzeby konfrontuję dane z obu słowników z hasłami w dużych słownikach jednojęzycznych.

<sup>9</sup> O trudnościach związanych z ustalaniem dróg przejmowania zapożyczeń omawianego typu pisze m. in. K. Długosz-Kurczabowa, *op. cit.*

<sup>10</sup> Por. J. Wikarjak, *Gramatyka opisowa języka łacińskiego*, Warszawa 1978, s. 95.

*démoralisation, décorateur* w relacji do czasownika *décorer* i rzeczownika *décoration*) oraz niemiecki sufiks *-eur*, por. *Kommandeur* ← *kommandieren*. Z perspektywy synchronicznej możemy mówić o odpowiednikach polskiego sufiksu *-or*, zwłaszcza jego wariantu *-ator*, w wielu językach europejskich, poczynając od łaciny, w której od każdego czasownika można utworzyć nomen agentis z sufiksem *-ator*.

Omawiany tu formant *<-or>* jest sufiksem międzynarodowym — czyli takim morfemem słotwórczym, który w toku synchronicznej analizy słotwórczej daje się wyodrębnić jako sufiks w wyrazach należących do co najmniej trzech języków z różnych grup<sup>11</sup>. Odpowiadają mu bowiem morfemy słotwórcze o zbliżonej postaci ortograficznej lub fonetycznej w języku francuskim, niemieckim (angielskim) oraz rosyjskim i co charakterystyczne — formant ten jest obecny w wyrazach należących do leksyki międzynarodowej, por. pol. *reaktor*, ros. *rieaktor*, ang. *reactor*, niem. *Reaktor*, fr. *réacteur*; pol. *mistyfikator*, fr. *mistificateur*, ang. *mistificator*, ros. *mistifikator*.

4. Formant obcy *-or* występuje w ponad 400 derywatach prostych; wśród nich więcej niż 10% stanowią wyrazy najnowsze, nie poświadczane w SJPDor. i SJPSz. Najliczniejsze są formacje z sufiksem *-ator* — jest ich ponad 300, co stanowi 75% całości. Derywaty z wariantami *-or* i *-tor* tworzą grupy składające się odpowiednio z ok. 40 i ok. 50 jednostek.

Formantowi *-or* można przypisać jako inwariantną funkcję mutacyjną. Występuje on w derywatach odczasownikowych i odrzeczownikowych; motywację przymiotnikową mają tylko dwie formacje: *nowator* 'ten, który wprowadza //wprowadził coś nowego'<sup>12</sup> i *skrutator* rzad. 'członek komisji skrutacyjnej'.

Formacje z sufiksem *<-or>* należą tylko do dwóch kategorii słotwórczych: nazw subiektów czynności lub rzadziej procesów (głównie są to nazwy osobowe) oraz nazw środków czynności — w ogromnej większości są to nazwy rozmaitych urzędzeń. Jest to więc formant o dość znacznym stopniu precyzji semantycznej.

Derywaty z sufiksem *<-or>* mają pełną motywację słotwórczą: ich podstawy wyrażają cechy dla tych derywatów definicyjne.

Podstawy słotwórcze omawianych struktur są niemal wszystkie wyrazami genetycznie obcymi. Tylko formacje *domator* 'człowiek lubiący przebywać w domu' i *powielator* 'urządzenie do powielania' są hybrydami.

Rzeczowniki z formantami *-or*, *-tor* i *-ator*, podobnie jak większość dery-

<sup>11</sup> Por. K. Waszakowa, *Sufiks -ant jako formant międzynarodowy*, „Język Polski” 1990, nr 1-2.

<sup>12</sup> Wyraz *nowator* można ostatecznie uznać za derywat motywowany przez rzeczownik *novum*, ale bardziej narzucająca się jest jednak motywacja przymiotnikowa ze względu na mniejszy zasięg rzeczownika.

watów z sufiksami obcymi, należą głównie do tzw. słownictwa erudycyjnego<sup>13</sup>. Na słownictwo to składają się wyrazy występujące zasadniczo w tekstach dwojakiego rodzaju:

a) specjalistycznych, w których pełnią funkcje terminów — tych jest proporcjonalnie najwięcej w obrębie nazw środków czynności, por. *akcelerator fiz.*, *dozator bud. techn.*, *kompresor techn.*, *rotor elektr. techn.*, *induktor fiz.*, *stabilizator elektr.*;

b) niespecjalistycznych, głównie w języku charakterystycznym dla środków masowego przekazu, tekstów popularnonaukowych, w tzw. stylu wypowiedzi oficjalnych. Najwięcej wyrazów tego typu znajdziemy w grupie nazw subiektów osobowych, por. *agresor*, *gloryfikator*, *cywilizator*, *edytor*, *inspirator*, *kontestator*, *mystyfikator*, *propagator*, *protektor*, *sukcesor*.

Powyższe spostrzeżenia potwierdzają w pełni dane ze słowników frekwencyjnych, dokumentujące znaczny udział derywatów z sufiksem <-or>, zwłaszcza struktur z sufiksem -ator, w tekstach popularnonaukowych i ogólnie prasowych przy równoczesnej znikomej ich liczbie w słownictwie stylistycznie nienacechowanym (wspólnoodmianowym)<sup>14</sup>.

### Formant -or

Występuje w ok. 40 derywatach o motywacji rzeczownikowej (typu *senator* ← *senat*, *plagiator* ← *plagiat*) lub rzeczownikowo-czasownikowej, w rodzaju *inwestor* ← *inwestycja* // *inwestować*, *emulsor* ← *emulsja* // *emulgować*. Przeważają formacje motywowane przez rzeczownik, wśród nich najwięcej jest takich, których opis synchroniczny wymaga uwzględnienia różnic morfonologicznych między formą derywatu i jego podstawy słowotwórczej. Por. regularne depalatalizacje, takie jak:  $s' \rightarrow s$ ,  $z' \rightarrow z$ ,  $t' \rightarrow t$ , występujące wraz z ucięciami -j- jako elementy towarzyszące sufiksacji w strukturach typu: *dekompres-or* ← *dekompres-ja*, *dyfuz-or* ← *dyfuz-ja*, *gest-or* ← *gest-ia*. Inne, raczej izolowane, ucięcia podstaw słowotwórczych dotyczą cząstek: -yw- (por. *ofens-or* ← *ofens-yw-a*), -ur- (por. *miniat-or* ← *mi-niat-ur-a*), segmentów: a- i -yzm w derywacie *stygmat-or* ← *stygmat-ym*. Derywaty, w których sufiksowi nie towarzyszą alternacje, występują w mniejszości, por. *ambasad-or* ← *ambasada*, *rekwizyt-or* ← *rekwizyt*, *senat-or* ← *senat*, *stres-or* ← *stres*.

Pod względem semantycznym formacje z sufiksem -or cechuje stosun-

<sup>13</sup> Por. K. Waszakowa, *Udział obcych środków słowotwórczych w odmianach współczesnej polszczyzny ogólnej*, „Przegląd Humanistyczny” 1989, nr 2.

<sup>14</sup> Por. K. Waszakowa, *Udział...*

kowo małe zróżnicowanie. Są to nazwy subiektów (głównie osobowych) oraz nazwy środków czynności: urzędzeń samodzielnych lub będących częścią innych urzędzeń (mechanizmów).

Wśród osobowych nazw subiektów agentywnych i/lub atrybutywnych znajdują się derywaty, w których podstawy słowotwórcze wskazują na:

a) rodzaj czynności wykonywanych przez subiekt (indywidualny lub zbiorowy), por. *agresor* 'sprawca (zwykle państwo) agresji', *inwestor* ekon. 'jednostka (przedsiębiorstwo) dokonujące inwestycji // inwestujące gdzieś, w coś', *korektor 1* 'ten, który robi korektę czego (zwykle tekstów)'<sup>15</sup>, *depozytor* praw 'osoba, instytucja składająca pieniądze lub wartościowe przedmioty w depozyt', *defensor* sport., *ofensor* sport 'zawodnik drużyny piłkarskiej grający w defensywie, w ofensywie', *gestor* ekon. 'ten, który ma coś w swojej gestii', *sugestor* rzad. 'lekarz leczący za pomocą sugestii', *rewizor* hist. 'urzędnik dokonujący rewizji';

b) obiekt lub wytwór pracy danego subiektu, takie jak: *miniator* 'malarz miniatur', *plagiator* 'ten, który popełnił plagiat', *preparator* 'ten, który przygotowuje preparaty', *rekwizytor* film. teatr. 'pracownik teatru, wytwórni filmowej odpowiedzialny za rekwizyty';

c) instytucję, w której dany subiekt pracuje, którą reprezentuje, stoi na jej czele, jest jej członkiem itp., takie jak: *ambasador*, *kwestor 1* 'kierownik kwestury', *senator 1* 'członek senatu', *juror* 'członek jury', *senator 2* hist. 'członek senatu rzymskiego'.

Jedyną nazwą subiektu osobowego czerpiącego pewną korzyść ze stanu rzeczy określonego podstawą słowotwórczą jest derywat *sukcesor* 'ten, który otrzymał coś w sukcesji po kimś'<sup>16</sup>. Wyraz ten w języku ogólnym obecnie jest chyba rzadziej używany w znaczeniu 'spadkobierca rzeczy materialnych', częściej zaś (zwłaszcza w języku publicystyki) w znaczeniu ogólniejszym, metaforycznym, typu *Sukcesor linii politycznej pani Thatcher*.

Derywatem o podobnej strukturze semantycznej jest rzeczownik *akceptor* chem. 'substancja przyjmująca protony, elektrony itp. od innej substancji' ← *akceptować* 'przyjmować', przy czym jest to nazwa subiektu nieosobowego.

Na subiekt nieosobowy o charakterze agentywnym wskazuje formant *-or* tylko w formacji *stresor* psych. 'czynnik wywołujący stres'. Wśród struktur z sufiksem *-or* derywat ten jako jedyny ma znaczenie nieprzedmiotowe; o tego typu formacjach będzie jeszcze mowa w części poświęconej rzeczownikom z sufiksem *-ator*.

Pozostałe formacje z sufiksem *-or* mają znaczenie ogólnie instrumentalne.

<sup>15</sup> Cyfra przy derywacie odpowiada numerowi, pod którym w SJPDor. lub w SJPSz. zapisano dane znaczenie.

<sup>16</sup> Rola ta w literaturze przedmiotu bywa określana jako Benefactive.

Są  
ok  
sł  
te  
'a  
w  
en  
pn  
de  
św  
elo  
no  
po  
sk  
cia  
sk  
tel  
  
ich  
jęz  
zir  
'za  
kor  
tek  
tog  
po  
19  
ma  
-or  
śli  
osi  
  
tan  
nik  
min

Są to nazwy rozmaitych urządzeń służących do wykonywania czynności określonych w ich rzeczownikowych i/lub czasownikowych podstawach słowotwórczych. Większość z nich należy do terminologii. Por. *dekompresor* techn. 'aparat służący do dekompresji, tj. obniżania ciśnienia', *dyfuzor* techn. 'aparat do dyfuzji' ← *dyfuzja* 2 techn. 'zalewanie buraków cukrowych wodą w celu wyciągnięcia z nich cukru', *emulsor* techn. 'pompa do tworzenia emulsji // do emulgowania tłuszczu i wody', *kompresor* techn. 'pompa pneumatyczna do kompresji, tj. sprężania powietrza, gazów lub pary', *kondensator* fiz. 'soczewka lub układ soczewek skupiających, kondensujących światło na oglądanym przedmiocie', *noktowizor* techn. 'zespół urządzeń elektronicznych służących do noktowizji, tzn. obserwacji obiektów w ciemności', *rotor 1* elektr. techn. 'wirująca część maszyny', *rotor 2* lotn. 'wirująca powierzchnia nośna w wiroplacie', *rotor 3* mors. 'rodzaj pędnika okrętowego składającego się z wirujących walców' ← *rotacja 1* 'ruch obrotowy jakiegoś ciała dookoła swej osi, wirowanie wokół czego', *stygmatator* elektr. 'w mikroskopie elektronicznym: urządzenie służące do usuwania astygmatyzmu', *telewizor* 'aparat do odbioru telewizji // aparat telewizyjny'.

Nowych struktur z sufiksem *-or* jest stosunkowo mało. Nie można też na ich podstawie mówić o produktywności formantu *-or* we współczesnym języku polskim, ponieważ są to głównie zapożyczenia leksykalne, dające się zinterpretować jedynie synchronicznie jako derywaty. Są to m.in. *emitor* 'zakład przemysłowy emitujący substancje zanieczyszczające atmosferę', *korektor* 'urządzenie lub substancja, które ułatwiają korektę błędów w tekście', np. "Jeśli ikon reprezentuje jakieś narzędzie (np. korektor błędów ortograficznych) "otwarcie" powoduje jego aktywizację (korektor rozpoczyna poszukiwanie błędów ortograficznych w artykule", "Horyzonty Techniki" 1986, nr 4), por. też napis na etykiecie: *korektor do maskowania błędów w maszynopisie*. Nie sposób bowiem uznać za dowód produktywności formantu *-or* powstałego najprawdopodobniej na gruncie polszczyzny, nie najszcześniejszego zresztą, tworu okazjonalnego *rezultator* na oznaczenie zawodnika osiągającego dobre wyniki, rezultaty<sup>17</sup>.

Sufiks *-or* zasadniczo nie wchodzi w relację synonimii z innymi formantami. Tylko dwa derywaty mają swoje bardziej rozpowszechnione odpowiedniki z innymi sufiksami (zresztą też obcymi), por. *kondensator* // *kondensator* i *miniator* // *miniaturzysta*.

<sup>17</sup> Wyraz *rezultator* podaje za A. Zagrodnikową, *Nowe wyrazy i wyrażenia w prasie*, Kraków 1982, s. 232.

Formant *-tor*

Występuje w około 50 derywatach, motywowanych albo tylko rzeczownikami na *-cja* (w liczbie 15) typu *akwizytor* ← *akwizycja*, *edytor* ← *edycja*, *narrator* ← *narracja* albo jak w większości wypadków równoległe również przez czasownik, por. *ekscerptor* ← *ekscerpować* // *ekscerpcja*, *protektor* ← *protegować* // *protekcja*.

Jedyną formacją, dla której nie możemy przyjąć motywacji rzeczownikowej, jest rzadki wyraz *skrutator*, dający się jednak motywować na gruncie polszczyzny przez przymiotnik *skrutacyjny* ze względu na przypisywane mu znaczenie 'członek komisji skrutacyjnej'.

Na grupę derywatów z sufiksem *-tor* składają się nazwy osobowe (niektóre z nich odnoszą się także do instytucji) oraz nazwy nieosobowe: ich desygnatami są ogólnie rozumiane organizmy żywe, rozmaite substancje i przedmioty (w tym narzędzia i urządzenia), pozostające w agentywnym stosunku względem czynności określonych przez ich podstawy słowotwórcze.

Nazwy subiektów to przede wszystkim nazwy osób (niektóre z nich bywają odnoszone także do instytucji), takie jak: *akwizytor* 'ten, który zajmuje się akwizycją, tj. pozyskiwaniem klienteli, zbieraniem zamówień itp.', *dezynfektor 1* 'zajmujący się dezynfekcją // dezynfekowaniem pomieszczeń', *dyspozytor* 'osoba, instytucja wydająca dyspozycje', *dystrybutor* 'osoba, instytucja zajmująca się dystrybucją', *edytor* 'osoba, instytucja zajmująca się edycją dzieła', *ekscerptor* 'ten, który zajmuje się ekscerpcją // ekscerpuje, tj. robi wyciągi z tekstów', *ekspedytor* 'osoba, instytucja zajmująca się ekspedycją // ekspediowaniem towarów', *elektor 1* 'osoba uprawniona do dokonania elekcji kogoś na jakieś stanowisko, urząd', *inspektor* ← *inspekcja*, *instruktor* 'ten, którego zajęciem jest udzielanie instrukcji // instruowanie', *kompozytor* ← *komponować* // *kompozycja*, *konstruktor* ← *konstrukcja* // *konstruować*, *korepetytor* ← *korepetycje*, *promotor* 'pracownik naukowy kierujący pracą doktoranta i promujący go na doktora', *protektor* 'osoba, instytucja, która proteguje kogoś, coś // udziela protekcji', *redaktor* 'pracownik redakcji; osoba zajmująca się redagowaniem pism, książek, audycji itp.', *rekonstruktor* ← *rekonstrukcja* // *rekonstruować* oraz rzadkie: *koruptor* 'osoba biorąca udział w korupcji', *subskryptor* 'osoba biorąca udział w subskrypcji czegoś'. Dalsze w tej grupie to wyrazy z zakresu terminologii prawniczej i handlowej oraz historyzmy, takie jak: *egzekutor* praw. a) 'urzędnik zajmujący się egzekucją, tj. przymusowym ściąganiem należności skarbowych lub kar pieniężnych', *egzekutor* b) ← *egzekucja* w zn. 'wykonanie kary, zwłaszcza kary śmierci', *elektor 2* 'w dawnej Rzeszy Niemieckiej tytuł książąt, którym przysługiwało prawo elekcji cesarza', *inkwizytor* 'członek sądu inkwizycji' ← *inkwizycja* hist. 'instytucja sądowa Kościoła'.



Grupa nazw subiektów nieosobowych liczy tylko kilka formacji. Są to: *destruktor* 'czynnik powodujący destrukcję' ("Związki niszczące nieodwracalnie czynność enzymów zalicza się do trucizn enzymów, czyli do destruktorów". SJPDor.), *inhibitor* chem. 'substancja, która obecna nawet w niewielkiej ilości powoduje inhibicję, tzn. zwolnienie lub zahamowanie jakiegoś procesu w organizmie', *receptor 1* fizjol. 'narząd dokonujący recepcji bodźców', *receptor 2* cybern. asocj. 'w teorii sterowania: każdy organ, za pomocą którego układ sterujący zbiera informacje (można rzec: dokonuje recepcji bodźców) o stanie procesu sterowanego i warunków otoczenia', *reduktor 1* chem. 'czynnik powodujący redukcję' ← *redukcja* chem. 'reakcja chemiczna, w której następuje odtlenienie lub przyłączenie wodoru', *reproduktor* zootechn. 'samiec służący do reprodukcji gatunku'.

Kolejną grupę tworzą derywaty oznaczające różnego typu urządzenia, maszyny i przyrządy, takie jak: *dezynfektor 2* 'przyrząd do dezynfekcji', *dystrybutor 2* 'słup, kolumna stacji benzynowej, skąd czerpana jest benzyna do pojazdów mechanicznych; gdzie następuje jej dystrybucja', *ekstraktor 1* techn. 'urządzenie do ekstrakcji' ← *ekstrakcja 1* chem. 'wyciąganie z jakiejś substancji jej składników poprzez zastosowanie odpowiednich rozpuszczalników', *ekstraktor 2* dent. 'narzędzie do usuwania zębów, do ich ekstrakcji', *induktor* fiz. 'przyrząd do wytwarzania prądów zmiennych o wysokim napięciu' ← *indukcja* fiz., *iniektor* techn. 'przyrząd wtlaczający płyny pod ciśnieniem' ← *iniekcja* techn., *konwektor* bud. techn. 'grzejnik centralnego ogrzewania wydzielający ciepło jedynie przez konwekcję' ← *konwekcja* fiz. 'zjawisko przenoszenia ciepła lub ładunków elektrycznych wraz z cząstkami cieczy lub gazu; unoszenie się ogrzanego powietrza w górę', *projektor 1* 'aparat projekcyjny // do projekcji, tj. rzutowania na ekran obrazów', *reaktor* fiz. (por. *reaktor atomowy, jądrowy*) ← *reakcja* chem. fiz., *reduktor 2* techn. 'przyrząd, urządzenie do zmniejszania, ograniczania, tj. redukcji czego, np. ciśnienia gazu', *selektor 1* roln. 'maszyna do rozdzielania ziarna wg wielkości, służąca do jego selekcji', *selektor 2* techn. 'w telekomunikacji: urządzenie, które rozdziela prądy o różnych częstotliwościach; dokonuje ich selekcji'.

Sufiks *-tor* w zasadzie nie ma swoich synonimicznych odpowiedników rodzimych ani obcych. Jedyńm przykładem oboczności sufiksu *-tor* względem innego formantu jest para rzeczowników: *subskryptor* i *subskrybent* ← *subskrypcja*, w odniesieniu do której można mówić o wymienności sufiksów *-tor* i *-ent*, pamiętając jednak, że forma *subskryptor* jest dziś o wiele mniej rozpowszechniona.

(cdn.)

## PRZEGLĄD RZEKOMO POWOJENNYCH NEOLOGIZMÓW POLSKICH

Kartoteka słownikowa opisana przeze mnie kilka lat temu w „Poradniku Językowym”<sup>1</sup> zawiera już sporo materiałów umożliwiających weryfikację chronologii wyrazów (ich znaczeń) uznanych w literaturze naukowej za powojenne neologizmy<sup>2</sup>.

Nowe słownictwo polskie, zebrane i przeanalizowane najpełniej w następujących książkach: *Satk.*, *Sm.*, *Sm. Tek.*, *Zagr. i Tek.*, stanowi obszerny zbiór „wynoszący - według szacunku leksykografów — około 30 000 jednostek”<sup>3</sup>. Materiały PIW, wciąż powiększane, obecnie dostarczają dowodów cytowanych wykazujących przedwojenne pochodzenie niemal 1/3 z tej liczby. Wprawdzie piszący o innowacjach leksykalnych okresu PRL zdawali sobie sprawę z trudności w datowaniu wielu jednostek, niemniej ogólnie traktowali swoje konstatacje chronologizacyjne jako zasadniczo poprawne<sup>4</sup>.

Przyczyny kłopotów, jakie sprawia badaczom słownictwa nowopolskiego (XIX i XX w.) sporządzanie „metryczek” poszczególnych wyrazów, są różnorodne. W niniejszym artykule wskażę tylko niektóre z nich.

Do siatki SW, dzieła zakończonego w r. 1927, trafiła stosunkowo niewiel-

<sup>1</sup> Zob. J. Wawrzyńczyk, *O Słowniku języka polskiego pod redakcją W. Doroszewskiego jako źródle leksykograficznym przyszłego tezaurusa polszczyzny XX wieku (na podstawie haseł potencjalnych)*, „Poradnik Językowy” 1987, z 5, s. 378. Tu i w innych swoich publikacjach materiały polskie tej kartoteki — obecnie wyodrębnione w osobny zespół ze względu na jego wielkość i wynikającą z niej potrzebę komputeryzacji — oznaczam skrótem PIW (Polskie Informatorium Wyrazowe).

<sup>2</sup> Jest ona już dość obszerna. Najważniejsze opracowania wymieniam — pod odpowiednimi skrótami - w końcu artykułu. Wspomniany wykaz skrótów obejmuje również źródła cytatów dokumentacyjnych wyzyskane w niniejszym artykule.

<sup>3</sup> Przytoczenie pochodzi z pracy: D. Buttler, *Powojenne innowacje w polskim zasobie słownym*, „Przeгляд Humanistyczny” 1976, nr 5, s. 55.

<sup>4</sup> H. Satkiewicz uznała wybrany przez siebie zestaw jednostek za wyrazy powstałe w okresie powojennym „z dużą dozą prawdopodobieństwa” (*Satk.*, s. 10). Najwidoczniej takie samo przeświadczenie o trafności swoich ustaleń datacyjnych mają autorzy pozostałych prac tu wzmiankowanych. Ułamek 1/3, określony przeze mnie, trudno jednak pogodzić z pojęciem dużej dozy prawdopodobieństwa.

ka część innowacji, które powstały i upowszechniły się w języku polskim po I wojnie światowej dzięki przyspieszonemu — po długich latach zaborów — rozwojowi gospodarczemu i kulturalnemu kraju. Jak wiadomo, zaginęły materiały suplementu do SW, obejmującego okres międzywojenny. Nowego słownictwa czasów II Rzeczypospolitej nie zarejestrował też dokładniej SJPLehr, znany do hasła NORMALNY. Opracowany na nowych zasadach SJPDor. nie wypełnił powstałej luki rejestracyjnej; starał się — co z punktu widzenia historycznego i politycznego jest zupełnie zrozumiale — jak najszerzej ogarnąć słownictwo Polski socjalistycznej, niejako kosztem okresu międzywojennego.

Dotkliwy jest brak słownika neologizmów polszczyzny lat 1918-1939. Nie powstał on przed wojną, nie ma dostatecznych materiałowo podstaw do szybkiego opracowania go i dzisiaj. Gdyby istniał, badacze piszący o neologizmach powojennych niewątpliwie popełniliby znacznie mniej błędów w tworzeniu „akademickiego” obrazu słownictwa polskiego lat 1945-1981.

Niżej przedstawiam uwagi krytyczne na temat chronologii kilkudziesięciu rzekomo powojennych neologizmów wybranych z PIW w obrębie litery A i B. Przegląd ten pozwoli zapoznać się czytelnikom z problemem, który — jak sądzę nie jest błahy i zasługuje na staranniejsze rozwiązanie.

**ABECADŁOWO** — przysłówek odnotowany w SJPDor.(s) bez żadnego cytatu. Za twór powojenny uznany w Sm. Tek. Por. użycie ściśle odpowiadające definicji z SJPDor.: „[...] słownik [...] ułożony abecadłowo przez prof. L. Malinowskiego”. (PF 1885, s. 793)

**ABOLICJONISTYCZNY** — derywat wg Zagr. nowy, ponieważ nie zarejestrowały go słowniki polskie do 1971 r. Por. : „[...] w myśl haseł abolicjonistycznych komitet szwajcarski występuje przeciwko wszelkim koncesjom na utrzymywanie domów publicznych”. (Posn., s. 77)

**ABSOLWENTKA** — femininum zilustrowane w SJPDor. cytatem z 1951 r. Sm. zaliczyła je warunkowo do nowych, takich, które na podstawie dokumentacji słownikowej można uznać za powstałe po II wojnie światowej, ale zdaniem konsultantów naukowych autorki<sup>5</sup> znane już przed 1945 r. Por.: „Absolwentki gimnazjów naszych nie gorzej i nie lepiej znają się na sinusach, cosinusach, logarytmach jak chłopcy [...]” (RP 1917, nr 12, s. 7)

**AGRESYWNOŚĆ** — wyraz umieszczony w SJPDor. z cytatami z 1949 r. i 1951. Uznany za neologizm powojenny przez Sm. również warunkowo. W Kr. 2 występuje jako odpowiednik rosyjskiego podhasła *агрессивность*<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> Idzie o poglądy nie utrwalone w druku; *op. cit.*, s. 113 (pozycje tego typu są wyróżnione w indeksie neologizmów zamykającym cytowaną monografię asterykiem).

<sup>6</sup> W sprawie pominięcia słowników rosyjsko-polskich i polsko-rosyjskich jako źródła dokumentacyjnego — nie gorszego przecież niż słowniki angielsko-polskie czy polsko-niemieckie — zob. mój artykuł: *O pewnym źródle dokumentacyjnym słownictwa polskiego*, „Poradnik Językowy” 1990, z. 1, s. 58-60.

**AGROTECHNICZNY** — przymiotnik w SJPDor. z cyt. 1952. Wg Sm. Tek. nowy bezwarunkowo. Por. wyrażenie *szkoły agrotechniczne* znalezione w czasopiśmie (NT 1924, nr 14, s. 3)

**AKADEMICKOŚĆ** — rzeczownik rozpatrywany w Sm. pomyłkowo, ponieważ w SJPDor. został zilustrowany cytatem z 1934 r. Por. też jeszcze wcześniejsze użycie: „[...] brak bezpośredniości w odczuwaniu, przepuszczenie wszystkich wrażeń przez filtr rozumu, nadaje poezjom jego pewną akademickość [...]”. (Feld. 3, s. 165)

**AKMEISTA** — rzeczownik w SJPDor. z cytatem z 1947 r. Wg Sm. powojenny. Por. użycie w szkicu T. Parnickiego pt. *Akmeizm* (pierwodruk w 1933 r., zob. Parn., s. 9): Akmeistą w tym znaczeniu, jakie nadajemy temu określeniu jako czemuś przeciwnemu symbolizmowi — był Gumilow [...].

**AKORDOWIEC** — wyraz zamieszczony w SJPDor. bez żadnego cytatu, ujęty w Sm. bez zastrzeżeń specjalistów i konsultantów. Występuje jako przekład rosyjskiego wyrazu *сдельщик* w Kr. 2 (a także w innych przedwojennych słownikach rosyjsko-polskich, których tu z braku miejsca nie wymieniam)

**AKSJOLOGICZNY** — przymiotnik w SJPDor. (s) z cytatem z 1965 r. Powojenny wg Sm. Tek. Występuje już we wczesnych pracach Tadeusza Kotarbińskiego; por. np. Kot., s. 68

**AKTYW.** — w SJPDor. z kilku cytatami, najmłodszy z 1950 r. W Sm. bez asterysku. Wyraz poświadczony w artykule hasłowym *АКТИВ* Kr. 2, co potwierdza informację etymologiczną zamieszczoną w SJPDor.

**ALIBISTA** — w SJPDor. bez cytatów, w Sm. bez asterysku. Rzeczownik odnotowany w Kr. 1

**AMBIWALENTNY** — przymiotnik poświadczony w SJPDor. cytatem z 1951 r. Uwzględnia go Sm. Tek., bez asterysku. Por. : „»Niezrozumiałość« towarzyszy [...] często wieloznaczności, wieloplanowości utworu, który czasem na zawsze pozostaje »ambivalentny« podniecając ciekawość i wpływając w różny sposób na kolejne pokolenia czytelników”. (Sk. 1935, z. 57, s. 13)

**AMERYKANIZACJA** — derywat w SJPDor. bez dokumentacji cytatowej. Nie jest zrozumiałe — jeśli wykluczyć mechaniczną pomyłkę — ujęcie go w Tek. w znaczeniu już opisanym przez SJPDor. (‘stosowanie wzorów amerykańskich’) i z cytatem z 1977 r. Miod., s. 120 ma cytat z prasy z 1970 r. Por. jeszcze starsze użycie: „[...] amerykanizacja zabierze do przemysłu wszystkie kobiety z ludu ...” (Gr., s. 299)

**AMERYKAŃSKOŚĆ** — w SJPDor. (s) derywat zilustrowano cytatem z 1965 r. Sm. daje go bez asterysku. Por. : „Ruch amerykański ma w sobie najwięcej humbugu, śmiałości — można by powiedzieć bezczelności — i fetyzmu. Amerykańskość nie oznacza tu zresztą narodowości, tylko pewien sposób traktowania rzeczy [...]”. (Irz., s. 95)

**ANEGDOTYZM** — SJPDor. zamieścił cytat z 1946 r., Sm. ma hasło bez

asteryku. Por. użycie: „Tylko taki pogląd broni nas od anegdotyzmu i sentymentalizmu w poezji”. (Brz., s. 10)

**ANIMACJA** — rzeczownik ma SJPDor. (s) z cytataми z 1965 i 1967 r., ale też z informacją o źródle słownikowym: SW, co przeoczyła Sm., umieszczając wyraz w indeksie (bez asterysku i bez specyfikacji znaczeń). Hasło ANIMACJA występuje też w jednym ze słowników uznanych w Sm. za źródłowe, mianowicie w ESWO, ale nie w wydaniu przywołanym, z 1927 r., lecz w opracowaniu z 1939 r.

**ANONIMOWIEC** — wyraz opisany w Tek. na podstawie cytatu z 1981 r. w znaczeniu ‘anonimowy rozmówca’. Powinien, zgodnie z konwencją przyjętą w tej pracy (vide s.7) być wyróżniony asteryskiem, ponieważ wskazane znaczenie nie jest jedyne, o czym świadczy poniższy cytat: „[...] wydaje się problematyczne, czy uda się ściągnąć całkowicie należność podatku obrotowego od dawnych anonimowców, a obecnie jawnych przedsiębiorców [...]”. (TH 1934, nr 8, s. 14)

**ANTYINTELEKTUALIZM** — rzeczownik nowy wg Dąbr, s. 63. Udokumentowany tam został cytatem z 1956 r. Za jeszcze młodszy uznała go Zagr., w której wykazie prac cytowanych Dąbr. nie figuruje. Twór w rzeczywistości ma rodowód przedwojenny. Por.: „[...] pewne podstawowe Brzozowskiego chwyt, jak irracjonalizm (raczej antyinteligentyzm niż antyintelektualizm), romantyzm i historyzm doznawały gwałtownego wypaczenia [...]”. (Brz., s. 201)

**ANTYLIBERALNY** — ma Tek. z cytatem z 1980 r. Por. użycie dawniejsze (Feld. 2, s. 110; jedno z 5 odnotowanych w PIW): „[...] programu nie ogłosił — zastępowały go artykuły o bieżących sprawach. Były antyrewolucyjne, antyliberalne, antykonstytucyjne”. Przymiotnik opisany w SWil. z objaśnieniem ‘sprzeciwiający się wolności’. Jest też w SJPLehr, z definicją ‘przeciwny liberalizmowi’.

**ANTYMARKSISTA** — ma Tek. w cytacie z 1980 r. Por. wyrażenie *zdecydowany antymarksista w socjalizmie* z Kat., s. 202.

**ANTYNARODOWY** — w SJPDor. (s) udokumentowany za pomocą cytatów z 1954 i 1955 r. W Sm. Tek. uznany za powojenny warunkowo. Przymiotnik używany już w XIX w. Udokumentował to Pepl., s. 113; najstarsze ze znalezionych przez niego użycie pochodzi z r. 1838. Wyraz zanotowany w siatce SJPLehr (słownika dla Sm. źródłowego) z informacją, że jest to twór XIX w., za SW. Zatem w Sm. Tek. przeoczenia dokumentacyjnego SJPDor. nie skorygowano. Por. też przykład z kartoteki: „Wyborną dał odprawę wszystkim mal-kontentom i przeciwnikom, zdemaskował ich antynarodowe dążenia i jawną złą wolę [...]”. (Feld. 1, s. 109)

**ANTYNATURALIZM** — rzeczownik w SJPDor. (s) z cytatem z 1966 r. w Sm. bez asterysku. Por. użycie: „Antynaturalizm, który przywrócił sztuce

charakter metafizyczny, dodał zarazem bodźca krytyce, która bada dzieła sztuki ze stanowiska zawartej w nim idei dobra". (Feld. 3, s. 215)

**ANTYPAŃSTWOWY** — jest w SJPDor. (s) bez żadnej dokumentacji chronologicznej (autorzy nie zauważyli, że przymiotnik ten występuje w siatce haseł SW). Przez SJPLehr zaliczony do warstwy XIX-wiecznej słownictwa. W Sm. Tek. opatrzony asteryskiem. Por. z PIW: Jeszcze niedawno wskazywano Stany Zjednoczone, Australię, Nową Zelandię jako nowe, wolne od smutnego dziedzictwa państwowego ludów europejskich społeczeństwa demokratyczne, w których najzupełniej wcielić się powinny hasła antypaństwowe europejskich partii postępowych. (Top., s. 158)

**ARABISTYKA** — ma SJPDor. bez żadnej dokumentacji, ma Sm. bez asterysku. Por. : „Oprócz turkologii zajmuje się prof. Kowalski arabistyką [...]”. (NP XXIII, 1938, s. 49)

**ARABIZM** — w SJPDor. (s) z cytatem z 1965 r. Twór nowy wg Sm. (pozycja bez asterysku). Ujął go przecież ESWO. Z dokumentacji XIX-wiecznej zob. Bart., w którym hasło ARABIZM ma przekład: *арабское изречение*.

**ARCHITEKTKA** — w SJPDor. (s) z cytatami z 1964 i 1965 r. Sm. ma bez asterysku. W użyciu z 1899 r. zob.: „[...] nie mogą być, jak nasze siostry Amerykanki, ani aktorką, ani artystką muzyczną, ani malarką i rzeźbiarką, ani pastorką, ani dentystką, ani lekarką i chirurgiem, ani architektką, ani literatką [...]”. (Pr., s. 248)

**ARGONOWY** — formacja od rzeczownika *argon* w SJPDor. (s) udokumentowana jest cytatem z 1966 r. Sm. Tek. ujmuje ją bez asterysku. Por. wyrażenie *żarówki argonowe*, które znalazłem w Kal., s. 145.

**ATEUSZKA** — w SJPDor. bez żadnych danych o chronologii. Sm. ma z asteryskiem. Por. użycie w zapisie z 1888 r.: „[...] bawiliśmy się we troje nader miło. Trzecią była panna Emilia, nader postępową panną, ateuszka, socjalistka, nihilistka — Bóg wie co zresztą”. (Żer., s. 453-454)

**AUTENTYSTA** — w SJPDor. z cytatem 1946 r. Ma Sm. bez asterysku. Por. w tekście z 1939 r. w wypisku: „[...] odpowiedź przedstawiciela szkoły „autentystów”, związanej niewątpliwie pochodzeniem z awangardą [...]”. (Zaw., s. 192)

**AUTOMATYZACJA** — jeden z cytatów SJPDor. jest datowany z okresu międzywojennego (1935 r.), a mimo to omawiany rzeczownik ujęty został w Sm. bez asterysku, bez zróżnicowania znaczeniowego. Por. wyrażenie *automatyzacja ruchów organizmu* w tekście 1915 r. (Baud., s.140); nie kłóci się o no z definicją 'nadanie czemu charakteru automatycznego, zmechanizowanie jakiejś czynności, doprowadzenie do automatycznego wykonywania tej czynności' sformułowaną w p. 1 pod hasłem AUTOMATYZACJA.

**AUTORYTARYZM** — w Tek. z cytatem z 1978 r. Por.: „[...] należał pier-

wotnie do rodziny saint-simonistów, lecz zrażony ich teokracją i autorytaryzmem przeszedł do furieryzmu [...]”. (Kozł., s. 83)

**AWANGARDOWOŚĆ** — artykuł w SJPDor. zawiera tylko definicję. Derywat ujęty wśród wyrazów powstałych „z dużą dozą prawdopodobieństwa” w okresie powojennym przez Satk., s. 10 i 81. W Sm. jest to pozycja bez asterysku. Wyraz zaświadczony w tekście 1934 r., wg przedruku w Parn., s. 52.

**BECZKARNIA** — wyraz powojenny wg Satk. i Sm. W kartotece kilka świadectw z lat 1918-1939, najstarsze w Seif., s. 108 (nazwa figuruje w wykazie nieruchomości).

**BESTSELLER** — wyraz oznaczający książkę odnotował SJPDor. (s), w cytacie z 1962 r. Sm. uznała za neologizm powojenny warunkowo. Zwróćmy uwagę, że hasło (w pisowni rozłącznej: *best seller*) ma ESWO, z definicją ogólniejszą: ‘w handlu przedmiot cieszący się największym popytem’.

**BETONIARKA** — wyraz ma SJPDor., cytaty z 1948 i 1951 r. W Sm. bez asterysku. Występuje w siatce haseł Kr. 1.

**BETONIARZ** — w SJPDor. cytaty z 1950 i 1951 r. Powojenny wg Satk. i Sm. Na pewno znany przed r. 1945; występuje jako przekład ros. *бетонщик* w Kr. 2. Istnieje też rodzime, ważne źródło dokumentacyjne potwierdzające niezbitą przedwojenną danego derywatu — pominięte zupełnie przez wszystkich badaczy neologizmów epoki PRL — mianowicie SNP (opracowany przez dawne Ministerstwo Przemysłu i Handlu).

**BEZALKOHOLOWY** — SJPDor. dokumentuje cytatem z 1951 r. Sm. przytacza bez asterysku. Użył tego przymiotnika Witold Doroszewski, objaśniając wyrażenie *miękkie napoje* (por. Dor., s. 25). W PIW kilka innych świadectw, także wcześniejszych, z 2. dziesięciolecia XX w.

**BEZCŁOWY** — w SJPDor. (s) cytat z 1961 r., powtórzony w Satk., s. 156. Sm. Tek. podaje bez asterysku. Hasło to ma Kr. 1.

**BEZCZAS** — wyraz opisany w SJPDor. (s) z jedynym cytatem, z 1965 r., z czasopisma. Sm. odnotowała bez asterysku. Ten rzadki, zgodnie z kwalifikacją SJPDor. (s), rzeczownik był użyty przez Juliusza Słowackiego. Zauważył to Andrzej Boleski (por. Bol., s. 17) i podał cytat: „Bóg [...] ucieka w ojczyznę swoją — w nieskończoność — w beczas”. W kartotece są też przykłady z tekstów późniejszych literatów, zapewne uważnych czytelników wieszczą.

**BEZFOREMNOŚĆ** — wyraz odnotowała Zagr., tylko w znaczeniu ‘niepodporządkowanie się żadnej formie’ (w pracy nie ma dokumentacji cytatowej, co uniemożliwia ocenę poprawności zaproponowanej przez autorkę definicji). Por. pokrewne użycie w Vinc., s. 460: „Leży na mchu, spogląda na chmury. Z początku szuka tam postaci jakby znajomych. Znajduje je, [...] oko przywyka do bezforemności. Kręcą się te kule, te płachty chmurowe białe, otwierają się zasłony, ukazują się głębie niebieskie”. Wyraz występuje w siatce SJPL, w którym otrzymał definicję ‘brak foremności, regularności’ zgodną

z użyciem hasła udokumentowanym w powyższym cytacie znajdującym się w PIW.

**BEZINDUKCYJNY** — w SJPDor. brak wszelkiej dokumentacji źródłowej. Sm. Tek. podaje ten przymiotnik bez asterysku. Wyraz znany był jednak przedwojennym specjalistom; por. wyrażenie *obwód bezindukcyjny* zarejestrowane w SPWT (na s. 75). To fundamentalne opracowanie słownikowe Akademii Nauk Technicznych nie zostało uwzględnione w dociekaniach datacyjnych przez żadnego badacza polskich powojennych innowacji w zasobie słownym.

**BEZSZYNOWY** — ma SJPDor. z cytatem 1950 r. Sm. Tek. uwzględnia bez asterysku. Por.: „Przy przewozach po drogach zwykłych (bezszynowych) oporu doznaje zarówno sam wóz, jak i konie [...]”. (LP 1932, nr 1-3, s. 7)

**BEZTALENCIE** — pomieścił SJPDor., najstarszy cytat jest z 1951 r. Dąbr, s. 64 ma cytat z 1956 r. Wyraz za powojenny uznała też, ale warunkowo, Sm. Rozpowszechniony już w okresie po I wojnie światowej. Por.: „Szumne beztreściowe programy i beztalencie, bezskrzydłość”. (Zaw., s. 22-23, w przedruku tekstu z 1928 r.)

**BEZTYTUŁOWY** — w SJPDor. (s) z cytatem 1955 r. Sm. Tek. podaje bez asterysku. Por. w zapisie z 1883 r.: „Na ostatniej lekcji Ruśkiewicz wyrwał mi z rąk kajet z moją beztytułową powieścią”. (Żer., s. 63-64)

**BIEDACKI** — w SJPDor. (s) z cytatem z 1950 r. Sm. Tek. podaje bez asterysku. Por.: „Jeśli takim sposobem panowie chcą go schwytać, czy za dawne porachunki, czy ze strachu przed biedakami i biedackim watażką, to warto im pokazać, co może naprawdę topór gromowy.” (Vinc., s. 259)

**BILANSOZNAWSTWO** — SJPDor. dokumentuje cytatem z r. 1949. Twór nowy wg Satk. W Sm. bez asterysku, co świadczy nie najlepiej o specjalistach i konsultantach autorki, ponieważ hasło potwierdzone jest tytułem fachowej książki (por. Seif.).

**BIOCENOTYCZNY** — SJPDor. przytoczył cytat z 1950 r. W Sm. Tek. pozycja bezasterykowa. Por. wyrażenia *klasyfikacja biocenotyczna*, *typy biocenotyczne* w LP 1932, nr 7, s. 226.

**BIOPSJA** — jest w SJPDor. (s) bez informacji chronologicznej. Sm. podaje bez asterysku. Termin został objaśniony w ESWO (Sm. uwzględniła niestety tylko wydanie z 1927).

**BISEKSUALIZM** — artykuł w SJPDor. (s), bez żadnych cytatów. Sm. wskazuje jako powojenne tylko znaczenie z zakresu biologii wyodrębnione w p. 1 tego artykułu; odpowiada ono definicji hasła BISEKSUALIZM podanej w ESWO ('dwupłciowość').

**BROWAROWY** — przymiotnik zilustrowany w SJPDor. cytatem z 1949 r. Sm. Tek. podała go bez asterysku. Por. dawniejsze użycie: *Widok częściowy budynków browarowych* (jest to podpis pod zdjęciem w czasopiśmie, II. 1927, 18, s. 27).



**BRUKWIANY** — pomieścił SJPDor. z cytatem z wydania 1949 r. W Sm. Tek. pozycja z asteryskiem. Wyraz znalazłem w siatce haseł w Pot.

**BRUKWIOWY** — SJPDor. ma również z cytatem z wydania 1949 r. U Sm. Tek. pozycja bez asterysku. Jest w siatce haseł w Pot.

**BRYGADZISTA** — w SJPDor. cytata z 1952 r. Sm. ma wyraz bez asterysku. Derywat zaświadczony w SNP, por. tam zwłaszcza s. 16 z opisem zakresu użycia danej nazwy (ujętej jako synonim wyrazu *przodownik*).

**BURSISTA** — Tek. zanotowała z cytatem 1980 r. i definicją 'uczeń mieszkający w bursie'. Wyraz jest starym derywatem zarejestrowanym m. in. w Bart., SJPL i SWil. W SW ma definicję 'uczeń mieszkający w bursie, w konwikcie'.

### Rozwiązanie skrótów

- Bart. — D. Bartoszewicz, *Słownik polsko-rosyjski*, t. I, Warszawa 1841.  
 Baud. — J. Baudouin de Courtenay, *O języku polskim*, Warszawa 1984.  
 Bol. — A. Boleski, *Słownictwo Juliusza Słowackiego (1825-1849)*, Łódź 1956.  
 Brz. — S. Brzozowski, *Pamiętnik*, Lwów-Warszawa 1913.  
 Dąbr. — K. Dąbrowska, *Neologizmy słowotwórcze w publicystyce polskiej okresu Odnowy*, [w:] Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Językoznawstwo 1, 1957.  
 Dor. — W. Doroszewski, *Język polski w Stanach Zjednoczonych AP*, Warszawa 1938.  
 ESWO — Trzaski, Everta i Michalskiego *Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych*, Warszawa 1939.  
 Feld.1 — W. Feldman, *Piękna Żydówka*. Szkic psychologiczno-społeczny, Warszawa 1888.  
 Feld.2 — W. Feldman, *Stronictwa i programy polityczne w Galicji 1846-1906*, t. I, Kraków 1907.  
 Feld.3 — W. Feldman, *Współczesna krytyka literacka w Polsce*, Warszawa 1905.  
 Gr. — M. Grossek-Korycka, *Świat kobiety*, Warszawa 1928.  
 Il. — „Ilustracja” (Warszawa).  
 Irz. — K. Irzykowski, *Czyn i słowo. Głosy sceptyka*, Lwów 1913.  
 Kal. — Kalendarz Ilustrowanego Kuriera Codziennego na rok 1931, Kraków.  
 Kat. — *Katolicka myśl społeczna*. Pamiętnik III Studium Katolickiego w Warszawie, Poznań 1938.  
 Kot. — T. Kotarbiński, *Szkice praktyczne. Zagadnienia z filozofii czynu*, Warszawa 1913.  
 Kozł. — W. M. Kozłowski, *Historia filozofii w XIX wieku*, Warszawa 1910.  
 Kr.1 — *Pol'sko-russkij slovar'*, pod red. J. Krasnego, Moskwa 1931.  
 Kr.2 — *Russko-pol'skij slovar'*, pod red. J. Krasnego, Moskwa 1933.  
 LP — „Las Polski” (Warszawa).  
 Miod. — J. Miodek, *Syntetyczne konstrukcje leksykalne w języku polskim*, Warszawa 1976.  
 NP — „Nauka Polska” (Warszawa).  
 NT — „Nasz Tygodnik” (Warszawa).  
 Pam. — T. Parnicki, *Dziela. Szkice literackie*, Warszawa 1978.  
 Pepl. — F. Peplowski, *Słownictwo i frazeologia polskiej publicystyki okresu Oświecenia i romantyzmu*, Warszawa 1961.  
 PF — „Prace Filologiczne” (Warszawa).  
 Posn. — S. Posner, *Nad otchłanią (W sprawie handlu żywym towarem)*. Cz. I, Warszawa 1903.  
 Pot. — F. A. Potocki, *Słownik polskiego i rosyjskiego języka*. Cz. I, polsko-rosyjska, Lipsk 1877.  
 Pr. — B. Prus, *Kroniki*. T. 16, Warszawa 1966.

- RP — „Rok Polski” (Kraków).
- Satk. — H. Satkiewicz, *Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka ogólnopolskiego*, Warszawa 1969.
- Seif. — T. Seifert, *Polskie bilansoznawstwo*, Lwów-Warszawa 1930.
- SJPD — *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. I-X, Warszawa 1958-1968.
- SJPDor.(s) — *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. XI: suplement, Warszawa 1969.
- SJPL — M. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I-VI, Lwów 1854-1860.
- SJPLehr — *Słownik języka polskiego*, pod red. T. Lehra-Splawińskiego, t. I-II, Warszawa 1935-1939.
- Sk. — „Skamander” (Warszawa).
- Sm. — T. Smółkowa, *Nowe słownictwo polskie. Badania rzeczowników*, Wrocław etc. 1976.
- Sm. Tek. — T. Smółkowa, D. Tekiel, *Nowe słownictwo polskie. Przymiotniki i przysłówki*, Wrocław etc. 1977.
- SNP — *Słownik nazw pracowników w przemyśle i rzemiośle*, pod red. A. Romana i in., Warszawa 1939.
- SPWT — *Słownik polskich wyrazów technicznych z podaniem ich znaczenia i równoważników w językach obcych*. Dział 12: Fizyka, chemia. Poddział 3: Elektryczność i magnetyzm, Warszawa 1939.
- SW — J. Karłowicz, A. A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. I-VIII, Warszawa 1900-1927.
- SWil. — A. Zdanowicz i in., *Słownik języka polskiego*, t. I-II, Wilno 1861.
- Tek. — *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1972-1981*. Cz. I-II, pod red. D. Tekiel, Wrocław etc. 1988-1989.
- TH — „Tygodnik Handlowy” (Warszawa).
- Top. — G. Topór, *Odbudowanie Polski. Trzy rozprawy polityczne*, Lwów 1904.
- Vinc. — S. Vincenz, *Na wysokiej poloninie*, Warszawa 1936.
- Zagr. — A. Zagrodnikowa, *Nowe wyrazy i wyrażenia w prasie*, Kraków 1982.
- Zaw. — K. W. Zawodziński, *Pegaz to nie samochód bezkołowy. Szkice krytyczne*, Warszawa 1989.
- Żer. — S. Żeromski, *Dzienniki (Wybór)*, Wrocław etc. 1980.

## **METAFORA SYNESTEZYJNA**

Atrakcyjność metafory jako tematu licznych opracowań naukowych opiera się w głównej mierze na fakcie, iż problematyka ta, jak żadna inna, wręcz wymaga od autora określenia się w kluczowych zagadnieniach filozoficzno-językowych, które można w uproszczeniu sprowadzić do kwestii operacyjnych możliwości języka ucieleśniającego wizję transcendentnego świata. Zachodzi wyraźna współzależność między określoną postawą epistemologiczną a ujęciem stopnia zmetaforyzowania języka. Dwa przeciwstawne ujęcia można sprowadzić do dwu typów, które, jako typy właśnie, konkretyzowane są przez mniej „czyste”, lecz za to realne, stanowiska badawcze.

W typie pierwszym świat jest zasadniczo poznawalny, a składające się nań stany rzeczy są powiązane relacją przyczynowo-skutkową. Poznanie przebiega w sposób atomistyczny, poprzez szczegółową ich analizę. Wiedza stanowi sumę owych analiz, a poszerza się w miarę wzrostu liczby i precyzji danych o wyodrębnionych i empirycznie poznanych fragmentach rzeczywistości, w miarę ujednoczenia kryteriów, wzbogacania systemu relacji oraz doskonalenia języka opisu. Język ten jest sformalizowanym językiem nauki, korzystającym z liczb i formuł logicznych. Ma jednakże odniesienie do języka naturalnego, który jawi się jako odbicie zdroworozsądkowej, „naturalnej” wersji świata i jako narzędzie gwarantujące, m.in. poprzez swe strukturalne możliwości kategoryzacyjne i referencjalne, intersubiektywność poznanej prawdy. Cechująca, przeciwstawny językowi potocznemu, język poetycki metafora jest czymś wyjątkowym, odchyleniem od normy, językową anarchią, dewiacją w zakresie reguł subkategoryzacji, „skróconym porównaniem” w stosunku do prostego i oczywistego stwierdzenia obiektywnego faktu.

Typ przeciwstawny zakłada zasadniczą niepoznawalność świata. Wiedza o nim jest zawsze przybliżeniem, modyfikowanym przez osobowość podmiotu. Porządek świata może mu się ujawnić bezpośrednio w błysku intuicji ogarniającej (nigdy do końca) całość bytu. Zindywidualizowana wiedza, dotycząca jednostkowych, płynnych i w gruncie rzeczy niemożliwych do wyodrębnienia zjawisk, dając wgląd w niepodzielną harmonię rzeczywistości,

niezwykle trudno poddaje się procesom intersubiektywizacji, z powodu ułomności języka codziennych kontaktów, kategoryzującego świat w sposób schematyczny, sztywny, a zarazem odrealniający jego dynamiczną niepowtarzalność. Język ten cechuje również niewykorzystywanie wszystkich zakodowanych w systemie środków oraz translacyjna tendencja ujednoznaczniania. Najbardziej odpowiedni do opisu intuicyjnego sposób ujmowania wciąż odnawiającego się bogactwa rzeczywistości i wewnętrznych przeżyć związanych z jej poznaniem jest język poetycki. Charakteryzuje go panmetaforyczność związana z maksymalną mobilizacją środków systemowych, a brak dosłowności odbija poznawcze „niewykończenie” zsubiektywizowanego świata, realizującego się w systemach ontologicznych konstruowanych na podstawie racjonalistycznych hipotez bądź irracjonalistycznych aktów wiary.

Obydwu tym typom odpowiadają różne semantyki i aktualizujące je składnie. Pierwszy wypracował składnikową semantykę pojęciową oraz referencjalną teorię sensu. Semantyka i składnia nurtu drugiego znajduje się w stadium poszukiwań zmierzających do sformułowania transfrastycznej gramatyki tekstu.

Stadium „prób i błędów” upoważnia do poczynienia paru uwag odnośnie do jej założeń. Mogłyby one zostać oparte, podobnie jak w składni semantycznej, która określa się jako teoria eksplicytnego opisu sposobów werbalizacji myśli, na ustaleniach wypracowanych w składni logicznej. Przyjęcie poglądu o dwupłaszczyznowości funkcjonowania języka sprzyja akceptacji aparatu terminologicznego, np. stała, zmienna, funkcja, predykat, argument, wyrażenie. Rezygnacja z semantyki referencjalnej na rzecz wewnątrzteoretycznej (immanentnej względem systemu) narzuca stosowne do teorii pojęcie zdania minimalnego (niederywowanego). Założenie istnienia sensu dopiero na poziomie najmniejszej jednostki tekstu — wypowiedzenia każe szukać odpowiedniej, nie pojęciowej definicji znaczenia. Wraz z określeniem wypowiedzenia jako aktualizacji (poprzez tempus, lokalizację, modalność i in. mechanizmy spójności) struktury predykatowo-argumentowej wchodzimy na grunt gramatyki ponad- lub pozazdaniowej, gdzie tak „wyraz” jak i „zdanie” jawią się jako nieteoretyczne wyrażenia pomocnicze i podobnie jak inne określenia potoczne nie domagają się definicji. Sens wypowiedzenia zostaje wyjaśniony przez zbudowanie co najmniej jednego operacyjnego modelu przykładu. Meta-język modelu jest preferowanym przez wybraną teorię językiem sztucznym, nie może być jednak pozbawiony interpretacji w odniesieniu do wielopłaszczyznowego języka naturalnego, kryjącego w sobie wielość ontologicznie ukierunkowanych warstw.

W interpretacji wypowiedzenia narzuca się podobieństwo między nim a mozaiką. To, co przedstawia sobą mozaika, dla wypowiedzenia jest jego sensem. Elementy mozaiki, tak jak elementy wypowiedzenia, aczkolwiek ma-

ją możliwość kształtowania obrazu — sensu, same są go pozbawione. Są natomiast do siebie ściśle dostosowane, uzależniając się wzajem (odpowiednikiem kształtu i koloru części mozaiki są szeroko rozumiane własności rekcyjne wyrażań składających się na wypowiedzenie), lecz zdeterminowane koniecznością ukonstytuowania całości. Tak jak taki sam obraz może być ułożony z fragmentów o różnym kształcie, tak i ten sam sens oddany za pomocą rozmaitych wyrażań. Między różnymi egzemplarzami brak jednak całkowitej identyczności; podobnie jak dwie obrazujące to samo mozaiki różnią się choćby rysami powstałymi na styku ich fragmentów, dwa synonimiczne wypowiedzenia różnią się charakteryzującymi poszczególne wyrażenia właściwościami językowymi. By uznać jedną z mozaik za kopię drugiej, należy wybrać i porównać najbardziej charakterystyczne elementy ich obrazów; gdy jest to np. twarz, patrzymy przede wszystkim na oczy, nos, owal twarzy itp. By opowiedzieć się za (zawsze względną) synonimicznością wypowiedzeń, trzeba i w nich porównać elementy najbardziej charakterystyczne. Model, który może ułatwić porównanie, przez wyodrębnienie i podkreślenie takich elementów, stanowi wyjaśnienie sensu wypowiedzenia.

Składnia semantyczna za element konstytutywny wypowiedzenia uznaje wyrażenie predykatywne. Wydaje się jednak, że nie jest sprzeczne z jej założeniami zajęcie się konkretyzacją zmiennych struktury predykatowo-argumentowej. Odsyłają one do wyróżnionych w rzeczywistości pozatekstowej obiektów, których istnienie postulowane jest przez przyjęcie określonej perspektywy ontologicznej. W ten sposób odbywa się Quine'owskie „przekształcanie epistemologii w semantykę”<sup>1</sup>, semantykę leżącą u podstaw teorii składniowej.

I tak na przykład w reistycznym, postarystotelesowskim świecie obiektami postulowanymi jako realne są materialne i istniejące w czasie, postrzegane wieloma zmysłami rzeczy i tylko wyrażenia na nie wskazujące stanowią primarne argumenty w wypowiedzeniach niederywowanych. Wypowiedzenia te oceniane są ze względu na prawdę lub fałsz i jako takie muszą odznaczać się wyrazistą budową i jednoznacznością, będąc w zasadzie nie uzależnionymi od kontekstu. W dynamicznym świecie przypadkowości istnieją nieustannie zachodzące na siebie zdarzenia o granicach. Są one postulowane jako jedyna realność, wobec której istnienie rzeczy jest wtórne; rzeczy bowiem są również kryptozdarzeniami, przy czym różnią się od zdarzeń sensu stricto relatywnie większą trwałością czasoprzestrzenną oraz odmiennym (wtórnym) sposobem mówienia o nich. Składnia ufundowana na tego typu semantyce-epistemologii wyróżnia w zdaniu minimalnym argumenty faktualne, w analizach zaś lingwistycznych wielką wagę przywiązuje do kontekstu. Składnia, nadbudowana

<sup>1</sup> W. V. O. Quine, *Granice wiedzy i inne eseje filozoficzne*. Warszawa 1986, s. 124.

nad semantyką zakładającą ontologiczną tezę, iż jedynym w pełni istniejącym bytem jest Bóg, wszystko zaś inne obdarzone jest przygodnym, relatywnym i stopniowalnym istnieniem, sama skażona i nie do końca ściśła, bada napiętnowany nicością język, pozostawiając w zdaniu minimalnym miejsce na nie-dookreślenie, wieloznaczność, entymematyczność i uwzględniając niedokładność, omyłkę i kłamstwo.

Każda z trzech przykładowych koncepcji świata i języka tworzy inny ideał gramatyki, która, oparta na odmiennych apriorycznych założeniach, celach, metodach idealizacyjnych (a więc w zasadzie dysponująca różnym materiałem badawczym), osiąga swoiste dla siebie wyniki.

Synestezja jest tylko ubogą krewną metafory, skupiającej na sobie zainteresowanie badaczy. Jej tradycyjną, encyklopedyczną definicję: „ujmowanie doznań zmysłowych właściwych jednemu zmysłowi w kategoriach doznań innego zmysłu”<sup>2</sup> umieszczam w kontekście teoretycznym, który zakłada (jako korzystną dla wybranego zagadnienia) reistyczną wizję wystawionego na empirię świata pozajęzykowego, w którym zlokalizowane w czasie i przestrzeni rzeczy zajmują uprzywilejowaną pozycję. Są one traktowane konkretnie i mogą być doświadczane wieloma zmysłami. Świat nie jest amalgamatem bodźców i niejako generuje język jako swoją interpretację, co uzasadnia wysoki stopień izomorfizmu między jego strukturą a strukturą leksyki<sup>3</sup>. Aczkolwiek empiryczna doświadczalność rzeczy nie jest jednoznaczna z koniecznością ujmowania ich jako zbioru wrażeń zmysłowych, niemniej można, kierując się zdrowym rozsądkiem, z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć atrybuty, które mogą rzeczom tym zostać przypisane. Zarówno w komunikacji potocznej, jak i w pozbawionym ostensji świecie fikcji, zawsze mającym odniesienie do rzeczywistości pozajęzykowej, jakieś wyrażenie, np. „cegła” pociąga za sobą kontekstualne stwierdzenie doświadczonego wzrokiem koloru „czerwona”, wzrokiem lub dotykiem kształtu i określenia „graniastosłup”, dotykiem — właściwości powierzchni i względnej niepodatności na odkształcenia, co może zostać wyrażone przez „chropawa” i „nie dająca się zgnieść ni skruszyć ręką” itp. Nie są natomiast oczekiwane określenia własności słuchowych, smakowych i zapachowych. Znajdująca odzwierciedlenie w języku odpowiedniość jest zatem trójstopniowa: rzecz — właściwość — wrażenie zmysłowe. Do tych trzech nieredukowalnych wzajem elementów trzeba dodać

<sup>2</sup> *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1984, s. v.

<sup>3</sup> Koncepcja globalnego porządku kosmicznego, aczkolwiek sama kulturowo zmienna, stanowi à priori wszelkiego uprawiania nauki i uczestnictwa w religii. Założenie strukturalnego ładu panującego w języku, mającym odniesienie do intelligibilnej, pozajęzykowej rzeczywistości legło u podstaw współczesnej refleksji językoznawczej. Szczegółowe problemy zrodzone z tej tezy sygnalizuje, głównie w rozdz. *Jeszcze w sprawie relatywizmu językowego. Powrót ontologii*. A. Gawroński, *Dlaczego Platon wykluczył poetów z Państwa? U źródeł współczesnych badań nad językiem*, Warszawa 1984.

pierwszoosobowy, lub w świecie fikcji, trzecioosobowy podmiot doznający wraz z charakterystycznym dla określonego zmysłu organem postrzegania, quasi-instrumentem.

Stosownie do tego wyróżnia się cztery modele minimalne — środki wystarczające do identyfikacji konkretnej modalności zmysłowej w wypowiedzeniu. Na ogół współdziałają one ze sobą, a ich syntaktyczna postać ulega znacznym odkształceniom wskutek działania mechanizmów systemowych<sup>4</sup>. Często jest niewypełnianie semantycznej pozycji podmiotu postrzegającego, co w rezultacie daje wypowiedzenia bezosobowe, bierne, zwrotne lub ukształtowane przy pomocy wyspecjalizowanych w tym celu wyrażań. Często także jest „zanurzenie” struktury percepcyjnej w strukturze o innym charakterze semantycznym, czego wynikiem są różnorakie redukcje, do opuszczenia percepcyjnego wyrażenia predykatywnego włącznie, np. *Jan uwielbia ssać smakować miętówki*. — *Jan uwielbia smak miętówek*. — *Jan uwielbia miętówki*. Modele A-D można zatem traktować jako swoiste idealizacje, niemniej mogą również funkcjonować w podanej, najprostszej postaci<sup>5</sup>.

A. podmiot (postrzega) (coś) czymś/pod/na/w...czymś. „Czymś” jest tu zmienną „odpowiedniego” dla odpowiedniego zmysłu organu, części ciała. Jeśli, np. coś jest postrzegane *koniuszkami palców*, to jest to bez wątpienia zmysł dotyku, jeśli *oczyma/ na własne oczy* — chodzi o wzrok.

B. podmiot (postrzega) jakieś (coś)/ że (coś) jest jakieś/ jakość (czegoś). „Jakieś”, „jakość” — to zmienne „odpowiedniej” dla odpowiedniego zmysłu własności. Jeśli np. coś jest *gorące*, to chodzi o dotyk, jeśli *słodkie* — smak, *wonne* — węch. Jednoznacznie wskazują modalność zmysłową wyrażenia: *wilgoć, szmer, kolor*.

C. podmiot (postrzega, że) (coś/ktoś) jakoś działa, jakoś się zachowuje. „Jakoś” jest tu zmienną dla dostarczania „odpowiednich” dla odpowiednich zmysłów bodźców. Jeśli np. podmiot postrzega, że coś *brzmi, dźwięczy, huczy*, to chodzi o zmysł słuchu, jeśli go *uciska, uwiera, szczypie*, to o dotyk.

D. podmiot, (jakoś się zachowując wobec) (czegoś/ kogoś), (postrzega) (to coś/tego kogoś). „Jakoś się zachowywać” — to zmienna dla „odpowiednich” dla odpowiednich doznań zmysłowych czynności i zabiegów o ich uzyskanie. Jeśli ktoś np. *węszy za czymś, wącha* coś — chodzi o zmysł węchu, *nastuchuje* — słuchu, *przypatruje się* — wzroku.

Modele A-D są podstawą uzyskania czterech prostych typów metafor sy-

<sup>4</sup> K. Termińska, *Rodzina wypowiedzeń konstytuowanych przez czasownik czuć*. Prace językoznawcze 16. Studia z językoznawstwa rosyjskiego i słowiańskiego, Katowice 1989.

<sup>5</sup> Ibidem.

nestezyjnych. Uzyskuje się je przez nietypową, niezgodną z uzusem konkretyzację zmiennych umieszczonych w nawiasach. Inny status ma tylko wyrażenie „postrzega” — zmienna predykatywnego wyrażenia percepcyjnego, konkretyzowana niejako w drugiej instancji, w zależności od całościowego ukształtowania wypowiedzenia, któremu w podanym niżej zestawieniu odpowiada, poza typem D., puste miejsce. Zestawienie to powinno wykazać, że konkretnemu typowi wypowiedzenia, w którym następuje identyfikacja modalności zmysłowej, odpowiada za każdym razem wypowiedzenie zawierające metaforę synestezyjną.

A. Jan (—) w piersi ostrze sztyletu.

Jan (—) na własne uszy słowika.

I. Jan (—) w piersi słowika.

Jan (—) na własne uszy ostrze sztyletu.

Np. Trzymał w ręku jej szczęście., Jego wyczulony nos poczuł niebezpieczeństwo., Słowa przeprosin uwięzły mu w gardle., Czuł na barkach odpowiedzialność za rodzinę., W ramionach trzymał swoje przeznaczenie., Bogactwo przyjaciół klęło go w oczy.

B. Jan (—) gorycz piołunu.

Jan (—) wysokie tony fletu.

II. Jan (—) gorycz fletu.

Jan (—) wysokie tony piołunu.

Np. Widział wokół kwaśne uśmiechy znajomych., Nie podobał się jej mdły kolor sukienki., Gorące, gorzkie łzy spływały jej po twarzy., Gorące życzenia brzmiały nieszczerze., Bezbarwne pomysły denerwowały go. Słone ceny masła przestają dziwić.

C. Jan (—) jak świeci słońce.

Jan (—) że pachnie maciejka.

III. Jan (—) jak świeci maciejka.

Jan (—) że pachnie słońce.

Np. Parzą kradzione pieniądze., Ciężą pełne nagany spojrzenia., Ogrzała go atmosfera domu rodzinnego., Uwierały go przepisy, dusiły podatki., Otarł się o nędzę.

D. Jan obserwuje chmury.

Jan nasłuchuje wiatru.

IV. Jan obserwuje wiatr.

Jan nasłuchuje chmur.

Np. Rozsmakował się w swych sukcesach., Węszył wokół zdradę, wietrzył podstęp., Zachłysnął się popularnością., Zgrabnymi frazesami rozpalil atmosferę obrad., Poczul konsekwencje lekkomyślności. Otarł się o nędzę.

Jak widać z podanych przykładów, zmienna obiektu może być rozmaicie konkretyzowana. Często pojawia się w tym miejscu tzw. abstrakt, nominaliza-



cja. Niezauważalna, s frazeologizowana w języku potocznym synestezja staje się ważnym środkiem stylistycznym w opisach literackich<sup>6</sup>.

Typ I.

„Świat mnie boli, siedzi tutaj w sercu i boli. Cały wielki, okropny świat.”

(Pb 251)

„[...] i posłyszał ze wszystkich stron głosy, które mu brzęczały w uszach, w głowie, w oczach.” (O II MJoA 302)

Typ II.

„[...] jakaś niespokojna kukułka kukła daleko. Jej mokry głos rozlegał się jeszcze długo, gdzieś w lesie, nawet wtedy, kiedy się już zupełnie ściemniło.” (Sic III 58)

„ — Dam zaraz znać matce przełożonej — powiedziała ze swoim pachnącym uśmiechem i znikła za drzwiami.” (O II MJoA 193)

Typ III.

„I w tej pogodzie, w słońcu jaśniał metalowy głos syna nabierający takich barw, jakich nigdy przed tym u niego Zamoyłło nie słyszał.” (Pb 276)

„Coś romantycznego tało się tutaj i wydawało ów, zdawało się, dawno zwietrzały zapach romantyzmu.” (Sic III 12)

„Na toalecie spostrzegł odkorkowaną butelkę rumu. Antoni wziął ją do ręki i wchłonął sporą dawkę przenikliwego zapachu, niesamowicie brzmiącego w to zdrowo pachnące sosnami południe.” (Kw 8)

Typ IV.

„Nago usiadł w oknie i wdychał w siebie woń wilgotnego wieczoru, szczebiot ostatnich ptaków.” (Sic III 58)

„Ujrzeni, jak przez dziedziniec przebiegła dziewczynka niewielka i niezwykle świetnie ubrana, cała w złotogłowie — śmiała się tak, że tylko ten śmiech widzieli i trochę złocistych włosów.” (Ct 20)

Istnieją wypowiedzenia, które robią wrażenie, że ich autorzy osiągnęli mistrzostwo w operowaniu synestezją. Wydaje się, że wrażenie to jest osiągnięte poprzez jednoczesne i wielokrotne operowanie technikami ukazanymi jako typowe. W wypowiedzeniu, które cytuję na zakończenie, zostały one w nawiązaniach zidentyfikowane według przedstawionej propozycji typologicznej: „Jak jeden złoty punkt wbity w te cienie załśniła nagle pierwsza nuta spóźnionego słowika (III). Zachłysnęła ona stojącego wciąż nieruchomo niby grudką lodu (III). Grudka ta topniała w gardle (I, III), robiła się słodka i słona (II), przepelniała czymś ciepłym oczy (I, II, III).” (Ow B 52).

<sup>6</sup> Szczególnie łatwo prześledzić to zjawisko na przykładach wziętych z sensualistycznej prozy Jarosława Iwańskiego, z których, podając stronę, cytuję: *Pasje błędmierskie*. Warszawa 1956. — (Pb), *Opowiadania*. 1918-1953. Warszawa 1954. t. II.: *Matka Joanna od Aniołów*. (O II MJoA), *Sława i chwala*, Warszawa 1968. t. III. — (Sic III), *Księżyc wschodzi*. Warszawa 1964. — (Kw), *Czerwone tarcze*, Warszawa 1971. — (Ct), *Opowiadania wybrane*. Warszawa 1966.: *Brzezina*. (Ow B).

## KILKA UWAG O POTOCZNOŚCI. Z PRAC NAD PODRĘCZNYM SŁOWNIKIEM POLSZCZYZNY POTOCZNEJ

Polszczyzna potoczna jako przedmiot badań językoznawczych zyskała sobie w ostatnich latach znaczną popularność. Pomimo dość istotnych sporów, odnoszących się m.in. do samej definicji języka potocznego, prowadzone prace zaowocowały cennymi ujęciami zagadnienia w różnych kontekstach i z różnych perspektyw metodologicznych<sup>1</sup>. Język potoczny znajduje się w kręgu zainteresowań stylistyki, socjolingwistyki, lingwistyki kulturowej, kultury języka, a także innych dziedzin współczesnego językoznawstwa. Umożliwia to dokonanie wielowymiarowej projekcji problemów wiążących się z opisem zjawiska potoczności. Konieczności prowadzenia takich badań motywować chyba nie potrzeba. Naukowe opracowanie tej niesłychanie żywej, barwnej i szybko ewoluującej warstwy współczesnego języka polskiego to niemal wymóg chwili, jeśli weźmie się pod uwagę możliwości wykorzystania uzyskanych informacji w pracach nad stylistyką współczesnego języka polskiego, w glottodydaktyce czy w pracach leksykologicznych i leksykograficznych.

*Podręczny słownik polszczyzny potocznej*<sup>2</sup> jest dla zespołu redakcyjnego i związanych z nim pracowników nie tylko okazją do wzbogacenia rynku czytelniczego o przydatną, jak sądzimy, pozycję leksykograficzną. Umożliwił on również — dzięki swej kartotece — powstanie wielu interesujących prac, któ-

<sup>1</sup> Badania te zaowocowały dwoma odrębnymi tomami zbiorowymi, zawierającymi w całości prace poświęcone problematyce potoczności. Są to: *Język potoczny jako przedmiot badań językoznawczych*, pod red. S. Gajdy i Z. Adamiszyna, Opole 1991 oraz *Język a kultura*, t. V *Potoczność w języku i kulturze*, pod red. J. Anusiewicza, F. Nieckuli, Wrocław 1992. Oba tomy prezentują dorobek konferencji naukowych poświęconych potoczności, które odbyły się w czerwcu 1989 w Karpaczu oraz w październiku 1990 roku w Opolu.

<sup>2</sup> *Podręczny słownik polszczyzny potocznej* opracowuje zespół redakcyjny w składzie: Janusz Anusiewicz (kier. zespołu), Jacek Skawiński, Krzysztof Wróblewski. Zakończenie prac redakcyjnych przewidziane jest na przełom roku 1993/94. Zespół pracuje od 1985 r. przy Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

re pomogły w ustaleniu metod badawczych i w zdefiniowaniu podstawowych pojęć istotnych dla zjawiska potoczności, rozumianego szeroko, nie tylko czysto lingwistycznie. Pytań, jakie postawiliśmy sobie w trakcie prac nad słownikiem, jest wiele — poczynając od samej istoty potoczności, poprzez jej uwarunkowania społeczne aż po problemy związane z semantyką i pragmatyką tekstów potocznych. Odpowiedzi na kilka z nich postaramy się tu pokrótce przedstawić.

Spór o to, co w języku należy uznać za potoczne, wynika w dużej mierze z nieostrości i nieuporządkowania terminologicznego. Stąd też często takich pojęć jak *potoczność*, *mówioność*, *substandardowość*, *obiegowość* używa się zamiennie lub też przeciwnie — usiłuje się sztucznie je sobie przeciwstawiać. W praktyce każdy językoznawca intuicyjnie doskonale sobie radzi z zakwalifikowaniem badanego tekstu jako potocznego czy ze wskazaniem elementów tworzących ten styl — nawet bez specjalnego przygotowania metodologicznego.

Ze względu na typ komunikatu, sytuację komunikacyjną i strukturę leksykalną możemy przyjąć, że za potoczny uważać należy takie wyrazy i ich związki, które są:

- prymarnie mówione,
- nacechowane emocjonalnie — wartościująco,
- używane spontanicznie w sytuacji nieoficjalnej,
- funkcjonujące w szerokim obiegu społecznym.

Uogólniając, możemy stwierdzić, że styl potoczny jest to ogólny, substandardowy wariant języka, używany w nieoficjalnym, spontanicznym, familiarnym typie kontaktów językowych. Rozbieżności zdań powstają, gdy przychodzi określić, czy tylko nacechowanym leksemom i ich związkom przysługuje miano potoczności, czy też — ujmując sprawę z poziomu tekstu — uznać je za wyznaczniki stylu, realizowanego głównie przez leksykę neutralną<sup>3</sup>. Sugerowałoby to, że można wyróżnić wiele poziomów potoczności z uwagi na stopień nasycenia wypowiedzi elementami nacechowanymi. Wpływa na to wiek i status społeczny mówiących, zasób słownictwa, jakim się posługują, ich twórczy bądź odtwórczy stosunek do języka, wreszcie cel wypowiedzi. Podstawowym tworzywem stylu potocznego jest standardowa, współnoodmianowa<sup>4</sup> warstwa współczesnego języka polskiego, która w zależności od nawyku, inwencji lub potrzeb komunikacyjnych jest w mniejszym lub więk-

<sup>3</sup> Sądzi tak J. Bartmiński w artykule: *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, „Poradnik Językowy” 1991, z. 1-2, s. 10-23.

<sup>4</sup> Por. A. Markowski, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, t. I, II, Warszawa 1990 oraz D. Buttler, A. Markowski, *Słownictwo współnoodmianowe, książkowe i potoczne współczesnej polszczyzny* [w:] *Język a kultura*, t. I *Podstawowe pojęcia i problemy*, pod red. J. Anusiewicza i J. Bartmińskiego, Wrocław 1991, s. 107-121.

szym stopniu nasycona jednostkami nacechowanymi. Stąd też obszar potoczności w języku rozciąga się od restryktywnych kodów mówionych, aż po stylistyczne eksperymenty języka literatury pięknej i publicystyki.

W rzeczywistości określenie *styl potoczny* jest abstraktem nie dającym pojęcia o wariantowości i złożoności tej warstwy języka. Każdy z jej użytkowników tworzy własny idiolekt potoczny, będący częścią składową jego języka osobniczego. Każdy ma repertuar ulubionych słów i frazeologizmów, stanowiących o oryginalności i barwności własnych wypowiedzi. Problemów tego typu napotykać więcej. Jak na przykład poprowadzić granicę między językiem środowiskowym młodzieży a językiem potocznym? Nie omylimy się chyba twierdząc, że ludzie młodzi, mający najbardziej twórczy stosunek do języka, są grupą społeczną najszerzej wykorzystującą w praktyce językowej styl potoczny. Młodzież posługuje się też leksyką i frazeologią charakterystyczną tylko dla tej grupy. W znacznej mierze upowszechnia się ona, przenikając do polszczyzny potocznej, ale też nie zawsze potrafimy stwierdzić, czy w rzeczywistości jej elementy są już w powszechnym użyciu. Takie określenia jak *fajki* 'papierosy', *laska* 'młoda, atrakcyjna dziewczyna', *lufa* 'ocena niedostateczna' uznajemy wciąż za środowiskowe, choć społeczny zasięg ich użycia jest znacznie większy.

Wstępne założenia przyjęte przez zespół redakcyjny słownika w dużym stopniu problemy te rozwiązują. Słownik z racji swojej funkcji odnotuje tylko jednostki nacechowane, nie występujące w odmianie ogólnej, standardowej, gdyż czynią to istniejące już słowniki języka polskiego. Oczywiście pojawią się jako hasła słownikowe semantyczne modyfikacje leksemów neutralnych, takie jak np.: *osioł*, *noga* czy *aparacik*. Drugim ważnym ustaleniem jest rozszerzające ujęcie kanonu haseł, co w praktyce sprowadza się do tego, że częściowo obejmie on także wyrazy, których żywot w polszczyźnie potocznej nie jest dostatecznie ustabilizowany lub z różnych względów ograniczony socjalnie czy geograficznie.

Lista haseł ustalona na podstawie wieloletnich prac ekscerpcyjnych liczy ponad 6 tysięcy jednostek. Uporządkowane one zostały w układzie rzeczowym, według siatki słowno-znaczeniowej oddającej system znaczeń i wartości charakterystycznych dla tej warstwy współczesnego języka polskiego<sup>5</sup>. Stało się tak nieprzypadkowo. W myśl naszych założeń słownik polszczyzny potocznej nie powinien stanowić jedynie zbioru słów. W szerszym wymiarze pragnęlibyśmy, aby stał się także swego rodzaju wprowadzeniem w zagadnienia kultury życia codziennego naszego społeczeństwa, co niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie zarówno rodowitego Polaka, jak i cudzoziemca, który

<sup>5</sup> Zob. J. Anusiewicz, J. Skawiński, K. Wróblewski, *Podręczny słownik polszczyzny potocznej. Projekt podziału na pola leksykalno-semantyczne*, zamieszczony na końcu artykułu.

boryka się często nie tylko z zawilóściami języka polskiego, lecz także z niezrozumiałymi dla niego zachowaniami i postawami kulturowymi. Dlatego też teraz postaramy się odpowiedzieć na pytanie: czy poprzez język potoczny możemy budować obraz kultury (potocznej? codziennej?) społeczeństwa polskiego, na ile pokrywa się on z instytucjonalnie lansowanymi modelami kultury, jakie są naczelne wartości i wzorce tego typu kultury?

Aby odpowiedzieć na te pytania, należy przypomnieć najpierw dość oczywiste stwierdzenie, że język naturalny służy nie tylko wymianie informacji, lecz magazynuje w sobie również doświadczenie zbiorowe danej społeczności, odzwierciedla hierarchie i systemy znaczeń oraz wartości<sup>6</sup>. Jeśli przyjmiemy zawężone, ale w pełni tutaj usprawiedliwione, pojęcie kultury jako zbioru wartości i zespołu norm społecznego zachowania, to z pewnością możemy uznać język za nośnik doświadczeń kulturowych społeczeństwa. Ponieważ polszczyzna potoczna z natury swej ma charakter nieoficjalny, substandardowy, to można przyjąć, że funkcjonujący w niej obraz świata zbliża się ku temu, co określiliśmy mianem kultury potocznej, nieoficjalnej, codziennej.

Po rozdzieleniu materiału hasłowego na pola leksykalno-semantyczne uzyskaliśmy niezwykle ciekawą perspektywę oglądu rzeczywistości w wymiarze potocznym. Siatka pól odzwierciedla antropocentryczną strukturę słownictwa i frazeologii potocznej, wprowadza nas w świat rządzący się swoistymi prawami, preferujący określone wartości. Cele i nastawienia stymulowane są tu przez te dobra, które okazują się niezbędne do podtrzymania i kontynuacji egzystencji człowieka jako istoty biologicznej i społecznej zarazem. Ich użytkowanie stanowi niezbędny warunek trwania i uzyskiwania satysfakcji z tego, że się sprawnie funkcjonuje w zastanych okolicznościach. Ta część ludzkiego świata wabi perspektywą życia wygodnego, dostatniego, spokojnego. Podporządkowanie się jej daje poczucie stabilności, bezpieczeństwa. Dobra zawarte w niej są łatwo widoczne i osiągalne dla każdego: wystarczy włożyć trochę wysiłku w ich zdobycie. Zanurzanie się w tym świecie jest tożsame z aprobatą stanu zastanego i nastawieniem na konsumpcję, ewentualnie także - na odtworzenie zawartych w nim dóbr. Panuje tu wszechwładna filozofia czasu teraźniejszego, z nakazem jej używania, a często nadużywania. Działania człowieka skierowane są na realizację wartości utylitarnych, zaś w tej perspektywie aksjologicznej obowiązuje etos walki, etos postępu: szybciej, więcej, sprawniej — to miary racjonalności instrumentalnej. Idealem tej perspektywy jest pełna adaptacja do zastanych warunków, kontrola nad nimi i wynikająca stąd pewność siebie<sup>7</sup>. Rzeczywistość w tej perspektywie jawi się

<sup>6</sup> Por. J. Anusiewicz, *Kulturowa teoria języka. Zarys problematyki*, [w:] *Język a kultura*, t. I, *op.cit.*, s. 20-21.

<sup>7</sup> Por. J. Anusiewicz, *Potoczność jako sposób doświadczania świata i jako postawa wobec świata*, [w:] *Język a kultura*, t. V, *op.cit.* s. 15-17.

jako świat przedmiotów, które należy poddać kontroli, opanować, podporządkować życiowo ważnym, ustanowionym przez wartości użytkowe celom. W świadomości potocznej człowiek powinien wykazywać się sprawnością działania — nie są tu tolerowane: lenistwo, ślamazarność, nieudolność oraz powolność (stąd właśnie ogromna ilość potocznych określeń piętnujących te cechy), miarą wartości człowieka jest sukces osiągany wszelkimi sposobami (także nielegalnie — nikt nie odczuwa jako pejoratywnych takich wyrażenia jak *oprzeć sprawę o bufet, załatwić coś przelewem, posmarować komuś rękę* — raczej jako żartobliwe). W tym rozumieniu świat jawi się jako teren rywalizacji o prestiż, władzę, majątek czy inne atrybuty sukcesu wzmacniające pozycję jednostki, pozwalające jej górować nad otoczeniem.

Rozkład leksemów doskonale oddaje ten stan rzeczy, również w dziedzinie stosunków międzyludzkich, w określeniach sposobów funkcjonowania grupy i jednostki. Z warstwy znaczeniowej struktur potocznych nazywających i wartościujących grupę lub społeczność, której jest się członkiem, jednoznacznie wynika, że największą akceptacją cieszą się niewielkie, nieformalne, homogeniczne grupy, skupiające ludzi o podobnym sposobie widzenia i wartościowania rzeczywistości. Pozytywnie oceniani są ci, którzy są najbliżej, znajdujący się na tym samym szczeblu drabiny społecznej. Im ktoś znajduje się dalej, im bardziej jego pozycja jest peryferyjna, tym silniej zaznaczana jest jego obcość, a związane z tym nacechowanie emocjonalne oscyluje od obojętności do pogardy (por. określenia obcych ludzi typu *facet, gość, klient* po lekceważące i pogardliwe nazwy cudzoziemców *pepik, szwab, żabojad*).

Opozycja, którą można wyrazić słowami SWOI - OBCY jest podstawową osią podziału warunkującego w polszczyźnie potocznej wartościowanie innych ludzi lub ich grup. Jak nietrudno się domyślić na podstawie wcześniejszych rozważań, jest to stosunek bardzo negatywny. Zdecydowanie przeważają leksemy nacechowane lekceważeniem, pogardą i ironią. Wśród określeń człowieka o wiele częściej spotykamy takie jak *nygus, pętaś, pryk, pudło, ramol, trąba* niż te o zabarwieniu pozytywnym. Obcość ludzi wyrażana jest leksyką odnoszącą się do różnych sfer i zjawisk. Wyraźnie negatywne oceny zawarte są w nazwach i określeniach ludzi starszych, rodziców, cudzoziemców, czy wykonawców niektórych zawodów (np. nauczycieli, lekarzy, urzędników).

Leksyka potoczna w relacji nadawca — odbiorca służy najczęściej zasygnalizowaniu międzyosobowej relacji między nadawcą a odbiorcą, służącej do pozyskania tego ostatniego, uwiarygodnienia nadawcy, czyli wykreowania go na kogoś bliskiego, znanego, będącego jednym ze „swoich”<sup>8</sup>. Ma też za zadanie wytworzenie określonego typu kontaktu językowego, charakteryzującego się spontanicznością i bezpośredniością.

<sup>8</sup> Por. A. Skudrzykowska, *Potoczność a strategia uwiarygodnienia*, w druku.

Słownictwo potoczne stanowi istotny element integrujący pewien typ wspólnoty w obrębie społeczeństwa, przy czym nie chodzi tu o wspólnotę interesów społecznych, lecz raczej o wspólnotę w sposobie widzenia i doświadczania świata, rodzącą określone nastawienia, oceny, emocje<sup>9</sup>. Możemy zatem w odniesieniu do tej warstwy współczesnego języka polskiego użyć określenia *intersocjolekt*, które w najlepszy chyba sposób oddaje jej istotę<sup>10</sup>.

Leksemy potoczne są ze swej natury antyhierarchiczne. Burzą powszechnie przyjęty konwenans społeczno-obyczajowy, niwelują podziały oraz tradycyjne hierarchie norm i wartości, obowiązujące w społeczeństwie. Tworzony w ten sposób obraz świata z pewnością nie napawa optymizmem. Rozwinięte pola leksykalno-znaczeniowe z dużą ilością silnie nacechowanych jednostek, odnoszące się do takich zjawisk jak np. niesprawność psychiczna i fizyczna, działania na szkodę drugiego człowieka, przestępstwa, przemoc, picie alkoholu, nie wystawiają nam zbyt chlubnego świadectwa. Na pierwszy rzut oka dokonują podziału na obszar kultury oficjalnie uznanych wzorców i wartości i subkulturę życia potocznego. Czy jest zatem rzeczą słuszną, aby za pośrednictwem słownika wprowadzać korzystających z niego (zwłaszcza cudzoziemców) w strefę kultury, jawiącej się jako dżungla, zamieszkanła przez walczące o byt i pozycję egoistyczne jednostki? Odpowiedź na to pytanie wymaga pewnych sprostowań. Przede wszystkim prawie nikt z nas nie jest obywatelem tylko jednego typu kultury, niemal wszyscy uznajemy ogólnie akceptowane wartości, wypływające z konieczności regulacji stosunków w społeczeństwie. Z drugiej strony w wielu sytuacjach postępujemy tak, jak nam nakazuje nasz partykularny interes: szkodząc innym, lekceważąc ich, postępując nieuczciwie. Recept na tego typu zachowania dostarcza nam właśnie kultura potoczna, która żywo reaguje na konieczność przystosowania się do zmieniających się warunków życia. Dlatego też właśnie konkretne sytuacje wywołują w nas uruchomienie tego pobocznego systemu norm i wartości o czysto utylitarnym charakterze. Cóż z tego, że w polszczyźnie potocznej funkcjonuje aż do przesady rozbudowany szereg czasowników silnie nacechowanych emocjonalnie, a związanych z bijatyką np. *przyłożyć, dołożyć, doko-pać, huknąć, grzmotnąć, kropnąć, przypieprzyć, przysunąć, załatwić* itp., skoro Polacy najprawdopodobniej nie są ani mniej ani bardziej agresywni niż inne nacje. Fakt, że wielu z nas zdarza się czasem coś *gwizdnąć, podpieprzyć, podprowadzić, rąbnąć, skubnąć, zakosić czy zwędzić* też nie jest naszą cechą narodową. Język potoczny stanowi po prostu swego rodzaju odreagowanie na rozziew, jaki występuje między oficjalnie lansowanymi hasłami i modelami

<sup>9</sup> Inaczej sądzi J. Bartmiński w cytowanym wyżej artykule.

<sup>10</sup> Por. J. Skawiński, *Polszczyzna potoczna w funkcji interdialektu*, [w:] *Język a kultura*, t. V, op. cit., s. 75-80 oraz J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Spoleczne uwarunkowania polszczyzny potocznej*, w druku.

zachowania a realnie rysującą się rzeczywistością. Te leksemy, które w polszczyźnie literackiej, ogólnej nazywają ludzi, rzeczy i zjawiska, których ogólnie nie akceptuje czy wręcz się wstydy, właśnie na gruncie polszczyzny potocznej rozwinęły się w pokaźne grupy słów o podobnym znaczeniu i silnym naacechowaniu emocjonalno-wartościującym.

Praktyczny wniosek, jaki płynie z tych wywodów, powinien zmierzać ku zajęciu zdroworozsądkowej postawy wobec zaprezentowanych tu interpretacji. Kultura potoczna, choć pełni istotną rolę w życiu każdego z nas, nie daje pełnego obrazu zachowań indywidualnych i społecznych. Kusi niewątpliwie swą egzotyką i odmiennością od modelu zachowań instytucjonalnych. Badanie języka potocznego, określanego wręcz często mianem folkloru językowego, stanowi istotny przyczynek do badań nad współczesną kulturą narodową, nie powinno być też pomijane w procesie kształcenia polonistycznego cudzoziemców. Nie uzyskamy w ten sposób na pewno „laurki” na temat Polski i Polaków, uzupełnimy jednak istotne braki w opisie współczesnego języka i kultury.

**PODRĘCZNY SŁOWNIK POLSZCZYZNY POTOCZNEJ  
PROJEKT PODZIAŁU NA POLA LEKSYKALNO-SEMANTYCZNE**

**1. CZŁOWIEK**

- 1.1. Nazwy, określenia człowieka
- 1.2. Wygląd zewnętrzny człowieka — ciało ludzkie i jego części
- 1.3. Czynności i stany fizyczne, czynności fizjologiczne
  - 1.3.1. poruszanie się, przebywanie w określonym miejscu
  - 1.3.2. jedzenie i picie
  - 1.3.3. uderzanie
  - 1.3.4. inne czynności
  - 1.3.5. stany fizyczne
  - 1.3.6. sprawność fizyczna
  - 1.3.7. czynności fizjologiczne
  - 1.3.8. zmysły, wrażenia zmysłowe
- 1.4. Czynności, stany, cechy psychiczne
  - 1.4.1. myślenie, wysiłek umysłowy
  - 1.4.2. sprawność psychiczna i intelektualna, pamięć
  - 1.4.3. stany psychiczne, emocje, uczucia
  - 1.4.4. cechy charakteru
  - 1.4.5. pasje, zainteresowania

**2. CZŁOWIEK I INNI LUDZIE**

- 2.1. Narodowość, pozycja i status społeczny
- 2.2. Społeczne uwarunkowania życia człowieka



- 2.2.1. rodzina
- 2.2.2. praca, działalność zarobkowa
- 2.2.3. szkoła, nauka
- 2.2.4. wypoczynek, rozrywka
- 2.2.5. urzędy, załatwianie spraw
- 2.2.6. handel, usługi, gastronomia
- 2.2.7. lecznictwo
- 2.2.8. komunikacja
- 2.2.9. środki masowego przekazu
- 2.2.10. polityka
- 2.2.11. sztuka, działalność artystyczna
- 2.2.12. wojsko
- 2.2.13. sport
- 2.2.14. zwyczaje, obyczaje

### 2.3. Stosunki międzyludzkie

- 2.3.1. traktowanie, stosunek do innych
- 2.3.2. działanie na czyjąś szkodę, wymuszanie określonych zachowań
- 2.3.3. działanie na czyjąś korzyść
- 2.3.4. kontakty towarzyskie, nieformalne więzi międzyludzkie
- 2.3.5. miłość, erotyka
- 2.3.6. werbalne formy kontaktu

## 3. CZŁOWIEK I SYTUACJE

- 3.1. Sposób wykonywania czynności, charakter zdarzeń
- 3.2. Zamiar podjęcia działań, ich rozwinięcie i zakończenie, niemożność działania
- 3.3. Zachowania i sytuacje niecodzienne, nieoczekiwane, powodujące nieporządek, zamieszanie
- 3.4. Sytuacje niesprzyjające, kłopoty, tarapaty, niepowodzenia
- 3.5. Powodzenie działań i zamierzeń, korzystne rozwiązania sytuacji
- 3.6. Pewność, niepewność, przypuszczenie przebiegu i skutku działań, rozwoju sytuacji
- 3.7. Umiejętności, orientacja, doświadczenie, kompetencja
- 3.8. Udawanie, stwarzanie pozorów, unikanie
- 3.9. Działania sprzeczne z prawem bądź społecznie nieakceptowane
  - 3.9.1. przestępstwa, organy ścigania i karania przestępstw
  - 3.9.2. przemoc fizyczna
  - 3.9.3. prostytutka
  - 3.9.4. narkomania, picie alkoholu

## 4. CZŁOWIEK I WARTOŚCI

- 4.1. Zajęcie stanowiska, ocena, wartościowanie
- 4.2. Bezcynność, bierność, brak zainteresowania

## 5. OTOCZENIE FIZYCZNE CZŁOWIEKA

- 5.1. Przedmioty materialne i ich właściwości
  - 5.1.1. pieniądze
  - 5.1.2. odzież
  - 5.1.3. żywność
  - 5.1.4. narzędzia i sprzęty
  - 5.1.5. substancje
  - 5.1.6. środki lokomocji
  - 5.1.7. broń

- 5.1.8. inne
- 5.1.9. cechy przedmiotów materialnych (przydatność, jakość)
- 5.2. Środowisko naturalne i jego elementy
  - 5.2.1. zewnętrzne warunki fizyczne i atmosferyczne
  - 5.2.2. zwierzęta
  - 5.2.3. rośliny
- 5.3. Miejsce zamieszkania
  - 5.3.1. dom
  - 5.3.2. miejscowość

## 6. CZAS, PRZESTRZEŃ, MIARA

- 6.1. Czas
- 6.2. Przestrzeń, kierunek, miejsce
- 6.3. Ilość, intensywność, kolejność, miara

*Ira*

m  
re  
ze  
i P  
go

z k  
ma  
wz

go

—  
ty  
w  
a v  
jęz  
mi  
ek  
rac  
zó  
toś  
na  
po  
wy  
z b

—  
naz

## ATRYBUTYWNE NAZWY OSÓB W GWARACH — PROBLEMY SŁOWOTWÓRCZO-SEMANTYCZNE

Na podstawie opublikowanych zbiorów słownictwa różnych dialektów można zauważyć, że kategoria nazw nosicieli cech jest w gwarach bogato reprezentowana. Potwierdza to również materiał leksykalny zarejestrowany przeze mnie w języku mieszkańców Podlasia oraz pogranicza Mazowsza i Podlasia, tj. wsi położonych na terenie obecnych województw: białostockiego i łomżyńskiego<sup>1</sup>.

W niniejszym artykule chcę omówić wybrane problemy metodologiczne, z którymi się zetknęłam już przy pierwszych próbach porządkowania i opisu materiału leksykalnego obejmującego nazwy nadawane człowiekowi ze względu na stałą cechę jego wyglądu, charakteru lub zachowania.

Problemy wynikają w dużej mierze ze swoistego charakteru badanej kategorii słownictwa. O tej swoistości — na tle innych warstw leksyki gwarowej — decyduje przede wszystkim znaczny udział ekspresji w tworzeniu atrybutywnych określeń osób. Gwarowe *nomina attributiva* (dalej skrót NAttr) to w większości nazwy emocjonalnie nacechowane, przeważnie negatywnie, a więc — przerwiska. Ekspresja uczuć, ocen należy zaś do tej sfery zachowań językowych, które ujawniają się w bezpośrednich, spontanicznych kontaktach międzyludzkich. Sytuacje oficjalne rzadko stwarzają możliwość rejestrowania ekspresywizmów, toteż pierwsze trudności pojawiają się już na etapie eksploatacji tego typu nazw. Problemy badawcze wiążą się też ze zmiennością wyrazów emocjonalnie nacechowanych zarówno pod względem treści, jak i wartości stylistycznej. Potrzeba odświeżania ich wartości ekspresywnej połączona w gwarach ze swobodą w wykorzystywaniu mechanizmów derywacyjnych powoduje stałe odnawianie leksyki wartościującej i wzbogacanie jej o nowe wyrazy, często tworzone ad hoc. Duża dowolność w tym zakresie wiąże się z brakiem norm kodyfikujących wykorzystanie modeli systemu w indywidual-

---

<sup>1</sup> Ze względu na wąskie ramy artykułu i jego temat nie podaję ścisłej lokalizacji poszczególnych nazw, informacje te zostaną uwzględnione w opracowywanej monografii.

nych zabiegach słowotwórczych. Toteż próby ustalenia zasobu nazw wspólnych użytkownikom gwary i przedstawienia ich terytorialnego zróżnicowania często mijają się z celem. Imponujący materiał leksykalny w zakresie gwarowych nazw atrybutywnych pozwala natomiast śledzić żywe procesy słowotwórcze zachodzące w języku ludowym z intensywnością rzadko obserwowaną w innych ginących już kategoriach leksyki gwarowej, emocjonalnie neutralnej. Materiału do takich obserwacji nie dostarczają również skodyfikowane odmiany polszczyzny. Opis procesów derywacyjnych w zakresie gwarowych nazw nosicieli cech byłby zatem uzupełnieniem wiedzy o mechanizmach powstawania ekspresywnych znaków językowych<sup>2</sup>.

Już przy pierwszych próbach takiego opisu wyłaniają się jednak zasadnicze trudności m.in. w zastosowaniu metody synchronicznej analizy słowotwórczej wyrazów, której celem byłoby przedstawienie strukturalnych i semantycznych współzależności między nazwami reprezentującymi kategorię NAttr, określenie stosunków motywacyjnych, wyodrębnienie formantów i ukazanie ich funkcji oraz stopnia produktywności w określonych typach słowotwórczych. Analiza taka stosowana z powodzeniem w większości opracowań leksyki gwarowej okazuje się — w wypadku badanej kategorii nazw — utrudniona.

Zasadniczym problemem jest wielomotywacyjność gwarowych NAttr. Wiele z nich trudno byłoby jednoznacznie sparafrazować, a tym samym określić charakter gramatyczny wyrazu podstawowego i kierunek motywacji. Wielomotywacyjność uznaje się, co prawda, w wielu wypadkach za zasadę derywacji, niemniej przy wyodrębnianiu tematu i formantu daje się pierwszeństwo jednej z dwu lub więcej motywacji na podstawie nie zawsze zgodnych i dostatecznie sprecyzowanych kryteriów. Tak np. interesujące mnie tutaj formacje ekspresywne typu: *nerwus*, *piegus* autorzy najnowszej *Gramatyki współczesnego języka polskiego* uznają za pochodne od przymiotników, gdyż parafrazy: 'człowiek nerwowy', 'człowiek piegowaty' są ich zdaniem semantycznie lepiej umotywowane od możliwych definicji: 'człowiek o słabych nerwach', 'ktoś, kto ma piegi'<sup>3</sup>. Interpretacje takie wydają się nieprzekonujące również w innych przypadkach. Podstawą utworzenia ekspresywnej formacji *pijus* mógł być czasownik *pić*, przymiotnik *pijany* lub rzeczownik *pijak*. Co prawda, niezależnie od tego, którą z tych motywacji przyjmiemy, nie wpłynie to na zmianę granicy między tematem a formantem. Jednakże niemożność określenia charakteru gramatycznego i znaczenia podstawy sło-

<sup>2</sup> Zwraça na to uwagę m. in. A. Kowalska w artykule: *Z badań nad mazowieckim słownictwem ekspresywnym (nazwy człowieka, który sepleni) w: Polszczyzna północno-wschodnia. Metodologia badań językowych*, pod red. B. Falińskiej, Wrocław - Łódź 1989, s. 33.

<sup>3</sup> *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia.*, red. R. Grzegorzycowa, R. Laskowski, M. Wróbel, Warszawa 1984, s. 330.

wotwórczej nie pozwala w wypadku nazw emocjonalnie nacechowanych stwierdzić, czy wartość ekspresywna derywatu jest związana z przyrostkiem. Nie wiadomo bowiem, czy formacje typu: *pijus, pijun, pijoch* są fundowane przez wyrazy emocjonalnie neutralne (*pić*) czy nacechowane (*pijak*). Należy się zaś zgodzić ze zdaniem S. Grabiasa, że „orzekanie o ekspresywnej wartości formantu może się odbywać tylko po wyeliminowaniu innych aspektów ekspresji, które w konstrukcjach słowotwórczych mogą zachodzić (np. przeniesienie wartości emocjonalnej z wyrazów podstawowych na pochodne, nowość leksykalna, aluzja itp.)”<sup>4</sup>.

W moim materiale znajduję potwierdzenie znanego faktu, że nie zawsze można stwierdzić, czy mamy do czynienia z nazwą powstałą w rezultacie derywacji sufiksальной czy też z metaforycznym przeniesieniem np. określenia atrybutu na jego nosiciela. Analizując pod tym względem gwarową nazwę *kulas* ‘o człowieku kulawym’ można przyjąć kilka równie prawdopodobnych, tj. uzasadnionych z punktu widzenia normy gwarowej, interpretacji jej powstania. Nazwa mogła zostać utworzona od rzeczownika *kula* (określenia atrybutu) za pomocą derywacji sufiksальной (*kulas to taki, co xo i uo kuly* — wyjaśnia mój informator); podstawą słowotwórczą mógł być czasownik *kulać*, gw. *kulać* (*kulas, bo tak kula, jak ji e*); za motywujący można uznać przymiotnik *kulawy*; być może jest to nazwa typu *pars pro toto* (*kulasem* nazywa się w gwarze uszkodzoną kończynę) lub metonimiczne określenie posiadacza laski, którą również nazywa się *kulasem* (*kulas še mo i, bo uon s kulasem xo i*). Wydaje się, że próba ustalenia dla nazw tego rodzaju jednej właściwej motywacji byłaby zabiegiem sztucznym, naruszeniem zasady obiektywnego traktowania faktów językowych. W związku z tym można też mieć wątpliwości, czy nazwy: *zezak, zezal, zezun* ‘o zezowatym’, *plociuch, plotuch* ‘o plotkarzu’ zostały utworzone od podstaw rzeczownikowych, jak to ujmuje W. Pomianowska w pracy opartej na ogólnopolskim materiale gwarowym (autorka niejednokrotnie zresztą wyraża niepewność w tym względzie)<sup>5</sup>.

Niekiedy określenie podstawy słowotwórczej konkretnego derywatu ułatwia porównanie go z innymi wyrazami reprezentującymi ten sam typ słowotwórczy. Procedura ta jednak nie zdaje egzaminu, kiedy mamy do czynienia z formantami wielofunkcyjnymi, które mogą się łączyć z wyrazami należącymi do różnych kategorii gramatycznych i znaczeniowych. Należy bowiem pamiętać o innej w gwarach niż w języku ogólnopolskim łączliwości i funkcji formantów, a także o częstych przypadkach nieregularności w tym zakresie. Na przykład sufiks *-qcy* kształtuje formacje typu: *bojqcy, modlqcy, wstydlqcy*,

<sup>4</sup> S. Grabias, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin 1981, s. 44.

<sup>5</sup> W. Pomianowska, *Klasyfikacja rzeczowników odrzeczownikowych. Studium ze słowotwórstwa i geografii lingwistycznej*, Wrocław 1963, ss. 23, 28, 33.

które funkcjonują w gwarze jako synonimy odpowiednich przymiotników: *bojaźliwy*, *pobożny*, *wstydlivy*. Formalnym wykładnikiem ich adiektywności jest tu brak zaimka *się* będącego znamieniem participiów tworzonych od czasowników zwrotnych. Utrwalenie się znaczenia przymiotnikowego tych form powoduje większe zatarcie ich związku z czasownikiem, możliwe jest więc nawet łączenie wyrazów o podstawach czasownikowych z formantami, które pełnią funkcję wykładników intensywności cechy, np. *bojuški* 'o bojaźliwym'. Z kolei skład fonemiczny określenia *wstydlący* wskazuje raczej na pochodzenie od przymiotnika *wstydlivy*, nie — bezpośrednio od czasownika *wstydzić się*. Ogólnopolskie formy imiesłowów biernych: *wypity* 'o pijanym', *niewidoczny* 'o niewidomym' funkcjonują w gwarze również w znaczeniu czynnym, w odniesieniu do osób. Przykłady te ilustrują stwierdzony już niejednokrotnie fakt, że pewne rozróżnienia obowiązujące w normie języka literackiego nie są reprezentowane w gwarze.

Rezultatem znacznego zindywidualizowania procesów słowotwórczych jest bogactwo nazw synonimicznych należących do tej samej rodziny wyrazowej, różniących się natomiast pod względem struktury i zabarwienia emocjonalnego. Oto przykłady tego rodzaju dubletów: *gadatliwy*, *gadobliwy*, *gadliwy*, *pogadliwy*, *gadeusz*, *gadula*, *gadoła*, *gadus* 'o człowieku gadatliwym', *kosy*, *kośny*, *skośnooki*, *kosooki*, *kosołup*, *kosielec*, *kośnik*, *kosak*, *kościuch*, *kosel*, *kosal* 'o zezowatym', *mańkut*, *manikuta*, *maniak*, *mańkus*, *maniura*, *mańkul*, *mankiet*, *mańkuciarz* 'o leworęcznym'. Trudno byłoby określić, które nazwy w wymienionych grupach synonimów są powiązane relacjami motywacji, a tym samym wyodrębnić w poszczególnych nazwach temat i formant w ścisłym znaczeniu tych terminów. Można jedynie skonstatować, że mamy tutaj do czynienia z „nazwami podobnymi fonemicznie w części rdzennej”<sup>6</sup>, a różniącymi się pewnymi elementami strukturalnymi, które się powtarzają w innych grupach synonimów. Podane wcześniej zespoły dubletów strukturalnych obejmują nie tylko nazwy współrdzenne. Zdarza się bowiem często w języku ludowym, że do pewnej rodziny wyrazowej włączane są nazwy nie mające z nią związku etymologicznego, ale podobnie brzmiące. Upodobnieniom brzmieniowym do wyrazów niepokrewnych i reinterpretacji etymologicznej<sup>7</sup> podlegają — jak wiadomo — wyrazy morfologicznie nieprzejrzyste — rodzime formacje zleksykalizowane lub zapożyczenia włączane do swoich rodzin wyrazowych. Na przykład 'człowieka, który ma płaskie stopy' określa się zapożyczoną nazwą *platfus*, którą badani informatorzy utożsamiają

<sup>6</sup> Określenie to zapożyczam z terminologii, którą posługuje się J. Wierchowski m. in. w pracy *Semantyka językoznawcza*, Warszawa 1980, s. 127.

<sup>7</sup> Zjawisko to szczegółowo opisuje W. Cienkowski w pracy: *Teoria etymologii ludowej*, Warszawa 1972.

z wyrazami: *plastyk, płaski*, (*platfus to tak'i, co ma plastykove nog'i, znacy płaske* — objaśnia informator, podając też synonimy: *platyk, plastyk, płaskostóp*). Zleksykalizowane określenie *nikczemny* niektórzy z moich informatorów wymawiali jako *niechcemny* (taka wymowa jest uzasadniona na gruncie dialektu mazowieckiego: rozszerzenie *i* do *e*, wymiana *k* w *ch*, mazurzenie), w wyniku czego wyraz ten skojarzył im się z czasownikiem *nie chcieć*, uzyskując nową motywację — 'o człowieku, któremu nie chce się nic robić'.

Swoboda w tworzeniu nazw reprezentujących kategorię NAttr przejawia się także w indywidualnych modyfikacjach fonetycznych wyrazów w części rdzennej i na granicy morfemów. Alternacje te nierzadko sprawiają trudności w utożsamieniu wyrazów o tym samym rdzeniu, np. *kędzierzawy* i *gędrawy*, *frezowany* i *krozowacz* 'o kędzierzawym', *szpakowaty* i *ćpak*, *pyszatek* i *zapyzielec*. Warto tutaj zauważyć, że nie zawsze można rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z różnymi postaciami fonetycznymi jednej formacji czy też z wymianą elementów słowotwórczych w formacjach synonimicznych. Np. istnienie opozycji *chorobliwy* — *chorowliwy* może być wynikiem spotykanej w gwarach wymiany głosek wargowych *b* i *w* (por. formy zleksykalizowane: *osowno, sztybny*). O tym, że jest to zjawisko morfologiczne lub zmorfologizowane świadczyłaby natomiast powtarzalność tej samej opozycji w innych formacjach o podobnej strukturze: *żartobliwy* — *żartowliwy*, *frasobliwy* — *frasowliwy*, *gadobliwy* — *gadowliwy*.

Badanie relacji między wyrazami współistniejącymi w danej kategorii znaczeniowej i na tle całego systemu językowego, a także procesów tworzenia nazw w żywych kategoriach leksyki gwarowej pozwala zauważyć, że kojarzenie znanej podstawy słowotwórczej ze znanym formantem jest tylko jednym z elementów procesu derywacyjnego. Równie ważną rolę odgrywają tutaj inne czynniki motywujące utworzenie nazwy — podobieństwo fonetyczne do innych wyrazów, prawa analogii, tendencja do skrótu itp.

Liczne w kategorii NAttr neologizmy słowotwórcze mają zazwyczaj charakter formacji potencjalnych, tzn. kształtowanych na wzór wielu upowszechnionych w gwarze wyrazów reprezentujących produktywne typy słowotwórcze. Na przykład notowane okazjonalnie formy: *jąkak* 'o człowieku, który się jąka', *plotak* 'o kimś, kto plotkuje' stanowią realizację produktywnego modelu tworzenia nazw osób za pomocą wielofunkcyjnego przyrostka *-ak*. Za potencjalne można więc uznać nie tylko zarejestrowane indywidualizmy, ale również formacje niezaktualizowane, ale „strukturalnie możliwe”<sup>8</sup>. Dokładna analiza całego materiału leksykalnego pozwoliłaby ustalić produktywne modele słowotwórcze i określić, które z licznych formacji indywidualnych mają charakter potencjalny, które zaś należą do okazjonalizmów utworzonych wg

<sup>8</sup> Zob. J. Puzynina, *O pojęciu potencjalnych formacji słowotwórczych*, Por.J 1966, s. 8.

nieproduktywnego wzorca. Do tych ostatnich można by zaliczyć takie formacje, jak np.: *garbuleon* 'o garbatym', *pletejsia* 'o plotkarzu', *kosotup* 'o zezowatym'. Wyrazy te mają niewielką szansę upowszechnienia się, gdyż — mimo dającej się wyodrębnić części rdzennej poświadczonej w innych formacjach pokrewnych — mamy tutaj przypadkowo dobrany element formalny kształtujący nazwę. Osobliwość formantów powstających przy tej okazji zaciemnia znaczenie tworzonych przez nie konstrukcji.

Do okazjonalizmów można również zaliczyć tzw. neologizmy analogiczne<sup>9</sup>. Powstają one na wzór jakichś konkretnych wyrazów podzielnymi słowotwórczo. Np. przez analogię do spolonizowanego pod względem strukturalnym zapożyczenia *brunetka* jeden z informatorów utworzył formę *czarnetka* 'o kobiecie, która ma czarne włosy'. Takiemu skojarzeniu sprzyja bliskość znaczeniowa obu nazw. Podobnie na wzór powszechnie używanego w gwarze określenia *chorobdział* 'o chorowitym' utworzono nazwę *strachobdział* 'o strachliwym'. Indywidualizm *jęczydusza* powstał zapewne na wzór złożenia *męczydusza*, a okazjonalizm *czarnoblond* przez analogię do określenia *jasnoblond*, *ciemnoblond*. Do wyrazów analogicznych trzeba by też zaliczyć derywaty, które realizują pewne ogólne proporcje występujące w systemie słowotwórczym. Tak np. w poczuciu ogółu mówiących gwarą formacje z przedrostkiem *nie-* i bez przedrostka tworzą stałą opozycję antonimiczną. Toteż utrwalonym w gwarze określeniom: *niemowny* 'o człowieku małym', *niejadek* 'o wybrednym w jedzeniu' towarzyszą tu i ówdzie nazwy o znaczeniu przeciwnym: *mowny*, *jadek*, które są konsekwentnym wypełnianiem pewnych luk w systemie słowotwórczym. Przejawia się w tym tendencja do skrótu, do jak największej kondensacji treści. Moi informatorzy nie starają się używać wyrażań peryfrastycznych, konstrukcji imiesłowowych, które by precyzyjniej oddawały tę samą treść. Przewaga konstrukcji syntetycznych nad analitycznymi powoduje, iż często mamy do czynienia z derywatami, których znaczenie realne w małym stopniu wynika ze struktury formacji, mimo ich przejrzystości etymologicznej (np. *zębacz* 'o człowieku, któremu brak kilku zębów'). Wyrazy te zbliżają się do derywatów określanych w słowotwórstwie opisowym jako asocjacyjne, uznawanych za przejściowe między formacjami motywowanymi a niemotywowanymi<sup>10</sup>. Tak np. formy: *lewus*, *lipiarz* 'o partaczu' realizują produktywny model tworzenia nazw osób za pomocą formantów: *-arz*, *-us*, jednakże nawiązują etymologicznie do wyrazów: *lipa*, *lewy* tylko w znaczeniach ukształtowanych w potocz-

<sup>9</sup> Terminem takim posługuje się m. in. D. Buttler, w pracy: *Polski dowcip językowy*, Warszawa 1974, s. 121.

<sup>10</sup> Zob. *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, op. cit., s. 315.



nych związkach frazeologicznych: *robić na lipę* 'robić coś byle jak', *mieć dwie lewe ręce* 'nie umieć nic robić'.

Na osobną uwagę zasługują ekspresywne NAttr o charakterze onomatopiecznym, np. *gęgłało*, *budadalec*, *ajajaj*, *łała* 'o jąkowym', *plapla* 'o gadatliwym'. Struktury takie uznaje się często za jednostronnie podzielne, tzn. wyodrębnia się w nich izolowany temat i formanty poświadczane w innych derywatach o przejrzystej budowie słowotwórczej. Podobnie można chyba potraktować zapożyczenia, które są najczęściej adaptowane przez użytkowników gwary do swojskiego systemu słowotwórczego poprzez wyodrębnianie w wyrazach zapożyczonych sufiksów w wyniku perintegracji, np. w rzeczowniku *platfus* wydzielono sufiks *-us*, zastępując go innymi przyrostkami w indywidualnych realizacjach: *platfy*, *platyk* 'o kimś, kto ma płaską stopę'.

Poruszone tutaj problemy związane z analizą słowotwórczo-semantyczną atrybutywnych nazw osób zostały zaledwie zasygnalizowane w formie pytań, przypuszczeń i hipotez. Dokładniejsza analiza całego materiału leksykalnego pozwoli — mam nadzieję — uściślić niektóre interpretacje i sformułować inne wnioski dotyczące gwarowych zabiegów derywacyjnych w kategorii słownictwa ekspresywnego.

## Z DZIEJÓW NAZWY ŚWIERADÓWA ZDRÓJU

Miasto (od 1945 roku) i uzdrowisko Świeradów Zdrój leży nad rzeką Kwisą w Górach Izerskich, w województwie jeleniogórskim, (dawny powiat lwówecki). Jego obecną nazwę zatwierdziła Komisja Ustalania Nazw Miejscowych już na I konferencji w Warszawie w dniach 2-4 III 1946 r.<sup>1</sup> Obowiązuje ona urzędowo od chwili ogłoszenia w „Monitorze Polskim” nr 44 z dnia 19 V 1946 r.<sup>2</sup>

Najpierw powstawały tu osady leśne, budy pasterzy i drwali. Wieś górską *Flinsberg* istniała w 1524 r., a pierwsza wzmianka o leczniczych właściwościach świeradowskich źródeł pochodzi z roku 1572<sup>3</sup>. Nazwę niemiecką pisało: *auf dem Flinsberg* XV-XVI wiek, *am Flintzberge* 1667, *Flinssberg* 1668, *Flinsberg* 1677, *Bad Flinsberg* 1782, tak też w XIX w. i do 1945 roku<sup>4</sup>.

Trafność nazwy niemieckiej ('krzemieńna góra') potwierdza w pełni geologia i topografia okolicy. Świeradów leży wśród gór obfitych w kwarc biały i inne krzemionki (dwutlenek krzemu SiO<sub>2</sub>). Występuje tu bogata żyła tych minerałów, wydobywanych do dziś w kopalni „Stanisław”<sup>5</sup>. Wieś otrzymała nazwę od pobliskiej góry *Flinsberg*, odapelatywnej — z niem. *der Flins*, *Flint* stniem. i śrgniem. *vlins* 'krzemień', 'skała' (łac. *silex*.) + człon (*der*)*Berg* 'góra'. Etymologię tę podaje wielu autorów<sup>6</sup>. Por. pobliskie Izerskie Garby —

<sup>1</sup> T. Milewski, *Nazwy miejscowe Ziemi Odzyskanych*, „Poradnik Językowy” 1952, nr 10, s. 24-37.

<sup>2</sup> S. Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski zachodniej i północnej*, cz. 1-2, Wrocław — Warszawa 1951; Wstęp, s. XXIV.

<sup>3</sup> *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, t. I. *Góry Izerskie*: praca zbiorowa, red. M. Staffa, Warszawa — Kraków 1989, s. 104-110; K. R. Mazurski, *Świeradów-Zdrój i okolice*, wyd. 2 rozsz., Warszawa 1986.

<sup>4</sup> S. Rospond, *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*, t. I, A-B, Warszawa — Wrocław 1970, s. 18; E. Zych, *Nazwy miast i gmin woj. jeleniogórskiego*, „Rocz. Dolnośl.” — 1989, t. XII, s. 271-272.

<sup>5</sup> J. Januszewski, W. Koszarski, *Skarby Ziemi Dolnośląskiej*, Wrocław 1979, s. 119-123.

<sup>6</sup> A. Bach, *Deutsche Namenkunde*, II/1, III, Heidelberg 1953, 1974 s. 267 i in., indeks; S. Rospond, *op. cit.* 2, 4, 11; K. Rymut, *Nazwy miast Polski*, Wrocław 1980, s. 242; już H. Adamy, *Die schlesischen Ortsnamen...* wyd. 2, Breslau 1888; s. 103; K. Damroth, *Die ältesten Ortsnamen Schlesiens...*, Beuthen 1896, s. 28.

niem. *Weiss Flins*, dalej Kostrza — niem. *Flensberg*, rzeka *Flins Bach* — Wielinka na Pomorzu i in.

Według dawnej tradycji ludowej były tu święte źródła i kamienie, związane z kultem bóstw pogańskich. Poeta i rysownik Bogusz Z. Stęczyński po podróży odbytej ok. 1845 r. pisał w swym poemacie *Śląsk*:

„Witamy wioskę Flinsę pomiędzy górami,  
Słynącą z mineralnych źródeł kąpielami[...]  
Przewodnik nam powiada, że ta wieś nazwaną  
Jest od Flinsa, którego dawniej uwielbiano / Jako Boga[...]  
Po którym się pamiątka jeszcze przechowuje[...].  
Jest to Flins, kamień szary, ogromnej wielkości,  
Na nim rozplomieniano w dniu uroczystości  
Święte ognie, bogowi temu poświęcone”<sup>7</sup>.

Wieś, bożek i kamień o jednej nazwie... Dawny historyk łużycki Krzysztof Manlius wydał nawet pracę *De idolo Lusatorum deiecto Flyns* (1570). Uczni później jednak uznali Flinsa za wymyślone pseudobóstwo<sup>8</sup>.

Na legendach łużyckich opierają się również Zbigniew Martynowski<sup>9</sup> i Krzysztof R. Mazurski<sup>10</sup>, którzy w swych publikacjach krajoznawczych przypisują Flinsowi rodowód słowiański. Korzystają przy tym zwłaszcza z historii Mirska z 1791 r. pastora J. H. Georgy'ego. Obszerna, fantastyczna opowieść przedstawia liczne perypetie związane z wędrówkami Łużyczan w XII w. i ukrywaniem w okolicy Świeradowa rzekomego bożka *Lwinca* w postaci posążka złotego lwa. Niedaleko schronienia przy górze *Weiss Flins* tryskały właśnie „cudowne”, lecznicze źródła. Etymologię tę należy włożyć między bajki, jakich pełne są dawne kroniki miejscowe. Cytowani autorzy polscy wywodzą jednak: „*Lwinc* (Świeradów Zdrój) — właściwie *Lwiniec* — od bożka lwa[...]. Przejście *Wliniec* = *Wlinc* = *Lfins* = *Flins*” (1975 r.) albo też: „*lwiniac* — *lwinc* — *wlic* (zam. *wlinc!*) — *flins*” (1986 r.). Trudno jest wiązać to z górnołuż. *law*, *lawjenc* ‘lew, lwiniac’ i tworzyć niezwykłą, dziwną nazwę osobową *Lwiniec*.

Próba innej słowiańskiej naukowej etymologii tej nazwy było ostatnio przypuszczenie prof. S. Rosponda: „Czy pierwszego członu *Flin-* nie można by wiązać z ps. podstawą \**vbl* = ‘teren podmokły’? A zatem może *Welno* (por. *Wleń*) z ps. \**vbl-bno*? Tę podstawę zniemczono na *Flin* i skojarzono ze stniem.

<sup>7</sup> Bogusz Z. Stęczyński, *Śląsk: podróż malownicza...*, oprac. i wstęp: F. Pajczkowski, wyd. 2, Wrocław 1949, s. 65-66.

<sup>8</sup> *Słownik starożytności słowiańskich* t. IV, Wrocław 1972, s. 406.

<sup>9</sup> Z. Martynowski, *Nazwy miejscowe Łużyc Wschodnich*, [w:] *Łużyce Wschodnie*, Wrocław 1975, s. 15.

<sup>10</sup> K. R. Mazurski, *op. cit.* 3, s. 29-30; tenże, *Lwiniac i Świeradów-Zdrój*, „Informator Krajoznawczy” (Wrocław) 1984, nr 3-4.

*vlins (Flins, Flint)...*<sup>11</sup> Wątpliwość budzi element *-s//c-* (por. zapis *Flintzberge*, 1667 r.). Proponowałbym tu rekonstrukcję nazwy *\*Wleniec (\*Welniec?)* z psl. *\*vbl-bn-ecb*, por. *fala*, jednak pierwotnie była to nazwa góry!

W latach 1945-1946 powstały też substytucyjne „dzikie” nazwy przejściowe: *Włyńsk* i *Wieniec Zdrój*, które zdają się świadczyć o próbie sięgania do tradycji, bo pobrzmiewa w nich *Flins* oraz *Lwiniec*. Wyraz bez żadnego sensu *Włyńsk* był zupełnym potworkiem językowym<sup>12</sup>. Nazwa *Wieniec* miała przenośnie określać położenie tego miasta, otoczonego niby „wieńcem” gór i lasów, por. *wieniec*, dial. *winiec*. „Uzdrowisko o dawnej niemieckiej nazwie *Bad Flinsberg* [...] podobno żołnierze II armii polskiej w przemarszu ochrzczili *Wieńcem*, a [...] nie wiedząca o tym ministerialna Komisja Nazw Miejscowych — wobec nieistnienia dla niego historycznej nazwy polskiej — nadała miano *Świeradów Zdrój*”<sup>13</sup>. Był to tzw. chrzest nazewniczy, gdy tworzone nazwę od przypadkowego dawnego imienia.

O dwie równoczesne nazwy: *Wieniec* i *Świeradów* w l. 1946-1947 toczyły się boje, urządzano nawet plebiscyty kuracjuszy<sup>14</sup>. Powstała wówczas nowa, zabawna etymologia nazwy *Świeradów*, świadcząca o zupełnej ignorancji językowej jej autorów, skrytykowana zresztą przez K. Nitscha<sup>15</sup>. Wyrazem niewiedzy był sąd, że nazwa ta „jest jedynym sztucznym tworem językowym”, jaki stworzyła Komisja UNM na Dolnym Śląsku. Nazwa ta rzekomo „jednym wyrazem określa radoczynne właściwości wód świeradowskich i położenie uzdrowiska wśród lasów świerkowych”(!)<sup>16</sup> Ktoś mniemał, że nazwa zawiera te same rdzenie co *świerki* i *radon*, tak jak tutejsze powietrze rad, a wody mineralne radon; faktycznie występują tu lecznicze radonowe szczawy żelaziste.

Wiosną 1946 r. wprowadzono nazwę *Świeradów Zdrój*, którą utworzył prof. Witold Taszycki od autentycznego staropol. imienia *Świerad*, obocznie *Wszerad*<sup>17</sup>. Nie jest to nazwa pamiątkowa, bowiem święty mnich pustelnik

<sup>11</sup>S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wroc. 1984, s. 390.

<sup>12</sup> „Komunikaty Instytutu Śląskiego” (Katowice) 1946, V nr 2 ze I, nr 7 z III.

<sup>13</sup> K. Nitsch, *Boje o nazwy miejscowe na Ziemiach Odzyskanych*, „Język Polski” 1947, XXVII, s. 146 - 149.

<sup>14</sup> J. Kasprzycki, *Romans z nazwami*, „Życie Warszawy” 1966, nr 177, s. 3; j. pel., *Nie ma już Wieńca Zdroju*, „Dzien. Polski” 21 VII 1947; (n), *Niezwykły plebiscyt*, „Gaz. Ludowa” 26 VIII 1947; B. Brzeziński, „Dzien. Polski” 3 X 1947; (kjm), „Odrodzenie” 7 IX 1947 r.

<sup>15</sup> K. Nitsch, *op. cit.* poz. 13 (jak wyżej).

<sup>16</sup> Józef Sykulski, *366 wiadomości o Dolnym Śląsku: kalendarz i notatnik na rok 1948*, Jelenia Góra (1947), s. 345.

<sup>17</sup> W. Taszycki, *Najdawniejsze polskie imiona osobowe*, Kraków 1925 [i w:] *Rozprawy i studia polonistyczne*, I. *Onomastyka*, Wrocław 1958, s. 126, 132; tenże, *Przywrócenie śląskim nazwom miejscowym polskiej postaci*, „Język Polski” 1974, LIV, s. 375-378; *Słownik staropolskich nazw osobowych*, red. W. Taszycki, t. VI, Wrocław 1982, s. 220.

z XI w. Świerad nie działał w tej okolicy<sup>18</sup>. Mamy więc nazwę typu dzierżawczego z przyrostkiem -ów.

Obecnie występuje dwojaka pisownia nazwy: bez łącznika *Świeradów Zdrój* oraz z łącznikiem *Świeradów-Zdrój*, jak *Bielsko-Biała*. Pisownia z łącznikiem nie jest uzasadniona, gdyż człon *Zdrój* nie jest równorzędną nazwą drugiej miejscowości, lecz określeniem nazwy z pierwszego członu. Nazwy z członem *Zdrój* zostały ustalone w pisowni bez łącznika, np. *Czarniawa Zdrój*, *Cieplice Śląskie Zdrój*.

---

<sup>18</sup> *Słownik starożytności słowiańskich*, t. I, Wrocław 1961, s. 24-25.

**ZAGADNIENIA KOMUNIKACJI JĘZYKOWEJ DZIECI I MŁODZIEŻY,  
RED. JÓZEF PORAYSKI-POMSTA, WARSZAWA 1991**

Powszechne narzekania na stan współczesnej polszczyzny dotyczą wprowadzie kultury języka w ogóle, ale najczęściej kierowane są pod adresem młodego pokolenia Polaków. Nauczyciele nie dają sobie rady z „otępieniem językowym” swoich wychowanków, co wrażliwi ludzie nie mogą się pogodzić z wulgarnością i agresywnością tekstów zasłyszanych na ulicy czy w tramwaju, natomiast sami wypowiadający się często nie uświadamiają sobie ograniczeń i braków własnego języka. Czy jest to jednak tylko ich wina? Jak wpłynąć na zmianę tej sytuacji?

Odpowiedzi na powyższe pytania możemy znaleźć w książce: *Zagadnienia komunikacji językowej dzieci i młodzieży*<sup>1</sup>, która obejmuje referaty wygłoszone podczas ogólnopolskiej konferencji (21-22.10.1991 r.) na temat zróżnicowania języka dzieci i młodzieży z uwzględnieniem czynników środowiskowych, kulturowych, regionalnych i etnicznych.

Teksty zamieszczone w tym tomie uświadamiają czytelnikowi przede wszystkim to, że na sprawność językową jednostki wpływa wiele różnych elementów, które powinien znać każdy, kto jest zainteresowany rozwijaniem kultury językowej społeczeństwa. Książka została więc adresowana m. in. do nauczycieli, od nich bowiem w dużym stopniu zależy świadomość językowa najmłodszych użytkowników polszczyzny. Jak zaznacza we wstępie Józef Porayski-Pomsta, nauczanie gramatyki opisowej w szkole bardzo często nie wystarcza do tego, by edukacja językowa była skuteczna. Język bowiem „widziany z perspektywy gramatyki opisowej [...] może wydawać się [...] tworem z jednej strony bardzo skomplikowanym (czym w istocie jest), z drugiej zaś bytem niepełnym, a w każdym razie dość znacznie odbiegającym od znanego wszystkim z autopsji języka, którego się używa [...]”.

A zatem — ze względu na [...] cele edukacyjne — zachodzi potrzeba prezentacji wiedzy o języku nie tylko jako wiedzy o strukturze języka, ale także jako wiedzy o różnych uwarunkowaniach używania języka: społecznych i jednostkowych, kulturowych i środowiskowych, etnicznych i wiekowych. Taka orientacja nauki o języku jest potrzebna zwłaszcza nauczycielom, od których wiedzy, a przynajmniej dobrej orientacji lingwistycznej, zależy skuteczność zabiegów edukacyjnych<sup>2</sup>.

Polecana przez nas książka ma na celu m. in. przedstawienie wyników szczegółowych badań socjolingwistycznych i psycholingwistycznych, prowadzonych przez ośrodki naukowe w całej Polsce (Bydgoszcz, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań, Słupsk, Szczecin, Warszawa). Zawarte w niej teksty różnią się między sobą zarówno pod względem przyjętej perspektywy opisu (aspekt socjologiczny i psychologiczny), jak i — obiektu badań (język dzieci, język uczniów, język młodzieży niedostosowanej społecznie). Wzajemne przenikanie owych perspektyw w poszczególnych referatach wpłynęło prawdopodobnie na niemożność wyraźnego uporządkowania materiału pod względem tematycznym. Redaktor tomu nie wyróżnił więc oddzielnych rozdziałów, co nie znaczy, że układ książki jest przypadkowy i nie przemyślany. Wręcz przeciwnie — już ze wstępu dowiadujemy się o trójdzielnej (choć nie zaznaczonej graficznie) budowie tomu.

Część pierwszą stanowi tekst Tadeusza Zgółki: *Język jako filtr aksjologiczny* — słusznie uz-

<sup>1</sup> *Zagadnienia komunikacji językowej dzieci i młodzieży*. Materiały ogólnopolskiej konferencji: Zróżnicowanie języka dzieci i młodzieży z uwzględnieniem czynników środowiskowych, kulturowych, regionalnych i etnicznych, Warszawa 21-22 października 1991 r., red. J. Porayski-Pomsta, Warszawa 1991.

<sup>2</sup> J. Porayski-Pomsta, *O potrzebie badań nad językiem dzieci i młodzieży*, [w:], *op. cit.*, s. 6-7.

nany za wprowadzający w problematykę książki. Odwołując się do współczesnych kierunków badań lingwistycznych, autor proponuje zastosowanie instrumentalnej koncepcji języka, „pojmowanego [...] jako narzędzie służące innym sferom kultury, [...] a nie jako autonomiczny obiekt badawczy”<sup>3</sup>, do opisu wartościowania. Szczególnie interesujący jest tu problem zastosowania kryterium aksjologicznego do stylowych odmian języka i wariantów społecznych, istnieje bowiem wiele sposobów wartościowania, dzięki którym tę samą rzeczywistość można postrzegać i opisywać zupełnie różnie (np. w języku uczniów słownictwo łagrowe i obozowe z „boleśnie negatywną” oceną przypisywaną rzeczywistości wojennej zostaje wykorzystane do opisu warunków szkolnych — ze względu na tę właśnie jego wartość aksjologiczną).

Część druga książki przedstawia szczegółowe badania nad językiem dzieci w wieku przedszkolnym (referaty: Magdaleny Smoczyńskiej *Z badań nad rozwojem narracji: wprowadzanie odniesienia*; Józefa Porayskiego-Pomsty *Strategie opanowywania znaczeń — ich odbicie w żywej mowie dzieci trzyletnich*; Katarzyny Bulczyńskiej *Wiek jako czynnik różnicujący zasób przymiotników i przysłówków w mowie dzieci przedszkolnych*; Grażyny Sawickiej *Ewolucja kodu i języka w procesie nabywania znaczeń przez dziecko w wieku od 9 miesięcy do dwóch lat*). Wyniki tych badań mogą być szczególnie interesujące dla osób, które zajmują się kształceniem języka małych dzieci, a więc dla rodziców i wychowawców. Pokazują one bowiem psychologiczno-lingwistyczne właściwości rozwoju mowy dziecka, które z wiekiem stopniowo zbliża się do stanu kompetencji dojrzałych użytkowników języka. Ponieważ jednak dzieci opanowują język przez odkrywanie funkcji poszczególnych jego składników (np. funkcji wyrazów w dochodzeniu do ich znaczeń), czyli przez doświadczenie, to istotny i decydujący jest pod tym względem nie tylko wiek, lecz także możliwości poznawcze mówiących oraz kontekst społeczny.

Wpływ owego kontekstu na komunikację językową dzieci uwidacznia się w różny sposób i na różnych poziomach systemu, co prezentują trzy referaty włączone do części drugiej (choć nie wydzielone w książce jako odrębna grupa tekstów o wspólnej, socjologicznej perspektywie badawczej). Halina Zgółkowa wskazuje na przenikanie z języka dorosłych do mowy dziecięcej wulgaryzmów i eufemizmów. Urszula Żydek-Bednarczuk przedstawia różnice zachowań językowych dzieci w zależności od wieku współrozmówcy — podkreślając spontaniczność, twórczą aktywność i bogactwo tematyczne rozmów dzieci z dziećmi, natomiast Małgorzata Święcicka opisuje środowiskowe uwarunkowania składni dzieci sześć- i siedmioletnich, zaznaczywszy różnicę między przedszkolakami z rodzin chłopskich, robotniczych i inteligenckich (najbogatsze składniowo, najbardziej logiczne, uporządkowane i zintelektualizowane wypowiedzi tworzą dzieci wychowane w rodzinach inteligenckich).

W tej grupie tekstów referat Urszuli Żydek-Bednarczuk nie powinien się jednak znaleźć, gdyż dotyczy on języka najmłodszych uczniów (od 7 do 13 lat), a nie przedszkolaków, należałoby więc włączyć go do trzeciej, najbardziej rozbudowanej części książki. Obejmuje ona badania nad językiem dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. Szesnaście zaprezentowanych tutaj referatów można by jeszcze dalej porządkować, wydzielając kilka mniejszych grup ze względu na podobną tematykę (czego w książce nie zrobiono).

Pierwszą grupę tworzą teksty, opisujące wpływ czynników środowiskowych, terytorialnych i wiekowych na świadomość językową uczniów. Jako referat wprowadzający do tej problematyki należałoby potraktować rozważania Edwarda Polańskiego, który na podstawie badań leksyki uczniów wykazał, że język młodzieży szkolnej zależy od wykształcenia i zainteresowań intelektualnych rodziców, miejsca zamieszkania, posiadania rodzeństwa, udziału w życiu społecznym i kulturalnym, pochodzenia społecznego i typu szkoły.

Kolejne teksty (Krystyny Gąsiorek: *Rozumienie przez dzieci i młodzież szkolną rzeczowników abstrakcyjnych z uwzględnieniem czynników wiekowych i środowiskowych*; Haliny Wiśniewskiej: *Badanie sprawności leksykalnej uczniów (propozycja metodologiczna)*; Bożeny Kotuły: *Słownictwo oceniające jako wyraz kompetencji językowej uczniów liceum ogólnokształcącego*

<sup>3</sup> T. Zgółka, *Język jako filtr aksjologiczny*, [w:], op. cit., s. 9.

i szkoły zawodowej; Ewy Kozłowskiej: *Sposoby definiowania znaczeń w języku uczniów*; Barbary Tarczyńskiej: *Werbalizacja wybranej kategorii semantycznej u uczniów w różnym wieku*) potwierdzają te zależności, wskazując na lepsze warunki rozwoju języka dzieci z rodzin inteligentnych (m. in. uczniów liceów ogólnokształcących) niż — z rodzin chłopskich i robotniczych (głównie uczniów szkół zawodowych).

Z drugiej jednak strony nie tylko pochodzenie społeczne i typ szkoły, lecz także miejsce zamieszkania w określonym regionie lub na terytorium gwarowym wpływają na sprawność językową dzieci. W takim środowisku bowiem gwara jest prymarnym językiem ucznia i utrudnia przyswajanie polszczyzny ogólnej (jako wtórnej, dopiero w szkole opanowywanej odmiany języka), regionalizmy zaś często służą urozmaiceniu i ożywieniu języka uczniowskiego. Zgromadzone tutaj teksty (Bożeny Cząstki-Szymon i Heleny Synowiec *Badania nad językiem uczniów śląskich*; Anny Piotrowicz i Małgorzaty Witaszek-Samborskiej *Leksykalne elementy regionalne w języku poznańskiej młodzieży*; Grażyny Habrajskiej *Stosunek łódzkiej młodzieży do zapożyczeń z języka niemieckiego*) uświadamiają nauczycielom trudności, z jakimi spotykają się dzieci rozpoczynające naukę, oraz konieczność usuwania tych trudności poprzez odpowiednie ćwiczenia i podmiotowe traktowanie ucznia.

Druga grupa zagadnień, przedstawionych w trzeciej części książki, dotyczy charakterystyki języka uczniowskiego jako środowiskowej odmiany polszczyzny. Jest to język bardzo silnie nacechowany emocjonalnie (wskazują na to m.in. Jolanta Ignatowicz-Skowrońska i Stanisław Kania *Nacechowanie emocjonalne gwary uczniowskiej* oraz Jadwiga Kowalikowa *Sygnaty i nośniki humoru w języku mówionym uczniów krakowskich*), używany często pod przymusem — z obawy przed wyśmianiem i wyłączeniem z grupy rówieśników, a zakazany w kontaktach z dorosłymi (Katarzyna Czarnecka *Przymus i ograniczenia społeczne w użyciu języka uczniowskiego*). Wpływ społecznych interakcji na komunikację ujawnia się w jeszcze większym stopniu (niż w przypadku gwary uczniowskiej) w języku młodzieży niedostosowanej społecznie. Ta grupa bowiem wykorzystuje język do integracji wszystkich swoich członków oraz do wewnętrznego rozwarstwienia (z uwzględnieniem rygorystycznie przestrzeganych zasad podziału obowiązków i przywilejów — o czym pisze Krzysztof Ziemiński *Język a stosunki pozajęzykowe w grupie młodzieży niedostosowanej społecznie*). Poznanie właściwości gwary uczniowskiej i młodzieżowej (na podstawie zamieszczonych tu referatów) pozwala odejść od stereotypowego myślenia o języku młodych Polaków, pomaga w lepszym rozumieniu użytkowników tego języka i może być wykorzystane do kształcenia kompetencji językowej, której głównym wyróżnikiem jest przecież umiejętność doboru odpowiedniej odmiany języka do sytuacji i celu wypowiedzi.

Ostatnie trzy teksty, zamykające książkę o komunikacji językowej dzieci i młodzieży, poświęcone są najogólniej problematyce poprawności i sprawności językowej uczniów, na którą wpływają zarówno czynniki środowiskowe, jak i wiek. Według badaczy sprawność ta rzadko bywa zadowolająca — czy to pod względem ortograficznym (Roman Starz *Zróźnicowanie błędów ortograficznych szkoły podstawowej na przykładzie klas 4 i 8*), czy też pod względem składniowym i kompozycyjno-redakcyjnym (Aleksandra Szczepanek *O strukturze semantyczno-składniowej prac maturalnych*). Największe zaniedbania dotyczą warstwy fonetycznej języka, ponieważ szkoła nie kształci umiejętności wymawiania, a środki masowego przekazu oraz — często — sami nauczyciele upowszechniają złe wzory wymowy (Maria Madejowa (*ń' dobry*), (*pše barzo*), czyli o kształceniu umiejętności wymawiania w szkole podstawowej).

Z przedstawionych w książce tekstów można wysnuć wniosek, że na kulturę języka polskiego mają ujemny wpływ różnorodne czynniki, spośród których wiele da się eliminować lub przynajmniej neutralizować. Jest to przede wszystkim zadanie dla nauczycieli, dobrze przygotowanych do zawodu, znających środowisko (społeczne i terytorialne) swoich uczniów i mających świadomość jego ogromnej roli w kształtowaniu kompetencji językowej dzieci i młodzieży. Jest to także zadanie dla rodziców i wychowawców, którzy powinni znać możliwości rozwojowe (psychiczne i fizyczne) swoich podopiecznych i do nich dopasowywać wymagania. Po trzecie — jest to również zadanie dla wszystkich osób publicznie używających języka, aby rozwijały swą



świadomość językową i dbały o poprawność własnych wypowiedzi, ponieważ — jak mówią przedszkolacy — „dzieci się uczą od dorosłych”<sup>4</sup>, a więc kultura języka młodego pokolenia świadczy o kulturze ogółu Polaków.

Książka, będąca plonem konferencji na temat zróżnicowania języka dzieci i młodzieży, może więc zostać potraktowana nie tylko jako przegląd aktualnych zainteresowań badawczych z zakresu językoznawstwa (adresatami jej byłiby wtedy głównie lingwiści), lecz także — jako prezentacja wielu odmiennych wpływów, które decydują o różnorodności języka dzieci i młodzieży, a często również o jego niepoprawności i zubożeniu. Jako taka podpowiada ona nauczycielom, rodzicom, wychowawcom, co trzeba uwzględnić i co zmienić, aby ten język mógł się rozwijać.

Ogromną zaletą tomu jest zróżnicowanie materiału językowego, który stanowi przedmiot analiz (np. nośniki humoru, wulgaryzmy i eufemizmy, słownictwo oceniające i abstrakcyjne, dialogi i prace maturalne itp.), oraz opis języka na różnych jego poziomach (fonetycznym, leksykalno-semantycznym, składniowym).

Na uwagę zasługuje także to, że materiały z konferencji ukazują się w niecałe trzy miesiące po zakończeniu obrad, a więc dosyć szybko jak na nasze warunki wydawnicze.

Książka, która przedstawia zagadnienia komunikacji językowej najmłodszych Polaków, na pewno zainteresuje ludzi wrażliwych na piękno języka i zatroskanych o jego rozwój. Poznanie przyczyn zakłóceń tego rozwoju może bowiem przyczynić się do skuteczniejszego ich usuwania, a więc także — do podnoszenia kultury językowej społeczeństwa.

*Agnieszka Mikołajczuk*

<sup>4</sup> H. Zgólkowa, *Wulgaryzmy i eufemizmy w języku dzieci przedszkolnych*, [w:], *op. cit.*, s. 32.

## JĘZYK LECHA WAŁĘSY

„Usterki mowy Lecha Wałęsy są nieustannym źródłem inspiracji dla satyryków. Jeżeli jednak pokpiwa się z obecnego prezydenta, to warto byłoby przypomnieć język polski poprzednich dzierżycieli władzy. Prawo Kopernika-Greshama powiada bowiem, że dobry pieniądz wypierany jest przez zły pieniądz. Zasada ta sprawdza się również w języku codziennym, popularnym słownictwie, mowie potocznej. Błędy przeto biorą się stąd, że nieustannie docierają do uszu i oczu ludzi za pośrednictwem radia, telewizji i prasy. Właśnie środki przekazu, chcąc tego czy nie, stanowią model językowy dla odbiorców. Zwłaszcza jeśli na ich łamach, wizji czy fonii wypowiada się premier, minister lub jakakolwiek osoba publiczna.

Warto przypomnieć *Salomona* Władysława Gomułki „z pustego i Salomon nie naleje”. Jakoś nikt nie śmiał zwrócić uwagi ówczesnemu I sekretarzowi, że powinien być *Salomon*. Sposób wyrażania się byłego premiera Edwarda Babiucha nie przeszedł do dowcipów, gdyż ów pełnił krótko swój urząd. Zaś *wicie, rozumiecie* pochodzi z epoki Edwarda Gierka<sup>1</sup>.

„Przez wiele lat można było obserwować w naszym życiu publicznym dość żalony sposób prowadzenia dyskusji politycznych. Polegał on przede wszystkim na powielaniu utrwalonych w tekstach propagandowych schematów, szerzeniu z trybuny partyjnej wypranych z treści figur retorycznych. Towarzyszyło temu — jak pisał w *Fidrku* smutnie zadumany Jerzy Waldorff — „charakterów stwardnienie, jednak nie w marmur, lecz w kostki bruku”. Betonowe osobowości tworzyły „język z dziwnej mieszanki — gwary przedmieść i słów pochodzenia obcego — jakim posługują się reprezentanci mas w Sejmie, aby kryć toporność myślenia i brak okrzepnięcia w prawidłowej polszczyźnie”. Wraz z zachowaniem na popis wulgarnym, żeby jak najbliższym „czerstwości kowbojów w filmach z USA” dawało to dość nieprzyjemny obraz naszej rzeczywistości. Niestety, naiwnością byłoby twierdzić, iż obecnie żyjemy w czasach pod tym względem różowych. Brak okrzepnięcia w polszczyźnie pięknej i poprawnej wyraża się dziś w różny sposób. Już na elementarnym poziomie języka — poziomie wymawianiowym — obserwujemy liczne błędy. Szczególnie często pojawiają się one w zażartych dyskusjach telewizyjnych, w których chcący zdyskredytować przeciwnika interlokutorzy przestają w odpowiednim stopniu kontrolować tok swych wypowiedzi”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> M. A. Kowalski, *Kochamy Barbie*, „Przegląd Tygodniowy” nr 7, 17 II 1991.

<sup>2</sup> J. Liberek, „*Ja rozumie*”, „Głos Wielkopolski”, nr 293, 15-16 XII 1990; por. także J. Liberek, *Błędy w odmianie czasownika*, „Głos Wielkopolski”, nr 22, 26-27 I 1991.

„Wyśmiać język Lecha Wałęsy byłoby rzeczą łatwą i pewnie efektowną, sprawa jest jednak zbyt poważna, by ją potraktować w kategoriach humorystyczno-satyrycznych.

Lech Wałęsa pochodzi z Mazowsza, z Płockiego. Urodził się w rodzinie chłopskiej, jest więc rzeczą normalną, że z domu wyniósł polszczyznę w jej gwarowej odmianie mazowieckiej. Nie odebrał gruntowniejszego wykształcenia, które by go wdrożyło do posługiwania się poprawną polszczyzną kulturalną, w toku zaś pracy zawodowej i działalności publicznej nie uważał, niestety, za potrzebne przyswojenie sobie norm poprawnego języka ogólnopolskiego. Zwracam na to uwagę — pisze B. Walczak — gdyż opanowanie polszczyzny kulturalnej poprzez udział w życiu publicznym, choć bynajmniej niełatwe, jest jednak możliwe. Znakomitym przykładem zasadności tego sądu jest inny przywódca robotniczy — Zbigniew Bujak, legenda „Solidarności” z okresu stanu wojennego. Bujak, pochodzący z wielodzietnej rodziny z podwarszawskiej prowincji, miał start życiowy z pewnością nie łatwiejszy od Wałęsy, a jednak — co było widoczne już w latach 1980-1981, a w całej rozciągłości widoczne jest dzisiaj — mówi polszczyzną kulturalną nie tylko poprawnie, ale wręcz znakomicie: swobodnie, nieschematycznie, ze swadą i polotem, wyciskając na każdej wypowiedzi wyraźne piętno swej osobowości.

Tymczasem u Lecha Wałęsy mazowieckie cechy gwarowe są widoczne nawet dla mało w tej dziedzinie spostrzegawczego obserwatora. Najczęstsze z tych cech to: *li* z twardym *l*, *jak ly* (*polytyczny, solydarny* itp.), pomieszczenie grup *ke* i *kie*, *ge* i *gie* (w gwarach mazowieckich grup tych się nie rozróżnia, lecz wymawia jednakowo — albo twardo, np. *kedy, cuker, ręke, noge, Polske* itp., albo miękko, np. *kiedy, cukier, rękie, nogie, Polskie* itp.) oraz wymowa końcówek *-mi*, *-ami*, *-imi*, *-ymi* z twardym *m*, a więc jak *-my*, *-amy*, *-imy*, *-ymy* (*rękamy, nogamy* itp.). Oczywiście cechy te występują w wypowiedziach Wałęsy w różnym nasileniu. Prezydent niewątpliwie stara się tych właściwości gwarowych unikać, z różnym jednak skutkiem: najczęściej słyszy się w jego wypowiedziach *ly* (a więc formy typu *polytyczny*), co wynika z faktu, iż tej właściwości najtrudniej się wyzbyć tym, którzy wynieśli z domu gwarę mazowiecką, nie znającą w ogóle miękkiego *l*. Najszerzej ostatnio komentowaną właściwością fonetyczną języka Wałęsy jest wymowa końcowego *-ę* jak *-em* (słynne powiedzenie: *Nie chcem, ale muszem*)<sup>3</sup>.

Stąd też zainteresowanie odmianą niektórych czasowników.

W „Kurierze Polskim” czytamy: „Każdy wielki czas ma swojego Wielkiego Językoznawcę, którego wpływu na naszą codzienność nie sposób przecenić. Cechą charakterystyczną współczesności jest wypieranie polszczyzny

<sup>3</sup> B. Walczak, *Jagienka w Belwederze*, „Wprost”, nr 26, 30 VI 1991.

literackiej przez polszczyznę gwarową. Niemala w tym zasługa polityków-językoznawców. I tak czasowniki otrzymują nowy przyrostek *-om* lub *-em* wypierający dotychczasowe *-ą* i *-ę*. Przykłady: *chcę — chcem, muszę — muszom*<sup>4</sup>.

„Jednym z najważniejszych sposobów walki z negatywnymi zjawiskami we współczesnej polszczyźnie jest upowszechnianie właściwych wzorów zachowania językowego. Wzory te tworzy przede wszystkim elita intelektualna. Niestety, jak wciąż podnoszą językoznawcy, w zasadzie takiej obecnie nie mamy. Jej pojedynczy przedstawiciele posługują się mową ojczystą — delikatnie to ujmując — bardzo różnie. Zaiste smutne to i budzące niewesołe refleksje, gdy ktoś taki jak ks. prof. Józef Tischner, mówi: *ja umie, rozumie*”<sup>5</sup>.

„Osobnym zagadnieniem są elementy komunistycznej nowomowy w języku Lecha Wałęsy. W sierpniu 1980 r. działacze „Solidarności” i ich doradcy urzekli społeczeństwo spontanicznością swoich wypowiedzi publicznych, zerwaniem ze sztafą ówczesnej oficjalnej polszczyzny. Jan Miodek napisał wtedy w „Polityce” artykuł „*Oni mówią poprawnie i swobodnie*”. Przyszłość miała jednak pokazać, że wielu przedstawicieli obozu solidarnościowego (choć bynajmniej nie wszyscy!) przejęło w spadku po obalonym systemie pewne schematy myślowe i szablony językowe. Należy do nich i Wałęsa.

Jedną z charakterystycznych cech nowomowy były — rodem z żargonu aparatu partyjnego — wyrażenia typu *na bazie, po linii, na odcinku* itp. W końcu lat siedemdziesiątych, zrazu nieśmiało, dołączyło do nich wyrażenie *w temacie*. Wielka kariera wyrazu *temat* (używanego w znaczeniu ‘sprawa, kwestia, problem’ lub po prostu jako pozbawiony wszelkiego znaczenia przejaw tzw. waty językowej) datuje się od sierpnia 1980 r. i jest „zasługą” Wałęsy i jego otoczenia. *Temat* podjęła władza i administracja okresu stanu wojennego, a dzisiejszy triumf natręta przypieczętował Wałęsa, któremu *temat* nie schodzi z ust”<sup>6</sup>.

Innego zdania jest M. A. Kowalski, twierdzi on, że wyrażenie „*w temacie*” oraz forma *poszłem* nie są wynalazkami obecnego prezydenta RP. Pojawiły się one w języku polskim pod koniec lat sześćdziesiątych, a rozprzestrzeniły się w latach siedemdziesiątych. Były często używane przez ówczesnych prominentów. Ba, żebyż tylko przez nich! Wypowiadali je również mężowie uczeni, z tytułami profesorów i docentów. Nic dziwnego, że osłuchał się z nimi były elektryk. Miał prawo mniemać, że jeśli wyrażają się tak osoby szacowne, które z racji stanowiska i wykształcenia powinny władać poprawną polszczyzną, to w ten sposób należy mówić”<sup>7</sup>.

„Czytelnicy mają jednak wątpliwości i pytają, czy poprawna jest stylistyka

<sup>4</sup> J. P., *Jak ludzie mówiom*, „Kurier Folski”, nr 109, 7-9 VI 1991.

<sup>5</sup> J. Liberek, „*Ja rozumie*”, *op.cit.*

<sup>6</sup> B. Walczak, *Jagienka...*, *op.cit.*

<sup>7</sup> M. A. Kowalski, *Kochamy...*, *op.cit.*

sformułowania: *W temacie pluralizm jesteśmy do przodu*. Oczywiście nie jest poprawne zdanie zaczynające się od słów: *W temacie...* Na jakiś temat możemy rozmawiać, coś może być tematem dyskusji, temat można wyczerpać, zmienić lub znaleźć temat np. pracy doktorskiej. Można w rozmowie odbiegać od tematu lub do tematu nawiązać, a także znaleźć dziedzinę (obiekt), która jest kopalnią tematów. Słowa *temat* możemy użyć w dwudziestu dwu różnych ale poprawnych konstrukcjach stylistycznych<sup>8</sup>.

Wracając do języka Lecha Wałęsy można stwierdzić, że jego wypowiedzi „są raczej zwięzłe, ale często enigmatyczne. Prezydent nierzadko zadaje zagadki swemu ludowi”<sup>9</sup>.

„Często i konsekwentnie używane przez Wałęsę są te same podstawowe pojęcia, bez umiaru stosuje takie terminy, jak: *pluralizm, demokracja, przyśpieszenie, monopol*, ma obfitą, choć niebogatą metaforę, lubi zwłaszcza terminy sportowe (*kolarze, piłkarze, gra*), automobilizm (*samochód, kierowca*), ale „czasem metafora automobilistyczna jest posunięta nieco za daleko — słynne *ładowanie akumulatorów u Papieża*”. *Siekiera* wywołała burzę, gdyż dopatrywano się w niej agresji, ale sam Wałęsa powiedział, że „ona jest czasem potrzebna, żeby przebić się przez gęsty las — a my jesteśmy w buszu postkomunistycznym”. *Przyśpieszenie* dla Wałęsy to nie jest destabilizacja, ale „umocnienie, utrwalenie tego, do czego wspólnie idziemy”<sup>10</sup>.

Powyższe sądy pochodzą z artykułów M. Czyżewskiego i S. Kowalskiego: *Retoryka Wałęsy* oraz J. Bralczyka, *O języku Wałęsy* (Teksty drugie, nr 4, 1990) i opublikowane były przed wyborem Wałęsy na prezydenta.

W tym czasie J. Bralczyk sądził, że Wałęsa „ze swoim językiem niepoprawnym, pełnym cech dialektycznych itd., może być działaczem robotniczym, przewodniczącym związku, ale nie może być np. prezydentem. Wałęsa mówił sam, że ma zły język, ale myśląc już wtedy o funkcji prezydenta stwierdził: „Z tamtego miejsca moja dykcja byłaby inna, moje teksty też będą inne”. Ciekawe zatem, do jakich wniosków, pamiętając o tej wypowiedzi Wałęsy, dojdą nasi lingwiści obecnie, gdy obiekt ich badań przebywa już w Belwederze?” — zastanawia się J. Dużyk<sup>11</sup>.

Mamy odpowiedź na to pytanie: „Zagadnienie »język Lecha Wałęsy« zyskuje swój wymiar społeczny tylko na skutek faktu, że Wałęsa jest postacią publiczną. Inny był jednak społeczny odbiór mankamentów językowych Wałęsy — przywódcy związkowego, a inny jest dziś odbiór tych samych mankamentów Wałęsy — prezydenta Rzeczypospolitej. Cechy gwarowe w pewnym

<sup>8</sup> reda, „Rozmawiać na temat”, „Gazeta Lubuska”, nr 263, 13 XI 1991.

<sup>9</sup> K. Lubelska, *Pan nie ma racji*, „Życie Warszawy”, nr 116, 18-19 V 1991.

<sup>10</sup> J. Dużyk, *Nad językiem Wałęsy*, „Dziennik Polski”, nr 188, 16 VIII 1991.

<sup>11</sup> Tamże.

sensie uwiarygodniały Wałęsę jako autentycznego przywódcę robotniczego, natomiast rażą w ustach prezydenta. Wprawdzie Wałęsa w trakcie kampanii prezydenckiej przyrzekał, że jako prezydent będzie się wysławiał poprawnie — była to jednak jedna z wielu złożonych w toku tej kampanii obietnic bez pokrycia. Nie jest dobrze, gdy prezydent mówi źle. Ale, można by sobie powiedzieć: trudno — jest, jak jest; przesadna i krzywdząca dla Wałęsy byłaby przecież opinia, że błędy językowe dyskwalifikują go jako prezydenta. Głowę państwa powinna wprawdzie cechować umiejętność poprawnego wysławiania się, trudno jednak to traktować jako inteligencką fanaberię — tak samo jak umiejętność właściwego zachowania się w każdej sytuacji, kulturalnego wypicia lampki wina (w toku kampanii wyborczej umiejętność picia wina urosła, jak pamiętamy, do rangi symbolu zachowań typowo inteligenckich) czy znajomość języków obcych. To wielokrotnie deklarowane lekceważenie wartości, wysoko cenionych w naszej kulturze narodowej, zyskuje oczywiście poklask tych wszystkich, którym tego czy owego pod tym względem nie dostaje. Stwarza to niekorzystną atmosferę społeczną dla poprawności i kultury językowej.

Byłoby dobrze, gdyby wszyscy użytkownicy polszczyzny jasno sobie uświadomili, że Wałęsa (ze względu na niezaprzeczone zasługi oraz zalety umysłu i charakteru) został prezydentem mimo pewnych braków, a nie dzięki nim. Innymi słowy: bierzmy (kto chce i uważa to za pożądane) przykład z Wałęsy jako człowieka i polityka, ale na miłość boską, nie naśladujmy jego polszczyzny ani tym bardziej jego stosunku do polszczyzny. A tym wszystkim, którym kultura języka polskiego w jej wymiarze społecznym leży głęboko na sercu, pozostaje żywić nadzieję, że doczekają czasów, kiedy w Polsce, jak w każdym normalnym demokratycznym państwie, umiejętność poprawnego i sprawnego mówienia stanie się warunkiem, bez którego trudno będzie marzyć o karierze politycznej<sup>12</sup>.

Na koniec warto z kronikarskiego obowiązku odnotować, że Lech Wałęsa został w 1992 roku uhonorowany przez słuchaczy programu III Polskiego Radia odznaką „Srebrnych Ust”.

R. S.

<sup>12</sup> B. Walczak, *Jagienka...*, *op. cit.*; por. także W. Drzewiecki, *Powracająca fala językowych dziwactw*, „Gazeta Pomorska”, nr 233, 5-6 X 1991. A. Zasławski, *Piłsudski a Wałęsa*, „Głos Szczeciński”, nr 76, 30 III-1 IV 1991.

# OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

## NOWSZE ZAPOŻYCZENIA W POLSZCZYŹNIE: ANGLICYZMY GRAMATYCZNE I LEKSYKALNE

W poprzednim omówieniu nowszych anglicyzmów w polszczyźnie<sup>1</sup> zajęłem się zapożyczeniami semantycznymi z tego języka. W niniejszych rozważaniach omówię przykłady kalk składniowych, morfologicznych, fonetycznych i zapożyczeń leksykalnych.

### II. Zapożyczenia składniowe i morfologiczne

Nieumiejętne tłumaczenie tekstów reklamowych powoduje przeniesienie do polszczyzny angielskich sformułowań składniowych. Być może byłyby to tylko efemerydy tekstowe, które nie miałyby szans wejścia do systemu językowego, gdyby nie to, że częste ich powtarzanie w programach dla dzieci czy w reklamie środków kosmetycznych umożliwia ich okrzepnięcie. Na razie jeszcze rażą poczucie językowe wielu Polaków, po jakimś czasie można się będzie zapewne do nich przyzwyczaić, a na ich wzór mogą powstać konstrukcje składniowe podobne, nie mające jednak bezpośredniego odpowiednika angielskiego. Oto przykłady dwóch typowych anglicyzmów składniowych z języka reklam.

1. „Syndy — która jest wszystkim, o czym marzysz”<sup>2</sup>

2. „Salon szampon i odżywka w jednym”<sup>3</sup>.

Poprawnie uformowany tekst dotyczący owej laleczki Syndy mógłby przybrać formę: „Syndy - twoje jedyne marzenie” albo „marzysz tylko o Syndy”. Reklama szamponu byłaby zaś zgodniejsza z zasadami składniowymi polszczyzny, gdyby brzmiała: „Salon szampon razem z odżywką” albo „Salon szampon i odżywka w jednym opakowaniu”<sup>4</sup>. Przypomnijmy, że tytuł znanego przeboju zespołu „The Beatles” — *All you need is love* przetłumaczono niegdyś (i słusznie) na polski jako *Potrzebujesz tylko miłości*, nie zaś np. jako „wszystkim, co potrzebujesz jest tylko miłość”.

Niepolskie użycie zaimka dzierżawczego *twój*, który pojawia się zamiast

<sup>1</sup> Por. „Poradnik Językowy” 1992, z. 2.

<sup>2</sup> Por. ang. „Syndy — is all you dream about”.

<sup>3</sup> Por. ang. „Salon shampoo and conditioner in one”.

<sup>4</sup> Nb. niejasne jest wyrażenie *salon szampon*, w bardzo nietypowym dla polszczyzny szyku sprawiającym wrażenie przydawki apozycyjnej.

zaimka *swój* jest charakterystyczne dla paru reklam „bankowych”: „Poznaj siłę Twoich pieniędzy” i „Kup twój bank”. Wzorem jest, oczywiście, zastosowanie w angielskich pierwowzorach tych hasel zaimka *your* („Buy your bank”).

### III. Zapożyczenia fonetyczne

Bardzo częstym dziś sposobem wymawiania w polskich tekstach wyrazów *biznes*, *biznesmen* i *biznesowy* jest taki, przed którym przestrzega *Słownik poprawnej polszczyzny*, czyli [byznes], [byznesmen] i [byznesowy]. Jest to tendencja tak silna, że należałoby się zastanowić, czy w jakiejś mierze nie usankcjonować jej, przynajmniej w normie potocznej.

Można także zaobserwować zbliżoną do angielskiej wymowę wyrazu *video clip* — [vídeoklyp]. To utwardzenie artykulacyjne grupy *li*, jak wiadomo, nie jest charakterystyczne dla polszczyzny ogólnej i choć znajduje wsparcie w wymowie substandardowej, nie powinno być chyba obejmowane normą, nawet potoczną.

Być może wpływem angielskim należy też tłumaczyć coraz częstszy w mowie młodego pokolenia (zwłaszcza wśród dziennikarzy i piosenkarzy rockowych) przydech przy wymawianiu głoski *k*. Jest to charakterystyczne przede wszystkim dla artykulacji nagłosowej grupy *ko*. Również to zjawisko pozostawać powinno poza normą współczesnej polszczyzny kulturalnej.

### IV. Zapożyczenia leksykalne

1. *dealer* [diler], ang. *dealer* ‘kupiec, dom handlowy’, np. „pierwszy autoryzowany dealer Forda w Polsce”, ktoś jest dealerem jakiejś firmy. W polszczyźnie wyraz ten jest też używany w nieco innym znaczeniu: ‘przedstawiciel’, ‘osoba sprzedająca’, być może też ‘pełnomocnik’, a także — ‘salon sprzedaży’. Wydaje się, że przytoczone tu wyrazy polskie są dostatecznie synonimiczne z *dealerem*, by mogły go zastąpić.

2. *konwencja* (wyborcza), ang. *convention* ‘zebranie, zjazd’: „Warszawska Rada Unii Demokratycznej zaprasza na konwencję wyborczą, która odbędzie się [...]”. Tak więc realia amerykańskie (przed wyborami prezydenckimi odbywają się tam konwencje wyborcze głównych partii politycznych) zostały przeniesione na grunt polski. Dotąd bowiem nazwy *konwencja* (wyborcza) używało się tylko przy opisie zjawisk amerykańskich.

3. a. *leasing* [l'izing], ang. *leasing* ‘swoisty typ umowy sprzedaży ratalnej, która różni się od zwykłej sprzedaży na raty tym, że prawo własności przechodzi na kupującego dopiero po spłaceniu całości’. Jest to więc jakby „skrzyżowanie” sprzedaży ratalnej z wypożyczeniem towaru: „Niebawem zapadnie decyzja, z którą firmą samochodową zostanie podpisana umowa o lea-



sing pojazdów”<sup>5</sup>. Termin jest dość powszechnie używany, ale tylko w tekstach fachowych. Trudno zastąpić go polskim odpowiednikiem, gdyż *dzierżawa* ma jednak inne, ściśle określone znaczenie.

b. **leasingowy** [l'izingowy] — przymiotnik utworzony już na gruncie polskim: „każdy, kto zaakceptuje statut ZAUT, będzie mógł podpisać umowę leasingową i jeździć pod tym szyldem”<sup>6</sup>.

4. **pager** [pejżer] ang. *pager* ‘mały odbiornik sygnałów radiowych z wyświetlaczem, na którym ukazuje się numer telefonu osoby, która chce się skontaktować z właścicielem tego odbiornika; umożliwia zawiadomienie w każdym momencie, że dana osoba jest przez kogoś poszukiwana; przywoływacz, wywoływacz’: „użytkownicy noszą przy sobie małe odbiorniki (pagery), które alarmują właściciela”, „Z pagera można korzystać także podczas jazdy samochodem”, „producentem pagerów jest fińska firma Nokia-Paging”<sup>7</sup>. Synonimy tej nazwy, zaproponowane w sformułowanej tu definicji, można chyba propagować jako polskie odpowiedniki nazwy tego urządzenia.

5. **patchwork** [patšuerk] albo [pačuerk], ang. *patchwork* ‘niejednolita całość, przedmiot złożony, zszyty, sklecony z różnorodnych kawałków, skrawków; mieszanina, szachownica”<sup>8</sup>. Słownik Collinsa informuje precyzyjniej, że jest to „robótka, powstała ze zszycia kawałków materiału o różnym kształcie i kolorze”<sup>9</sup>. We współczesnej Polsce nazwę tę stosuje się do nieco innego desygnatu, jak można wnosić z cytatu prasowego: „W galerii Studio M [...] można obejrzyć wystawę artystycznych patchworków [...] zatytułowaną »Tkaniny«. Nazwa pochodzi ze Stanów Zjednoczonych i znaczy tyle, co ‘szmaciana robota’. Patchworki robiły w ubiegłym stuleciu kobiety, które nie miały pieniędzy na kupowanie gotowych ubrań, koców czy kolder. Zszywały je ze szmat”<sup>10</sup>. Wyraz w formach liczby mnogiej budzi niemiłe skojarzenia ze słowem *potworek* (*patchworki* — *potworki*, *patchworków* — *potworków* itd.). Polskimi odpowiednikami nazwy tej tkaniny czy robótki mogłyby być rzeczowniki *szmaciak*, *łaciak* albo *zszywak*.

6. **sponsoring**, ang. *sponsoring* ‘bycie sponsorem, sponsorowanie’. Rzeczownik *sponsor* i czasownik *sponsorować* zadomowiły się już w polszczyźnie, z tego też względu uzasadnione jest utworzenie od tego czasownika polskiego odsłownika — *sponsorowanie*. Ta postać morfologiczna rzeczownika oznaczającego stan czy czynność „bycia sponsorem” wydaje się lepsza niż

<sup>5</sup> „Gazeta Wyborcza”, 30.07.1991.

<sup>6</sup> „Gazeta Wyborcza”, 30.07.1991.

<sup>7</sup> „Gazeta Wyborcza”, 29.01.1992.

<sup>8</sup> *Wielki słownik angielsko-polski*, pod. red. J. Stanisławskiego, t. II, s. 45.

<sup>9</sup> *Collins Cobuild English Dictionary*, 1990, s. 1052.

<sup>10</sup> „Gazeta Wyborcza”, 26.07.1991.

bezpośrednie zapożyczenie z języka angielskiego, które spotyka się czasem w prasie: „Sponsoring w telewizjach publicznych na świecie jest zjawiskiem marginalnym”. „Miejscem najbardziej właściwym dla sponsoringu jest telewizja komercyjna”<sup>11</sup>.

7. **spot** (reklamowy), ang. *spot*. „W widowisku, programie telewizyjnym itp. jest to ta jego część, która jest stale zarezerwowana dla określonego wykonawcy lub rodzaju rozrywki”<sup>12</sup>. W wywiadzie w prasie polskiej wyraz ten nabiera nieco innego znaczenia „A co z produkcją tak zwanych spotów reklamowych? — Pozostawiamy ją wyspecjalizowanym producentom, których chcielibyśmy w przyszłości licencjonować i promować najlepszych m.in. poprzez komisję dokonującą [...] kwalifikacji przedstawianych nam do emisji spotów. Mamy nadzieję, że z producentów filmów reklamowych powstaną dzięki temu już niedługo niezależni producenci programów telewizyjnych”. Z cytatu nie wynika jasno, czy spoty są programami reklamowymi o charakterze artystycznym, czy też rodzajem krótkich programów rozrywkowych. Sam wyraz ma na razie charakter zapożyczenia środowiskowego, o ograniczonym zakresie.

8. **walentynka**, ang. *valentine (card)* ‘kartka z życzeniami lub pozdrowieniami wysyłana do osoby ukochanej w Dniu Zakochanych — św. Walentego (14 lutego)’. Od roku 1992 to zachodnie święto zaczęto obchodzić także w Polsce i od razu pojawiły się też owe kartki z życzeniami, nazwane dość zgrabnie *walentynkami*.

9. **wow!** [ɯau] ang. *wow* „mówi się wow, kiedy jest się bardzo poruszonym czymś lub bardzo z czegoś zadowolonym”<sup>13</sup> — informuje słownik Collinsa, dodając, że jest to „informal word”, co należy przetłumaczyć jako wyraz *potoczny*. W programach młodzieżowych radia coraz częściej słyszy się ten anglosaski wykrzyknik zamiast tradycyjnych *och!*, *ach!* czy bardziej potocznego *ojej!*, *ojejku!* Nie widać uzasadnienia dla takiej zamiany wykrzykników.

10. **yuppie** [japi] albo **japi**, **japs**, ang. *yuppie* „młody człowiek z klasy średniej, który zarabia dużo pieniędzy i wydaje je na kosztowne rzeczy lub zajęcia; słowo wyrażające dezaprobatę”<sup>14</sup>. Do polszczyzny usiłuje się przeczepić ten wyraz bez nacechowania negatywnego. Ma on oznaczać młodego, rzutkiego człowieka z nowej klasy średniej, owego szeroko propagowanego młodego biznesmena, dbającego przy tym o swój wygląd (krótkie, zawsze uczesane włosy, nienagannie dobrane garnitury i dodatki do nich) i zachowanie (grzeczność, kultura życia codziennego, kultura w ogóle). Formy: *ten japs*, *ci*

<sup>11</sup> „Życie Warszawy”, 7.01.1991.

<sup>12</sup> Collins, *op. cit.*, s. 1409.

<sup>13</sup> Collins, *op. cit.* s. 1692.

<sup>14</sup> Collins, *op. cit.* s. 1701.

*japsi* — z charakterystyczną depluralizacją, taką jak w formach *bitels*, *bitelsi*, *komandos*, *komandosi* itp. Jako ciekawostkę można podać to, że wyraz angielski jest skrótcowcem utworzonym od pierwszych liter wyrazów *young* — *urban* — *professional* = młody — „miastowy” — zawodowy, fachowy.

Większość tych nowych zapożyczeń leksykalnych do polszczyzny przychodzi w angielskiej postaci ortograficznej i z wymową zbliżoną do oryginalnej. Zazwyczaj też przejmujemy znaczenie występujące w języku angielskim (lub w jego amerykańskiej wersji). Wszystkie zapożyczone wyrazy przejęły już polskie wzory deklinacyjne (z wyjątkiem wykrzyknika *wow*, oczywiście), a ich odmiana nie stwarza kłopotów. Od jednego z zapożyczeń utworzono nawet derywat — przymiotnik *leasingowy*. Większość wyrazów odnosi się do nowych realiów gospodarczych, handlowych i społecznych i ma szansę wejść na dłużej do naszego języka. Niektóre z nich dałoby się zastąpić odpowiednikami polskimi, znalezienie takich synonimów dla innych jest bardzo trudne. Ale nawet w wypadku możliwości takiej substytucji należy się z pesymizmem zapatrywać na jej faktyczną realizację. *Patchwork* brzmi na pewno „lepiej” niż *łaciak*, a *pager* wygra zapewne konkurencję z *przywoływaczem*.

*Andrzej Markowski*





**Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego**

**Wydanie 1. Ark. wyd. 5.44. Ark. druk. 5.25  
Papier offsetowy kl. III. 80 g.**

**Skład i łamanie: Akapit – DTP, Warszawa, ul. Skolimowska 4/11  
Druk: Profi-Druk, Warszawa, ul. Gołębia 15**

## INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’
- Do adyustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczać w trzech egzemplarzach maszynopisu: autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

## WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

## P O R A D N I K   J Ę Z Y K O W Y

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne\*.

Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 1992 r. wynosi 30 000 złotych. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

**Wpłaty na prenumeratę przyjmują:**

- na teren kraju — jednostki kolportażowe „Ruch” i urzędy pocztowe w miejscowościach pozabawionych jednostek kolportażowych „Ruch”, a w miastach tylko od osób niepełnosprawnych,
- na zagranicę — Zakład Kolportażu Prasy i Wydawnictw, 00-958 Warszawa, konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11.

Dostawa zamówionej prasy następuje:

- przez jednostki kolportażowe „Ruch” — w sposób uzgodniony z zamawiającym,
- przez urzędy pocztowe — pocztą zwykłą na wskazany adres, w ramach opłaconej prenumeraty z wyjątkiem zlecenia dostawy na zagranicę pocztą lotniczą do odbiorcy zagranicznego, której koszt w pełni pokrywa prenumerator.

**Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę**

- do 20 XI na I kwartał roku następnego,
- do 20 II na II kwartał,
- do 20 V na III kwartał,
- do 20 VIII na IV kwartał.

Bieżące i wcześniejsze numery można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise

ARS POLONA

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland

Our bankers:

BANK HANDLOWY S. A. Oddział Warszawa 20; 1061-710-15107-787

\* W trzecim kwartale tylko jeden numer